

**Protokół nr XLVII/09**  
**z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**  
**która odbyła się w dniu 30 czerwca 2009 r.**  
**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: XLII, nadzwyczajnej XLIII, XLIV, uroczystej XLV i XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Nabycie udziałów we współwłasności niezabudowanych nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek: 2091/41, 2091/42, 2091/43, 2091/44, 2091/45, 2091/46, 2091/47, 2091/48 i 2091/49, położonych w Mosinie w rejonie ul. Żeromskiego (zmiana uchwały).
8. Wyrażenie zgody na udzielenie Panu Ryszardowi Retinger, Panu Marianowi Retinger, Panu Zygmuntowi Retinger, Pani Danucie Pelec oraz Panu Łukaszowi Wieczorkowi bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37 (uchwała).
9. Wyrażenie zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 5 lat:
  - a) Pani Małgorzacie Vogt części działki o numerze ewidencyjnym 232/5, położonej w Mosinie przy ul. Pozegowskiej, celem zagospodarowania pod ogród przydomowy (uchwała);
  - b) Panu Markowi Witkowskiemu części działki o numerze ewidencyjnym 311, położonej w Mosinie przy ul. Wodnej, celem poprawy warunków zagospodarowania (uchwała);
  - c) Panu Piotrowi Dederkowi działki o numerze ewidencyjnym 385/37, położonej w Krośnie przy ul. Polnej, w związku z jej zagospodarowaniem (uchwała).
10. Wyrażenie zgody na oddanie w użyczenie, na okres 5 lat, nieruchomości zabudowanych lub ich części wraz z gruntami na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina (uchwała).
11. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
12. Sprawa wyodrębnienia w budżecie Gminy Mosina, dotyczącym roku budżetowego na rok 2010, środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
13. Udzielenie pomocy finansowej Województwu Wielkopolskiemu z przeznaczeniem na wykonanie budowy pełnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Nr 431 z drogami gminnymi: ulicą Poniatowskiego i ulicą Poznańską w Mosinie (uchwała).
14. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (zmiana uchwały).
15. Zmiany w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów –SELEKT” i przyjęcie jednolitego tekstu tego statutu (zmiana uchwały).
16. Kryteria i tryb przyznawania nagród dla nauczycieli ze specjalnego funduszu nagród za ich osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej (uchwała).
17. Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
18. Skarga Marioli i Zbigniewa Krawczyk na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 10 czerwca 2009 r. (uchwała).

19. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 maja do 30 czerwca 2009 r.
20. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
21. Zapytania i wnioski radnych.
22. Zakończenie sesji.

### **Przebieg sesji:**

#### do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

#### do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 20 radnych, co stanowi 95,23% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Nieobecna była z powodu pełnienia obowiązków służbowych radna Wiesława Mania.

*Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których *lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

#### do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Paweł Przybył,
- 2) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wymienieni wyżej radni przyjęli propozycję kandydowania, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał ich kandydatury pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

#### do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Jerzy Falbierski. Radny Jerzy Falbierski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Jerzego Falbierskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”, wybrała radnego Jerzego Falbierskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

#### do punktu 5. – Przyjęcie protokołów z: XLII, nadzwyczajnej XLIII, XLIV, uroczystej XLV i XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z XLII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Waldemar Waligórski.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XLII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Marian Kunaj.

Radny Marian Kunaj oświadczył, iż nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, był radny Marian Jabłoński.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, iż nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że zapoznał się z protokołem z uroczystej XLV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Stwierdził przy tym, iż jego treść jest zgodna z rzeczywistym przebiegiem tej sesji.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z uroczystej XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, była radna Wiesława Mania. Powiadomił przy tym, iż nie zgłosiła ona uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 20 głosami „za”.

#### do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił się z prośbą włączenie do proponowanego porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie. Powiadomił przy tym, że wniosek wpłynął do „nas” bardzo późno, jest to droga boczna od ul. Strzeleckiej. Developer część inwestycji już zrealizował, sprzedał budynki, ludzie chcą się meldować. „Ten” wniosek wpłynął bardzo późno, dlatego „żeśmy nie zdążyli” w przepisowym terminie „to państwu przedstawić”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że określone pismo w tej sprawie wpłynęło 25 czerwca. Dysponuje on tym pismem, a także projektem uchwały podpisanym przez „pana mecenas”, także wniosek wydaje się jemu bardzo zasadny. Następnie poddał pod głosowanie wniosek Burmistrza Gminy Mosina o wprowadzenie do porządku obrad punktu dotyczącego nadania drodze wewnętrznej Mosinie nazwy Adama Asnyka. W jego

wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła się z wnioskiem o wprowadzenie do porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu. Powiadomiła przy tym, że w budżecie gminy „mamy” zabezpieczone środki w wysokości 10.654,00 zł na pomoc finansową dla „starostwa” związaną z funkcjonowaniem Wydziału Komunikacji. Dla umożliwienia uruchomienia „tych” środków i podpisania porozumienia ze „starostwem”, wymagane jest podjęcie „takiej” uchwały.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie powyższy wniosek, w wyniku którego Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zwrócił się z wnioskiem o wprowadzenie do porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie stanowiska w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego. Złożył również wniosek o wprowadzenie do porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie zobowiązania Burmistrza Gminy Mosina do przygotowania szczegółowej, pisemnej informacji z realizacji zadań inwestycyjnych w 2009 r. z zakresu: projektów i realizacji utwardzenia ulic wraz z odwodnieniem; projektów i budowy chodników; budowy ścieżek rowerowych; budowy i rozbudowy oświetlenia drogowego. Zaproponował przy tym, w imieniu Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa”, aby dotychczasowe punkty: 17. – Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała) oraz 18. – Skarga Marioli i Zbigniewa Krawczyk na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 10 czerwca 2009 r. (uchwała), był punktami jednymi z pierwszych dzisiejszego porządku obrad. Zainteresowane osoby są bowiem obecne na sali obrad i nie wypada, aby je „trzymać” do – być może – bardzo późnych godzin wieczornych.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek o wprowadzenie do porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego stanowiska w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 7 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek o przesunięcie w dotychczasowym porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 17. – Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” na Burmistrza Gminy Mosina (uchwała), na wcześniejszą pozycję. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek o przesunięcie w dotychczasowym porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 18. – Skarga Marioli i Zbigniewa Krawczyk na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 10 czerwca 2009 r. (uchwała), na wcześniejszą pozycję. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek o wprowadzenie do porządku XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego zobowiązania Burmistrza Gminy Mosina do przygotowania szczegółowej, pisemnej informacji z realizacji zadań inwestycyjnych w 2009 r. z zakresu: projektów i realizacji utwardzenia ulic wraz z odwodnieniem; projektów i budowy chodników; budowy ścieżek rowerowych; budowy i rozbudowy oświetlenia drogowego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 7 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens zwrócił się z prośbą, aby „ten” punkt znalazł się „gdzieś około środka” porządku obrad, gdyż chciałby on zwołać krótkie posiedzenie Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, w celu jego zaopiniowania.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby pkt. 10 – Wyrażenie zgody na oddanie w użyczenie, na okres 5 lat, nieruchomości zabudowanych lub ich części wraz z gruntami na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina (uchwała), przenieść zupełnie na początek, „choćby z szacunku dla pani Justyny Kaczmarczyk”. Następnie poddał pod głosowanie powyższy wniosek, w wyniku którego Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby „fundusz sołecki również podnieść bardzo wysoko do góry” po to, żeby „państwo będący na sali mogli zobaczyć, jaką decyzję podejmiemy”. Następnie poddał pod głosowanie powyższy wniosek, w wyniku którego Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 20 głosami „za”.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne wnioski, uwagi, czy pytania, w ten sposób został ustalony porządek XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który zgodnie z kolejnością zaproponowaną przez przewodniczącego obrad Jacka Szeszułę, przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: XLII, nadzwyczajnej XLIII, XLIV, uroczystej XLV i XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Wyrażenie zgody na oddanie w użyczenie, na okres 5 lat, nieruchomości zabudowanych lub ich części wraz z gruntami na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina (uchwała).
8. Sprawa wyodrębnienia w budżecie Gminy Mosina, dotyczącym roku budżetowego na rok 2010, środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).
9. Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” (uchwała).
10. Skarga Marioli i Zbigniewa Krawczyk na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 10 czerwca 2009 r. (uchwała).
11. Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego.
12. Nadanie drodze wewnętrznej w Mosinie nazwy Adama Asnyka (uchwała).
13. Nabycie udziałów we współwłasności niezabudowanych nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek: 2091/41, 2091/42, 2091/43, 2091/44, 2091/45, 2091/46, 2091/47, 2091/48 i 2091/49, położonych w Mosinie w rejonie ul. Żeromskiego (zmiana uchwały).
14. Wyrażenie zgody na udzielenie Panu Ryszardowi Retinger, Panu Marianowi Retinger, Panu Zygmunutowi Retinger, Pani Danucie Pelec oraz Panu Łukaszowi Wiczorkowi bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37 (uchwała).
15. Wyrażenie zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 5 lat:
  - a) Pani Małgorzacie Vogt części działki o numerze ewidencyjnym 232/5, położonej w Mosinie przy ul. Pożegowskiej, celem zagospodarowania pod ogród przydomowy (uchwała);
  - b) Panu Markowi Witkowskiemu części działki o numerze ewidencyjnym 311, położonej w Mosinie przy ul. Wodnej, celem poprawy warunków zagospodarowania (uchwała);

- c) Panu Piotrowi Dederkowi działki o numerze ewidencyjnym 385/37, położonej w Krośnie przy ul. Polnej, w związku z jej zagospodarowaniem (uchwała).
16. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
  17. Udzielenie pomocy finansowej Województwu Wielkopolskiemu z przeznaczeniem na wykonanie budowy pełnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Nr 431 z drogami gminnymi: ulicą Poniatowskiego i ulicą Poznańską w Mosinie (uchwała).
  18. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (zmiana uchwały).
  19. Zmiany w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów –SELEKT” i przyjęcie jednolitego tekstu tego statutu (zmiana uchwały).
  20. Kryteria i tryb przyznawania nagród dla nauczycieli ze specjalnego funduszu nagród za ich osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej (uchwała).
  21. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu (uchwała).
  22. Zobowiązanie Burmistrza Gminy Mosina do przygotowania szczegółowej, pisemnej informacji z realizacji zadań inwestycyjnych w roku 2009 (uchwała).
  23. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 maja do 30 czerwca 2009 r.
  24. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
  25. Zapytania i wnioski radnych.
  26. Zakończenie sesji.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się z prośbą, aby wprowadzone do porządku obrad projekty uchwał, zostały przekazane radcy prawnemu Zygmuntowi Kmieciowski.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził 15-minutową przerwę w celu zapoznania się przez radnych z nowymi projektami uchwał.

do punktu 7. – Wyrażenie zgody na oddanie w użyczenie, na okres 5 lat, nieruchomości zabudowanych lub ich części wraz z gruntami na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina (uchwała).

Po wznowieniu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Audytor Wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na użyczenie nieruchomości na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa zaakceptowała zamiar użyczenia nieruchomości na rzecz poszczególnych OSP, działających na terenie gminy Mosina, na cele prowadzonej przez nie działalności statutowej.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na użyczenie nieruchomości na rzecz Ochotniczych Straży Pożarnych działających na terenie Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/309/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 8. – Sprawa wyodrębnienia w budżecie Gminy Mosina, dotyczącym roku budżetowego na rok 2010, środków stanowiących fundusz sołecki (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zgłosił, w imieniu Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa”, poprawki do przedmiotowego projektu uchwały. W związku z tym zaproponował, aby: tytuł przyjął brzmienie: „w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki”, § 1 przyjął brzmienie: „Rada Miejska w Mosinie wyraża zgodę na wyodrębnienie, w budżecie Gminy dotyczącym roku budżetowego 2010, środków stanowiących fundusz sołecki”, a w uzasadnieniu: wykreślić zdanie środkowe w brzmieniu: „Analiza całokształtu zagadnienia i wnioski z zebrania sołtysów z dnia 19 czerwca 2009 r. stanowią podstawę do niepodejmowania uchwały o wyodrębnieniu z budżetu Gminy Mosina w roku 2010 środków na fundusz sołecki.” Wyraził przy tym przypuszczenie, iż nie trudno wywnioskować, iż Klub Radnych „Koalicja Samorządowa” jest „całym sercem” za wyodrębnieniem środków w budżecie gminy z przeznaczeniem na fundusz sołecki.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel poinformował, że jak już „pani skarbnik” powiedziała, „myśmy mieli” spotkanie, przy czym na 18 sołtysów jedna osoba tylko była „za”, jedna się „wstrzymała”, pozostała 16-tka była przeciwna wejściu w tym roku w fundusz sołecki. Broszura wydana „na ten” temat jest tak łagodna, że gdyby nie obecne przepisy, a było „to” tak, jak „w broszurce”, to „spokojnie moglibyśmy wejść w tę uchwałę” i cieszyć się z funduszu sołeckiego. Natomiast na dzień dzisiejszy „tak restrykcyjnie przedstawiona sytuacja” zmusi „nas” do tego, „żebyśmy my sołtysi” zrobili zebranie wiejskie, „podjęli” uchwałę dotyczącą jakiegokolwiek działalności i wtedy „położymy się spać”. „Nasza” bowiem działalność na dzień dzisiejszy, „w tych” przepisach, jakie obowiązują i rola „nasza” już się kończy. Natomiast może rozpocząć się rola pewnej grupy ludzi, gdyż jak „państwo wiecie”, 15 osób „może sobie zwołać zebranie” i „może również występować o jakieś środki i podobnie swoją uchwałę przegłosować”. Wyraził przy tym przekonanie, iż „to” na dzień dzisiejszy nie integruje społeczności – to ją dzieli. „To” mogłoby być do przyjęcia, gdyby „te” fundusze, które „my mamy przyznane, powinniśmy mieć przyznane”, gdyby one były rzeczywiście do działania i do pomnażania poprzez współpracę ze społecznością. Natomiast na dzień dzisiejszy, takiej współpracy i pomnażania tego nie może być dlatego, że są „takie” przepisy. „My uważamy, że mamy pół roku” na to, żeby „te” przepisy w jakiś sposób przedstawić „tym” ludziom, żeby je zmienić, żeby były zrozumiałe, żeby były do przyjęcia, gdyż „doprowadzimy” do tego, że „nie będziemy współpracować” z mieszkańcami, tylko „będziemy się kłócić”. Zadań bowiem, dla przykładu w jego miejscowości, nie są dziesiątki – powiedziałyby on nawet, że setki. Pyta on teraz, co się będzie działo, jak „spróbujemy na tym zebraniu ustalić jedno z tych zadań”. Jaka jest rola „nasza” – „oddać do urzędu i koniec”, a „my mamy współdziałać i współpracować z naszymi mieszkańcami”, a więc „nie chcemy odłożyć”, żeby powiedzieć, że „nie chcemy nigdy” – „my chcemy to”, ale „poczekajmy” i w przyszłym roku „wejdziemy w układ” i myśli on, iż już „troszeczkę inny”. Prosi on, aby „nas nie uszczęśliwiać”, tym bardziej, że to nie jest tylko jego stanowisko, gdyż ma on np. również człowieka z rady sołeckiej, z którym również konsultował i również tak samo „to” widział. Sprawa jest prosta – tam, gdzie jest jedno zadanie do wykonania w danym roku, to „w taki” fundusz można wejść. W przypadku „naszej” gminy, gdzie „tych” zadań „mamy” dziesiątki, setki, to jest na ten rok, przy „tej” inwestycji, nie do przyjęcia.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż zapoznał się z protokołem z zebrania sołtysów i chce on podkreślić, że „to” była tylko i wyłącznie opinia sołtysów, która wyniknęła z pewnej dyskusji,

czy przedstawienia problemu przez przedstawicieli „urzędu”. Nie chce on przy tym w tej chwili mówić, czy „to” było jednostronne przedstawienie sprawy, czy przedstawienie obiektywne. Stwierdził przy tym, że najważniejsze jest zebranie wiejskie i to zebranie wiejskie – analogicznie do rady miejskiej – decyduje o tym, czy skorzysta sołectwo z funduszy przydzielonych, czy też nie. Jeżeli zebranie wiejskie w stosownym terminie uzna, że nie interesuje ich fundusz sołeczki, to „podejmą”, albo „nie podejmą taką uchwałę”, która będzie jednoznaczna z tym, że sołectwo nie jest zainteresowane środkami finansowymi zarezerwowanymi w budżecie. Chciałby on też, aby radni „z dwóch stron barykady”, mieli możliwość w zebraniach wiejskich uczestniczyć dlatego, że zawsze decyzja ostateczna zależy od sposobu przekazania informacji. Dlatego jego zdaniem, tak jak inne gminy, inne rady gmin w ostatnich dniach podejmują uchwałę o wyodrębnieniu w budżecie funduszu sołeczkiego, tak i rada miejska – nie naśladując tamtych rad, ale z pełnym przekonaniem „uchwaliła tę uchwałę o wyrażeniu wyodrębnienia w budżecie tych środków”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż chce w imieniu Klubu Radnych „Praworządna Gmina”, również przedstawić stanowisko w przedmiotowej sprawie. Zapewniła przy tym, że z wielką uwagą wysłuchała słów „pana sołtysa” i podziela jego zdanie, że można mieć różne wątpliwości. Natomiast jej zdaniem, to jest miła wiadomość dla „państwa”, że rada jest przychylna i chce utworzyć „taki” fundusz. „Pana” obawy, przy czym myśli ona, że jest „pan” dobrze poinformowany, społeczność wiejska nie będzie miała aż takiej możliwości, żeby zastanawiać się, które zadanie realizować, ponieważ „będziecie mieli państwo” ograniczone te środki i tak, jak ustawa „mówi” – „nie więcej jak dziesięciokrotność, a więc nie będą to takie środki, iż „będziecie państwo debatować” przez dwa dni co wybrać. Natomiast nieutworzenie „tego” funduszu spowoduje to, że „nie damy państwu szansy rozejrzenia się w tematach”, zrealizowania inicjatyw oddolnych. W związku z tym „Praworządna Gmina” jest za utworzeniem funduszu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła udzielił głosu Sołtysowi Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierzowi Wróblowi. Stwierdził przy tym, iż jeżeli „pan burmistrz” będzie chciał zabrać głos po Sołtysie Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierzowi Wróblowi, to...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż chciał on tylko „ad vocem”, ale jeżeli „pan przewodniczący” uznał, że nie warto, to...

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził: „panie burmistrzu proszę za siebie”. Zwrócił przy tym uwagę, że on na razie prowadzi obrady i to, co „pan” mówi: „uznałem, nie uznałem”, to troszeczkę „wykroczyło”. Po Sołtysie Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierzowi Wróblowi, jeśli „pan” rezygnuje z prawa głosu, to zaprasza on Sołtysa Sołectwa Radzewice Aleksandrę Kołutkiewicz.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel stwierdził, że radny Jan Marciniak mówił, iż „będziemy konsultować” i wtedy „nasi” mieszkańcy podejmą decyzję. „Dajmy im” czas na to, „żebyśmy” przeprowadzili zebrania. „Jak pan dobrze wie, jak czytał pan uchwałę”, to w dniu dzisiejszym rada musi podjąć decyzję: „tak lub nie”. W związku z tym pyta on, „kiedy będziemy konsultować to z mieszkańcami” – więc jest to niemożliwe. Dzisiaj jest ostateczna data, że rada podejmie decyzję: „tak” lub „nie”, w związku z czym nie ma czasu na żadne konsultacje, a więc „dajmy sobie czas na przyszły rok i będziemy przez pół roku dyskutować”, gdyż „to” wtedy tylko do marca „będzie nas to czekało”. „Będziemy przez pół roku dyskutować co i w jaki sposób podejmiemy do danego tematu, a nie na łapu capu, gdyż „w tej chwili już nie ma takiej decyzji”, czy „nasi” mieszkańcy będą chcieli, czy nie będą chcieli, bo chcieć będą musieli, jeżeli rada podejmie, a w związku z tym „naszym” mieszkańcom i sołtysowi „zamykacie przez to ręce i pozwalacie tylko raz podnieść ręce w górę na głosowaniu” na zebraniu wiejskim, „czy wchodzimy w to”, jakie zadanie i na tym koniec, gdyż „resztę działań” podejmuje już tylko i wyłącznie „urząd” – według przepisów, które obowiązują na dzień dzisiejszy. Natomiast „wyobraźmy sobie” taką współpracę, kiedy otrzyma on pewną kwotę, przyjdzie do mieszkańców i powie „mamy 20 tysięcy, spróbujmy



z tego zrobić 50". Kto zaprojektuje, kto co zrobi, kto jeszcze coś zrobi i to jest współdziałanie i współpraca z mieszkańcami. Natomiast podniesienie ręki w górę nie polega na żadnej współpracy, bo „nasza” współpraca z mieszkańcami już się wtedy kończy i jego już się kończy z ludźmi – pozostaje tylko i wyłącznie „urząd”. Dlatego mówi on – najpierw „skonsultujmy to” z mieszkańcami, ze społecznością, „przedyskutujmy to” i w przyszłym roku „wejździemy w to”, a już w marcu niestety „będziemy musieli te decyzje podejmować”. Natomiast na dzień dzisiejszy musi być uchwała „tak”, czy „nie” i ona nie dotyczy życia od następnych lat, tylko obecnego roku. „Nie chcemy zrezygnować z tych funduszy”, tym bardziej, że część sołtysów już wykorzystano część środków finansowych i byłby problem. W następnym roku „są”, gdyż już „nie otrzymamy tych pieniędzy”, które „otrzymujemy” dla sołectwa obecnie. Gdyby nawet „panie radny” w jego sołectwie, „w takiej, czy takiej dużej ilości”, gdyby ktoś zmarł, to nawet „z tego” funduszu nie może on kupić kwiatka na pogrzeb „dla tego kogoś” – tak są „związane restrykcyjnie ręce” wchodzącym dzisiaj w ten fundusz sołecki. Za taką współpracę on dziękuje. Dlatego prosi on – „dajmy czas do przyszłego roku”, od marca już „będziemy mogli rozmawiać na te tematy”. Wyraził też przekonanie, że w przyszłym roku, przy jakiejś współpracy „dojdziemy do tego”, iż „ten” fundusz i „te” zapisy zakładane będą inne. Tak więc myśli on, że radni – „nie musicie nas uszczęśliwiać na siłę”. Tak więc może też „nasze” zdanie troszeczkę się „tu” będzie liczyło.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż „tutaj” padły „takie” sugestie pod adresem „urzędu” – „myśmy poinformowali” sołtysów, jak i wszystkich radnych, poprzez kluby radnych, o możliwości i sposobach działania „tego” funduszu. „Wykorzystaliśmy” do tego celu materiały: „udało nam się zdobyć, państwo radni dostaliście uchwałę wraz z uzasadnieniem sejmowym”, które jest bardzo ważne, ponieważ, jak „państwo zwróciliście uwagę”, pokazuje pełne prawne uwarunkowania wprowadzenia tego funduszu do sołectw poszczególnych. Był to również materiał z gazety „Finanse publiczne” pod tytułem: „Fundusz sołecki”, przy czym sołtysi otrzymali również informację związaną z tym, w jaki sposób na dzień dzisiejszy gminy postępują przyjmując, i tutaj są argumenty „za” lub nie przyjmując, i tutaj też są argumenty wypisane „na tym”. Było „to” na stronie samorządowej PAP opublikowane 16 czerwca 2009 r. i jak już tutaj „pani skarbnik” wspomniała, służyła swoją wiedzą zdobytą na szkoleniu zorganizowanym przez Regionalną Izbę Obrachunkową, żeby „państwu” również odpowiedzieć na wszystkie pytania prawne i finansowe związane z finansowaniem możliwości wprowadzenia funduszu sołeckiego. Warto również podkreślić, że wspólnie z „panem przewodniczącym” i z „panem prezesem” Wróblem „byliśmy” na spotkaniu „z panem posłem” Niewiarowskim, przy czym tych spotkań było więcej. Było również takie spotkanie w Kórniku, gdzie uczestniczyła część „naszych” sołtysów, gdzie „pan senator” bardzo szczegółowo, wraz ze współpracownikami, a jest to Prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, tłumaczyli jak będzie na dzień dzisiejszy, czy może funkcjonować fundusz sołecki i „taka jest sprawa informacyjna”. „Robimy to” teraz dlatego, że ustawa jest w sposób znaczący bardzo opóźniona. Weszła bowiem w życie dopiero z dniem 1 kwietnia, a rozporządzeń wykonawczych Ministerstwa Finansów, które w ustawie były sugerowane, że mają się ukazać w kwietniu, nie ma do dnia dzisiejszego. W związku z tym, jest to też pewien stan prawny, który dzisiaj nie daje możliwości, nawet „najwyższym przedstawicielom” Regionalnej Izby Obrachunkowej, odpowiedzieć na wszystkie szczegółowe pytania, które padały na całodniowym szkoleniu, w którym uczestniczyła „pani skarbnik” – w całym, a on w części. Myśli on, że sprawa jest warta dużej rozważki i pełnego zastanowienia, a również, co warto na dzień dzisiejszy podkreślić, pełnej znajomości konsekwencji prawnych podjętej uchwały, gdyż takie konsekwencje, zgodnie chociażby z zapisami uzasadnienia uchwały sejmowej – są.

Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz stwierdziła, iż jej głos będzie zupełnie odmienny od głosu „naszego prezesa stowarzyszenia”. Jest ona przy tym jedyną osobą, która była za funduszem sołeckim. Na fundusz sołecki „czekaliśmy” już od kilku lat. Mówiło się

wtedy „o tym” funduszu sołeckim w sejmie, senacie, zapraszano „nas” na różne spotkania, zalewno „nas” broszurami informacyjnymi odnośnie funduszu sołeckiego, opowiadano „nam”, że „będziemy mogli korzystać” z funduszu sołeckiego. Trochę się ona denerwuje, ponieważ jest jakby w opozycji do „pana prezesa”, ale chce powiedzieć to, co czuje i co mówiła na zebraniu, gdyż zupełnie miała inne zdanie. Pytała się ona jeszcze odnośnie funduszu sołeckiego innych gmin, Gminy Kórnik, „wszyscy wkoło” fundusze sołeckie przyjęli, u „nas” sołtysi są na fundusz sołecki nieprzygotowani. Jeszcze dwa, trzy miesiące temu „pani burmistrz” była przekonana, mówiła, pocieszała, „będziecie mieli fundusz sołecki, „będziecie mogli dysponować” pieniędzmi, „będziecie mogli podejmować” oddolne inicjatywy”. Nagle miesiąc temu na sesji, widzi ona jakąś akcję, że nie wiadomo, czy będzie fundusz sołecki. Zorientowała się ona, że coś jest nie tak. Nagle słyszy ona, że „mamy” zebranie sołtysów, jest 18 sołtysów przeciw funduszowi sołeckiemu, jedna się wstrzymała, bo właściwie też była „za”, ale nie była do końca przekonana i ona była „za”. Oczywiście, że pewnie wszyscy się cieszyli, że fundusz sołecki nie przeszedł, ale jak jej wiadomo – czyta ona wszystkie informacje dotyczące funduszu sołeckiego – to nie sołtysi decydują o funduszu sołeckim, tylko fundusz sołecki uchwała i podejmuje decyzję o funduszu sołeckim – rada gminy. To zebranie, które się odbyło, jest jakby opinią pewnych sołtysów, ale decyzję podejmują „państwo radni”. Tutaj są dwie różne rzeczy – tak, jak pan przewodniczący Marciniak mówił: tak – rada zatwierdza fundusz sołecki, a nie sołtysi. Największą kontrowersją było to, że wszyscy sołtysi zaczęli powtarzać to, iż fundusz jest niedopracowany – nie bardzo rozumie ona na czym polega niedopracowanie. Chyba niedoczytany był przez sołtysów, bo jest fundusz dopracowany, tylko takie było pytanie, na które „nie do końca otrzymaliśmy” potwierdzającą odpowiedź: czy tym funduszem sołeckim „będziemy my dysponować” dlatego, że ma ona „tu” przed sobą, jest decyzja zebrania sołeckiego i „tam” jest zebranie sołeckie, a przecież ona robi zebranie sołeckie raz, dwa razy w roku i to żaden problem. Pytała się ona w sąsiedniej gminie, „oni” zawsze fundusz sołecki uchwalali na zebraniach wiejskich i żadnego problemu nie było: co „powiedziały inwestycje”, to „oni to zrobili”. To nie są żadne wielkie inwestycje, „pytaliśmy pana senatora Niewiarowskiego”, to są inwestycje – jak były, tak będą, to są drobne: na rozbudowę, na modernizację, na naprawy, na cokolwiek – one muszą być zgodne ze strategią gminy. Jeżeli gmina ma opracowaną strategię, to zgodne muszą być, nie można sobie wymyślić „jakiegoś tam” pomysłu „z księżycą”, ale wszystkie te: czy modernizacje, czy remonty, czy cokolwiek, jest ona przekonana, że pieniądze i tak będą mądrze spożytkowane. Tylko chodzi o to, że „tu” jest taki punkt, iż robi się kalkulacje i ona podnosiła ten temat. Jeżeli „my kalkulacje robimy”, to „my powinniśmy to realizować”, gdyż tak jej powiedziano, że w Gminie Kórnik tak jest, iż „oni realizują, realizują do końca”, bo „tu my możemy zrobić kalkulację”, ale „my tymi pieniędzmi nie będziemy dysponować, my do tych pieniędzy już nic nie będziemy”, tylko gmina będzie dysponowała „tymi” pieniędzmi i gmina będzie realizowała „te nasze” inwestycje. W związku z tym nastąpiło „tutaj właściwie, już zaczęli się wahać”, bo jeżeli w tej chwili „mamy” fundusz sołecki nawet okrojony, ona ma „tysiąc dwieście”, a miałyby 200 tysięcy, ale dysponowała „tym” funduszem i „tu byśmy rzeczywiście nie mieli wpływu”. Wydaje się jej jednak, że „to” jest nierozsądne, niemądre, bo jeżeli „my robimy” kalkulację, szczegółową kalkulację, „pytamy się”, to „my nie możemy żadnego fachowca zatrudnić, my nie możemy nikogo zatrudnić, bo decydować o tym będą inwestycje gminy”. „Tu” prosiłaby ona też, niezależnie od tego, jaka będzie decyzja rady, czy jeżeli fundusz sołecki jest uchwalony i na zebraniu wiejskim podejmuje się decyzję, co ma być, „robimy” kalkulację, to czy „my mamy” jakikolwiek wpływ na realizację i „na te” pieniądze, czy „my tylko się dowiadujemy wstępnie”, że „mamy 10, 20, 15 tysięcy” i już nic, na tym „nasza” rola się kończy. Nie mówił o tym nikt, o „naszej” jakby samorządności, o „naszej” operatywności, bo jeżeli tylko się pieniądze przywiozłoby i „nie mamy” już żadnego wpływu „na to”, „to rzeczywiście byłoby”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż nie padają „tu” pewne terminy, które są istotne dla sprawy. Zapewnił przy tym, że nic nie jest, jak to było powiedziane – „na gorąco, na łapu capu”. Jeżeli „ta” uchwała dzisiaj zostanie podjęta, to do 31 lipca „burmistrz gminy” informuje poszczególne sołectwo, jak kwota jemu jest przynależna na rok 2010. Do 30 września odbywają się zebrania wiejskie zwołane albo przez sołtysa, albo przez radę sołecką, albo przez 15 mieszkańców danego sołectwa. „Mają” prawo zwołać zebranie wiejskie i „na tym” zebraniu wiejskim podejmowana jest uchwała, co wieś zamierza w roku 2010 zrealizować za kwotę przydzieloną. Nie padają „tutaj” kwestie, że Rada Miejska w Mosinie. Nie burmistrz, ale Rada Miejska w Mosinie może zwiększyć „tę” kwotę. Natomiast również nie mówi się o tym, że w ramach wydatków podstawowych – „tej” puli podstawowej – budżet państwa zwróci gminie 10%. Natomiast kwota, gdyby rada uchwaliła dodatkową kwotę, to już ta dodatkowa kwota nie podlega jakiegokolwiek bonifikacie, czy częściowemu zwrotowi. „Nie mówmy” o tym, czy ktoś będzie miał kwiatek na pogrzeb mieszkańca, czy też, bo prosi on, aby jemu wybaczyć, ale „to” jest żenująca wypowiedź, gdyż on sobie w ogóle kiedykolwiek życzyłby żeby, jeżeli jest jakakolwiek uroczystość gminna, patriotyczna, to żeby wieńce i kwiaty pochodziły „z własnej kieszeni tych wszystkich osób, które stoją na czele instytucji”. „W ten” sposób bowiem rozumując, to wszystkie kwiaty i wieńce składane „pod pomnikiem na rynku”, są kupowane za pieniądze gminne, nawet wiązanka za 15,00 zł, co jest – jego zdaniem – skandalem. Mówi się również, że uzasadnienie do ustawy, uwarunkowania prawne, że stan prawny nie daje możliwości, że „musimy sobie” zdawać sprawę z konsekwencji. Powiadomił też, iż na 17 gmin w powiecie poznańskim, jak słyszał, już do dzisiaj uchwaliło 12, gdyż w dniu dzisiejszym odbywają się sesje w pozostałych gminach – wszystkie gminy z powiatu poznańskiego są „tym” zainteresowane. Nie mówi on o gminach, które są poza terenem powiatu poznańskiego. Wydaje się jemu przy tym, że wspólnymi siłami zebrań wiejskich, a więc mieszkańców wsi, Rady Miejskiej, poszczególnego radnego zaangażowanego w swój okręg wyborczy, jak i „urzędu” – „ten” fundusz będzie jednym wielkim sukcesem.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą do radnego Jana Marciniaka, aby nie sugerował radzie, że „między nami jest wykopany jakiś wał, czy jakiś okop”, gdyż jego zdaniem – „tego nie ma”. Wyraził przy tym przekonanie, iż jest nie na miejscu sugerowanie radnym i gościom „takiej sprawy”. On też „nie szastałby” takimi słowami, że „mamy patrzeć” na inne gminy, bo „oni robią dobrze”. On wróci wstecz „dwa lata, jak żeśmy burmistrza odwoływali.” Dwie gminy w Polsce odwołały burmistrza. Nikt nie patrzył, że „oni robią źle”, „my żeśmy odwoływali”, a cała Polska nie. Tak więc prosiłby też „nie używać tutaj takiego stosunku”, że „inne gminy” – „patrzmy na naszą gminę”. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, czy jeżeli na dzień dzisiejszy sołtysi, przewodniczący „rad osiedlowych” dysponują pewnymi kwotami pieniężnymi, przy czym przeliczył on sobie na sołectwo i to jest 42, 44 grosze na jedną osobę, którymi sołtysi dysponują, przy czym to jest taki fundusz, są to pieniądze przeznaczone na fundusze sołectw, „mamy” też przeznaczone pieniądze, które „przeznaczaliśmy” jako radni po 5 tys. „na komitety osiedlowe”, to jeżeli „wchodzimy” w fundusz sołecki, z pełnymi ograniczeniami, tymi które są budżetowymi – działły, nie działły, rozdziały – „co robimy” z osiedlami. Zapytał też, czy „my te osiedla, czy te komitety osiedlowe, też jakoś podciągamy pod budżet”, czy „oni” nadal będą mogli wydawać pieniądze na to, co będą chcieli, bez żadnych ograniczeń finansowych i budżetowych. Zwrócił się także o wyjaśnienie, „co z radami osiedlowymi”, bo jeżeli „mamy być traktowani równo”, jako wszyscy gospodarze, tak gospodarz sołectwa, jak gospodarz osiedla, to czy „ten” fundusz też jest odebrany.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, iż jak sama uchwała w swoim tytule „mówi” – jest to fundusz sołecki. Dotyczy on tylko i wyłącznie sołectw, nie ma on przełożenia na zarządy osiedli i nie może być stosowany, czy przydzielany do dyspozycji zarządów osiedli.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że 2 lata temu „nie odwoływaliśmy” burmistrza – rada stwierdziła wygaśnięcie mandatu, co było zgodne z ówczesnym, „kulawym” prawem, które zostało następnie naprawione.

Radny Marian Kunaj stwierdził: „panie sołtysie, do pana chciałem się zwrócić, ponieważ znamy się jakby od zawsze.” Wyraził przy tym zdziwienie, gdyż generalnie jak się coś podejmuje, powinny funkcjonować dwa słowa: wiara i obawa. „Pan” zaczyna od obawy – wszystko na „nie”. Obawy należy odrzucić i wierzyć, że „to” się uda. „Tutaj” przeznaczenie funduszu, o czym wczoraj i dzisiaj również on czytał – będą „to” przede wszystkim zadania służące poprawie warunków życia mieszkańców, zgodnie ze Strategią Rozwoju Gminy. Wyraził przy tym przekonanie, że mieszkańcy na wsiach czekają „na to” naprawdę. Przy uwzględnieniu konstytucyjnej zasady pomocniczości zasadne jest, by choć część „tych” zadań mogły bezpośrednio realizować sołectwa. W Polsce „mamy” około 4 tysięcy sołectw i prosi on, aby sobie wyobrazić, że wszyscy pójdą śladem Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierza Wróbla. Nic na wsi się nie robi, „nie możemy do tego podchodzić”, natomiast bardzo nisko chyli on czoło przed „panią Olą”. Stwierdził przy tym, że „naprawdę jest pani wielką osobą”.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że przede wszystkim „do pana sołtysa” chciał skierować słowa. Oświadczył przy tym, że jest zaskoczony, iż jeżeli istnieje możliwość lub „cień”, że jakikolwiek sołtys w dzisiejszych czasach mógłby otrzymać dodatkowe pieniądze, to „pan” to neguje. Stwierdził też, że Gmina Mosina na 2500 gmin jest ostatnią gminą w Polsce, która nie wykorzystwała funduszy unijnych. „Jesteśmy” ostatnią gminą w Polsce. Wyraził także przypuszczenie, że jeśli mówi się „nie” od razu z góry, to znaczy, że „pan” prawdopodobnie się na tyle wyczerpał i już jest „pan” zmęczony, iż czas jest „zmienić wartość” i młodszych dopuścić – inni może spożytkują „te” pieniądze.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą o nieczynienie z problemu wyodrębnienia w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 środków stanowiących fundusz sołecki, spraw osobowych – „uciekajmy od tego”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do „pana radnego”, żeby podał źródło, z którego czerpał tak znakomite i fascynujące informacje, bo to jest bardzo ważne, czy „to” jest „pana domysł”, czy rzeczywiście jest publikacja, w której „to” zostało umieszczone.

Sołtys Sołectwa Pecna Konstantynowo Kazimierz Wróbel zwrócił się z propozycją do radnego Waldemara Wiązka, aby przygotował się przychodząc na sesję dlatego, że „pan” nie czytał w ogóle, co się dzieje w tej chwili z funduszami sołeckimi, z decyzjami podjęcia, czy poszczególne gminy „wchodzą w to, czy nie”. On nie twierdzi, że będzie 50%, ale myśli, iż minimum 30% w ogóle sołectw nie wejdzie „w to”, dlatego, że tak, jak on podkreślił – nie to, iż „my” – przeprasza on, jeżeli „pan” uważa, że jest on zmęczony i czegoś nie chce mu się, to nie przyszedłby „tutaj” i nie mówiłby czegokolwiek. To znaczy, że jeżeli jest on, to nie jest zmęczony i chciałby współpracować, ale nie chciałby doprowadzić do sytuacji takiej, że nie będzie miał nic do zrobienia i powiedzenia, gdyż poprzez przyjęcie na zebraniu wiejskim, na którym pan Marciniak tak wyraźnie podkreślił, „podejmiemy” decyzję – zakłada on – „kilku metrów chodnika”, przy czym pomija on już, że ktoś inny może mieć inną propozycję i znowu 15 osób może chcieć mieć na innej ulicy kilka metrów chodnika i „możemy się kłócić” tygodniami, miesiącami o to, ale zakłada on, że jeżeli „dojdziemy do konsensusu, iż właśnie „ten kawałek chodnika, a nie inny, będzie zrobiony”, to „nasza” rola sołtysów, rad sołeckich, „na tym się kończy”. „My już nie możemy niczego więcej zrobić i załatwić”. Powiedział on, że zależy „nam” na tym, żeby integrować się ze społeczeństwem i współpracować z nim. Obecne przepisy mówią „nam”, że na zebraniu wiejskim, po podniesieniu ręki „głosujemy” za danym zadaniem, „przynosimy to” do burmistrza, burmistrz przyjmuje, zatwierdza, daje radzie, rada przyjmuje i pracownicy „urzędu” przeprowadzają przetargi, a „my” albo „przyglądamy się temu z boku”, albo się wcale „nie

przyglądamy”, bo „to rada”. Więc „umówmy się w ten sposób”, że inwestycje, które tak, jak do dzisiaj były robione i są robione i tak jak „pan” mówi, że „nam się czegoś nie chce”, gdyż radny Waldemar Wiązek powiedział, że „nam się czegoś nie chce”, to prosi on, aby pojechać i zobaczyć, jak ludzie działają na poszczególnych wsiach. W związku z tym – tak jest do dzisiaj – „wszyscy zainteresowani jesteśmy” bardzo „tą” pracą i działalnością, „chcemy”, żeby „ten” fundusz sołecki wszedł, niech będzie czas na dyskusje, żeby on wszedł, ale w takim brzmieniu, którego „my oczekujemy” – współdziałanie ze społeczeństwem. Przecież „my chcemy nawet pomnażać te pieniądze”, ale współpracować z ludźmi – „mamy” zdolnych ludzi na wsiach i „chcemy to wykorzystać”, a nie złożyć tylko na zebraniu, podjąć decyzję i oddać „do urzędu i przyglądać się temu wszystkiemu”. Dlatego uważa on, że przyjęcie „tego” jest dzisiaj nie do przyjęcia, stąd jego „takie” wnioski, a nie dlatego, że „nam się czegoś nie chce robić”, że „nam coś” dają, a „my – my nie chcemy zrezygnować”. „My chcemy i będziemy” tak, jak co roku „piszemy” prośby o działanie na rzecz poszczególnych wsi, „składamy” co roku „takie” wnioski i „będziemy nadal składali”. Jeżeli „urząd ma robić coś”, to niekoniecznie z funduszu sołeckiego. Niech „urząd” robi, ale fundusz sołecki ma służyć integracji ze społecznością. „W tej” działalności, „w tej” uchwale nie widzi on „takiej” możliwości współdziałania i stąd jego pytanie. Stwierdził też, że ma rację radny Jan Marciniak – „jak będziemy dostawać takie kwoty”, jakie otrzymują radni, to może i stać „nas” będzie „na poszczególne, świąteczne kwiaty dla wszystkich tych”, a tak raczej niech „pan” nie liczy „na to” – „będziemy niestety musieli korzystać, tak, jak pan korzysta, otrzymując pieniądze z rady i za te pieniądze niech pan kupuje, to my też wtedy byśmy kupowali”. Na dzień dzisiejszy niestety „będziemy musieli część kwiatów kupować z funduszu sołeckiego”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że fundusz sołecki nie jest funduszem celowym – jest elementem budżetu, czyli to, co Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel mówi – „tak rzeczywiście jest”. Zebranie wiejskie zdecyduje o tym, co robić w formie uchwały stanowiącej wniosek, przedłoży burmistrzowi, toczy się dalsza procedura i „to” zadanie jest realizowane przez gminę. Sołectwo jest jednostką pomocniczą, a nie jest jednostką autonomiczną i nie może być takiej sytuacji, „tutaj” jak Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel mówi, że „te” pieniądze mogłyby być pomnożone, gdyż on zrobiłby za te pieniądze wiele więcej – nie, „tak to musi być realizowane”. „To” jest element budżetu gminy i gmina będzie „to” zadanie realizowała, żeby była jasność sytuacji, bo też taką wątpliwość miała, o ile ona dobrze zrozumiała, Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż ma on przed sobą ustawę o funduszu sołeckim. Wyraził przy tym przekonanie, że ustawa jako taka jest z gruntu ciekawa i chyba jednak potrzebna, ale „głosujemy nad nią w pośpiechu” i aby zadziałała, jest za mało czasu dane radom sołeckim do gruntownego przemyślenia na co przeznaczyć środki finansowe z funduszu. Ma on tu przy sobie protokół ze spotkania sołtysów i głosowanie dotyczące utworzenia funduszu sołeckiego na rok 2010. Jeżeli „oni sami do tego problemu podchodzą sceptycznie”, to dlaczego „uszcześliwiać ich na siłę”. Podejrzewa on, iż chcą „oni” więcej czasu do przemyślenia i chodzi „im” tylko o odroczenie decyzji w czasie, dlatego będzie on głosował za odrzuceniem uchwały.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż ostatnie słowa Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierza Wróbla były pełne optymizmu, niemniej „ubrane w czarny, żałobny kir”. Z jednej strony „jest pan, panie sołtysie” za integrowaniem społeczności wiejskiej, z drugiej strony obawia się „pan”, że wprowadzenie „tego” funduszu jak gdyby pozbawi „tego właśnie stopnia integracji”. On natomiast postrzega, że „ten” fundusz społeczny, w wyniku tego, iż może nastąpić pluralizm poglądów, pluralizm wymiany myśli, spowoduje, że na wsiach może nastąpić coś w rodzaju przebudzenia i tworzenia takiego społeczeństwa obywatelskiego – grupy ludzi, która będzie się czuła odpowiedzialna za określoną część działań na wsi. Być

może kończy się jakiś etap, przeprasza on przy tym za porównanie, sołtysa-szeryfa, który jest taką osobą jednoznacznie kojarzoną z władzą, osobą która decyduje o wszystkich ważnych aspektach życia na wsi. To jest dobra rola i na pewno działania „państwa” są widoczne, niemniej uważa on, że w dobie zmian, które są wokół „nas”, ważne jest to, żeby budować społeczeństwo obywatelskie i zebrania wiejskie są najlepszą formą działań pluralizmu, współpracy, nikt nie pozbawia sołtysa możliwości prowadzenia takich zebrań, dawania najlepszych rozwiązań. Być może „państwo boicie się takich wyzwania”, bo jest to jakaś nowość, że będzie z jednej strony głos, który będzie mówił np. oświecenie, drugi głos powie: „ja uważam, że trzeba zrobić chodnik” i trzeba będzie coś wybrać. To na pewno jest trudne, to na pewno jest żmudne, to zabiera więcej czasu, ale „suma sumarum” uważa on, że w rezultacie za 2, 3, 4, może więcej lat, wsie na tym skorzystają, bo ludzie zaczną jak gdyby dbać o swój własny rejon, teren, staną się w poczuciu pełnymi gospodarzami, współpracując z sołtysem. Nikt tej współpracy przecież „wam, państwo sołtysi” nie odbiera, a to, że rada zadecyduje przez podniesienie ręki, to jest tylko przyzwolenie, czy zgoda na to, co dana społeczność wiejska „zadecydowała w danym funduszu”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że w pewnym momencie „żeśmy się trochę zagalopowali” i „ten” fundusz sołecki został przedstawiony jako jedyne panaceum na rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Chciał on „państwu” przypomnieć, albo może niektórym powiedzieć, że „w art. 5” ustawodawca, czyli Sejm RP wpisał taki punkt: wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej, w tym tworzenie warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych i wdrażania programów pobudzania aktywności obywatelskiej. Jest to punkt, który został dopisany do art. 7 ust. 1 jako punkt 17 ustawy o samorządzie gminnym i coś takiego na terenie gminy Mosina się dzieje. Przykład pierwszy – są to inwestycje związane z klubami i świetlicami. W momencie, jak „rozpoczynaliśmy” prace w roku 2007, była to kwota 291.803,00 zł. W roku 2008, za przyzwoleniem rady „wydaliśmy” 1.374.000,00. W roku 2009 „mamy już zaplanowane na to” 1.766.000,00 zł, czyli dajemy podstawy materialne, żeby mogło rozwijać się społeczeństwo obywatelskie. Sprawa następna, też dzięki przychylności rady, „przeznaczaliśmy” 450.000,00 zł na organizacje pożytku publicznego. „W tej broszurce”, którą on dzisiaj „państwu” przekazał, jest kilka organizacji na terenie wsi, które w sposób bardzo interesujący, bardzo znaczący, wykorzystują „te” możliwości i „te” środki, „które tam w tym funduszu są”. Jeden z przykładów, to działalność chociażby koła gospodyń, które prowadzi Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz, ale takie przykłady są z Daszewic, z Rogalinka, z Rogalina, także jest naprawdę „tych” przykładów bardzo wiele. Sprawa następna, to są środki inwestycyjne, które są przeznaczane na teren „naszych” wsi. „Przypominacie sobie państwo” budżet i fundusz sołecki na dzień dzisiejszy może być pewnym uzupełnieniem działań już prowadzonych, które daje możliwość społecznościom, tak, jak „państwo mówiliście”, szczególnie interesująco radny Tomasz Żak, właśnie „te” zebrania itd., mogą się wpisać „w to”, z tym, że żeby „to” zacząć już realizować, „powinniśmy naprawdę do końca wyszczególnić i przedyskutować” wszystkie aspekty prawne, żeby nie było sytuacji takiej, bo ona jest zapisana tu w ustawie, że jeżeli zebranie wiejskie, po „tej” ciekawej dyskusji, po „tym” ciekawym wymyśleniu problemów, zrobi błąd w przekazaniu „tych” wniosków, bo „tam” są już „do tego” przygotowane stosowne wnioski, stosowne druczki, to może być sytuacja taka, że nie dostanie pieniędzy. Mało tego, może być taki drobiazg polegający na tym, że będą 4 poważne zadania i jedno małe, „takie na końcu” i w jednym będzie błąd – „nie wchodzi wszystkie” – takie są na dzień dzisiejszy informacje, które przekazała „nam” Regionalna Izba Obrachunkowa. Dlaczego one są bardzo ważne – te protokoły i wnioski będą załącznikami do budżetu gminy i tym samym podlegają pełnej ocenie i kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej, która „w tym momencie” będzie się opierała na ustawie o finansach publicznych. Taka jest interpretacja „regionalnej izby” na dzień dzisiejszy i „musimy sobie z tego zdawać sprawę”, że te działania, które „będziemy

podjmować”, muszą być zgodne z prawem. Zresztą nie będzie on tego powtarzał, że na początku „ustawy” jest dokładnie to zapisane, w zgodzie z jakimi ustawami musi być przygotowany wniosek, który będzie realizowany „na ten”. Teraz „zastanówmy się, jaką pracę i sposób, i gdzie ją wykonać”, żeby nie było sytuacji takiej, że „rzucimy jakieś środowisko na bardzo głęboką wodę”, a potem się okazuje, że jedyny, który „umie pływać” to był „gość z zewnątrz”, ale tak do końca nie przekazał informacji niezbędnych dla podjęcia decyzji. Mówi on to specjalnie „kolokwialnie”, ale „żebyśmy sobie” z tego zdali sprawę i przedyskutowali wszystko, co jest konieczne do tego, aby „ta” decyzja była naprawdę w pełni świadoma i realizująca dalszy ciąg „naszych” działań na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego, bo nie „ta” rada rozpoczęła budowanie społeczeństwa obywatelskiego i ona je zakończy. Rozpoczęli „nasi poprzednicy” i to bez mała 20 lat temu, w bardzo trudnym czasie i zrobili bardzo wiele. Wyraził też przekonanie, że zadaniem akurat „tej” rady i „tego” samorządu jest kontynuowanie w sposób realny i właściwy „tych” działań, żeby „nie robić złych, zbędnych kroków”.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, czy zgodnie z dyscypliną finansową, gdyż rozumie on, że fundusz sołecki jest elementem budżetu gminy, czy mogą być wpłaty „na ten” fundusz osób „z zewnątrz, z firm prywatnych”, czy jakiegokolwiek inne, zgodnie z prawem dokonane.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że jeżeli chodzi o fundusz – to nie, „takie” darowizny na określone cele mogą być dokonywane do budżetu gminy, z przeznaczeniem na konkretne zadanie.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż jego zdaniem – „trochę więcej wiary w samorządność, to by nam się wszystkim chyba przydało”.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się do radnego Tomasza Żaka z prośbą, żeby nie nazywać sołtysów szeryfami. „My mamy” rady sołeckie „panie radny”, „my mamy” zebrania wiejskie i każda inwestycja, którą „podejmujemy”, musi być uchwalona przez zebranie wiejskie. Zgodzi się on „z panem”, że budowa chodników, oświetlenie, dowieszanie lamp, to są inwestycje, które jako radni „obserwujemy”, wpływają najczęściej we wnioskach sołtysów, radnych, nawet mieszkańców. Tylko „my nie jesteśmy przeciwko temu”, przy czym mówi „to” on po raz któryś, żeby „w ogóle wyrzucać”, „chcemy” tylko przesunięcia w czasie. Jak sam „pan” bowiem widzi, pewien okres upływa od podjęcia uchwały przez „zebranie sołeckie”, na którym mieszkańcy – oni nawet nie muszą wiedzieć, że na dany odcinek chodnika nie ma pozwolenia, nie ma projektu, na lampę nie ma projektu – jeżeli „ci” mieszkańcy przyjdą i powiedzą: „my chcemy zbudować chodnik x w tym miejscu”, niech „pan” im wytłumaczy, że nie ma pozwolenia, nie ma koncepcji, nie ma praktycznie nic i „to będzie wpisane w tej uchwale” i teraz on się pyta – co dalej. Niech „pan” tym ludziom powie, że przykładowo w Czapurach ma on pozwolenie na jeden chodnik, a do budowy jest 14 i będzie grupa ludzi, która przeforsuje przykładowo budowę chodnika na ul. Jodłowej, gdzie nie ma koncepcji, pozwolenia, projektu, nie ma kompletnie nic i on się teraz z tym zmieści w 2010 roku. On naprawdę jest „za tym”, tylko „pozwólcie nam stworzyć warunki”, chociażby na określenie „gdzie możemy budować, co „możemy budować” i jak „możemy budować”.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że nie chciał nikogo urazić i porównanie nie było „tutaj” żadnym negatywnym określeniem, ale określeniem, że sołtys jest osobą czołową w społeczności wiejskiej. Natomiast w odniesieniu do ostatnich słów, które „pan powiedział, macie państwo wiedzę i możecie ją czerpać z urzędu”, jakie są zadania przewidywane w danym sołectwie, na jaki rok, w jakim zakresie i nikt nie broni, żeby z wiedzy „państwa” skorzystać. „Na tych” zebraniach, „tą” wiedzą „państwo się na pewno do tej pory z mieszkańcami dzielcie i nadal dzielić się będziecie”. On widzi „to” zagrożenie, natomiast nie demonizowałby „tego” w tym sensie, że mieszkańcy przeforsują budowę chodnika „tam”, gdzie nie ma ani pozwolenia, ani warunków itd., bo to „pana” rola wtedy polega na tym,

iż „pan” mając „te” wiedzę mówi, że „w tym” miejscu, „teraz, w tej chwili, tego nie możemy zrobić, możemy robić tam, gdzie istnieją możliwości”. Zwrócił przy tym uwagę, że „pan ma pełen głos” w momencie zebrania wiejskiego.

Radny Leszek Dymalski przyznał, że „na tym posiedzeniu komisji” był on całym sercem za tym, żeby już niezwłocznie przyjąć „ten” fundusz sołecki, jednak w spotkaniu i rozmowach z sołtysami, oni go przekonali, aby dać im czas „na to”, żeby „to” wprowadzić w życie, ponieważ rygory finansowe, które spowoduje „ta” uchwała, „zapisane są następnie w ustawie” – jakby „potrzebują” czasu. Sołtysi „to” wyraźnie przedstawiają, gdyż przez wiele lat wypracowali inny sposób działania, nie oparty „o takie” rygory finansowe, a integrowali właśnie społeczność miejscową np. imprezami o charakterze kulturalno-oświatowym, takimi jak dożynki gminne, festyny, które się bardzo przyjęły, jak „wszystkim” wiadomo, chyba „w tych miejscowościach”. Wyraził przy tym przekonanie, że warto dać czas sołtysom oraz „tym” radom sołeckim na przemyślenie „tych” spraw, żeby udało im się wypracować być może nowy sposób, a w przyszłym roku jeszcze żeby działali na dotychczasowych zasadach. Być może rada podejmie „taką” uchwałę, on byłby za tym, ażeby pomimo „tego” funduszu sołeckiego – przy czym nie wiadomo jemu, czy to jest możliwe prawnie – gdyby weszła „ta” uchwała i „ten” fundusz sołecki został przekazany „jak gdyby” sołtysom na konkretne inwestycje określone rygiem finansowym, aby oni mieli możliwość również kontynuowania „tej” swojej działalności, kiedy „tam wypracowano” podczas całego roku, są imprezy znane „nam” i stałe, które sołtysi organizowali i „w tym” momencie „pozbawiamy” ich „tych” możliwości”, społeczność odcina się „od tych” imprez. Życie na wsi pokazywało, „uczestniczyliśmy” wiele razy „w takich” imprezach, „z tych” środków finansowych „tych” imprez nie będzie można przeprowadzić, nie będzie można pokryć kosztów tego przysłowiowego – „pan” mówił kwiatka, a on mówi: wieńca żniwnego – ponieważ będą to środki już nie przeznaczone „na te” cele. Stąd jego prośba, „byśmy państwo” przemyśleli jeszcze raz i przełożyli „to” w czasie, dając możliwość sołtysom „jakby znaleźć sposób myślenia” i być może uzyskania dodatkowych środków właśnie „na tamte” cele.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż najpierw chciałby się on odezwać jako mieszkaniec, obywatel „tej” gminy. Oświadczył przy tym, iż jest on zażenowany co niektórymi wypowiedziami. Nie można bowiem tak mówić, że społeczeństwo nie dorosło do tego, żeby podejmować decyzje. On wie, że potrzeb jest wiele, wybory są trudne, ale społeczeństwo jest na tyle dojrzałe, że „to” zrozumie. Jeżeli „my optujemy” za tym, co w przeszłości miało miejsce, że lepiej, żeby ktoś „za nas” decydował, to „cofnijmy się” o 25 lat do tyłu – to „pójdziemy do komitetu”. Sołtysi są liderami niewątpliwie, „tu” radny Tomasz Żak przed chwilą powiedział, ich rola musi się zmienić – z „rejwodzenia” muszą się przeistoczyć w liderów. Muszą wokół siebie skupić ludzi, którzy posiadają różnorodną wiedzę. Imprezy integracyjne można zorganizować, znaleźć sponsorów i nie bawić się za publiczne pieniądze. Ktoś, kto ma powszechną akceptację w środowisku, bez trudu taką imprezę zorganizuje, zna on to z przykładu swojej wsi. „Panie radny Dymalski”, to nie jest naprawdę trudne. Jemu wiadomo, że najłatwiej wziąć pieniądze i coś zorganizować. Co do wypowiedzi Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierza Wróbla, to „pan prezes” jest bardzo potężnie wystraszony – przeprasza on przy tym za takie określenie, ale tak to odbiera. On też na jego miejscu zapewne byłby, gdyby usłyszał na zebraniu sołtysów to, co „tam” zostało powiedziane, gdyż zastępca burmistrza Przemysław Pniewski mówi tylko, że „zobaczycie, a co będzie” – po prostu straszy. Nic nie powiedział jednak na temat ewentualnej pomocy i współdziałania w tworzeniu „tego” funduszu. On sobie bowiem nie wyobraża, żeby przy jego tworzeniu aktywnie nie uczestniczyli, nie wspierali pracownicy urzędu gminy. Wyraził przy tym przekonanie, iż jest to odżegnywanie się od podstawowych obowiązków. Jeżeli „my się zdamy” na sołtysa, to tylko „będziemy czyhali” na jego błąd, żeby pokazać, że popełnił, że nie będzie miał funduszu. Jest wyzwanie – wcale on nie twierdzi, że jest wszystko jasne, ale nie jest „to” wyzwanie, które przekraczałoby możliwości



„tej” gminy, „tych” urzędników, sołtysów i „tych” obywateli. Zapytał przy tym, co zmieni odczekanie, kto „stąpi zęby tej ustawy”, w jaki sposób, co się stanie, czy zmieni się ustrój. Stwierdził też, iż w zasadzie po tej dyskusji mogłaby powstać grupa inicjatywna na rzecz zabiegania o uchylenie przepisów „tej” ustawy o funduszu sołeckim. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przed chwilą mówił, że wraz z wejściem w życie „tej” ustawy, nowelizuje ona „pewien” przepis, dodaje po słowach: „współpraca z organizacjami pozarządowymi”, słowa: „w tym tworzenie warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych i wdrażania programów pobudzania aktywności obywatelskiej”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, na czym „nam” zależy – na tym, żeby ktoś przyszedł i dał, albo na tym, „żebyśmy mając to, co mamy, na razie niewiele, mogli zadecydować, tego pilnować, doglądać i troszczyć się o to”. On na koniec chciałby o jednej, „takiej symptomatycznej” rzeczy powiedzieć: to Sołtys Sołectwa Pecna, Konstątnowu Kazimierz Wróbel powiedział – „uchwalimy i co dalej”. Natomiast on prosiłby o rozwinięcie tego: „co dalej”. Oczywiście, że „to służby urzędu będą realizowały”, ale sołtys, rada sołeczka, radni mają pełne prawo, żeby kontrolować i „nad tymi” działaniami czuwać. Zapytał także, co ma sołtys robić. Wyraził przy tym przekonanie, że „od tego” są „służby urzędu”, „to” są zadania, które wymagają specjalistycznej wiedzy. Zwrócił się również o wyjaśnienie, to „o co wam chodzi – o to żebyście wy za kogoś robili”. „To” są zadania w ramach budżetu i muszą być realizowane. Stwierdził też, iż jest wiele „pól”, na których sołtys może wykazać swoją aktywność. Nie jest on sołtysem, ale tak mu się wydaje i patrzy na to, jako mieszkaniec, natomiast „ktoś stwierdził – skończy wam się władza, nie będziecie mieli wiele do powiedzenia, zostanie umniejszona wasza rola” – on „to” tak odbiera.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził: „ja bardzo pana przepraszam panie radny, ja pana szanuję, ale to, co przed chwilą pan powiedział, nie miało nic wspólnego z prawdą”. Ma pan jednostronne, jednoosobowe sprawozdanie „z tej relacji i relacji ze spotkaniem z sołtysami”. Jeżeli „pan” sobie życzy, to za chwilę „pani skarbnik” dokładnie przeczyta to, co zostało powiedziane sołtysom. „Jesteśmy” naprawdę ludźmi odpowiedzialnymi i „wiemy, co robimy”. Prosi on, aby „nam” nie zarzucać i „nie wkładać w usta tego, cośmy nigdy nie powiedzieli”, ani „na tej” sali, ani na spotkaniu z sołtysami, ani „na żadnej komisji”, ani również „pani skarbnik” poproszona na spotkania klubowe – „czegoś takiego nie było”. Bardzo prosiłby „pana”, żeby „pan” konfrontował opinie, na których „pan” w tak stanowczy i bardzo zdecydowany sposób chce budować swoją opinię. Przeprasza on „pana” bardzo, ale zbyt „pana” szanuje, żeby „coś takiego uznać”, że „można takie działanie i takie spostrzeżenie pominąć”. Tego typu sprawy wymagają naprawdę dużego zastanowienia i nie emocji, gdyż emocje „nas” zaprowadzą tylko do tego, że „będziemy kolejną godzinę, czy dwie dyskutowali i nie posuniemy się ani o milimetr w sprawie”, w jakim zakresie „państwo”, jako rada miejska, „zechcecie wyrazić swoją opinię”, bo takie jest „państwa” ustawowe prawo i taki jest „państwa” ustawowy obowiązek. Zgadza się on ze wszystkimi przedmówcami, którzy mówili, że „urząd” jest po to, aby „pewne rzeczy przygotować i następnie pomoc realizować”. Niczym innym w ostatnich kilku tygodniach „żeśmy się nie zajmowali”. „Pani skarbnik” uczestniczyła w szkoleniach, zajmowała się lekturą, on również szukał materiałów, przekazywał „państwu” do ostatniej chwili materiały po to tylko, „żebyście państwo samodzielnie mogli sobie wyrobić swoją opinię i swoje zdanie”. „Panie Marianie”, bardzo on „pana” prosi, żeby „pan” też „jednozdaniowo nie zamykał wieloletniej pracy sołtysów”, bo to, że ktoś dzisiaj ma inne zdanie, niż „pan i pana klub”, to nie znaczy, że jest to osoba, która nie pracowała i nie pracuje dla społeczności „tej” gminy. „Uczymy się wszyscy”. Zapewnił też, że będzie można organizować imprezy. Akurat patrzy on teraz „na druhnę Dankę”, która reprezentuje harcerstwo – wiele obozów, wiele wycieczek, „wiele ten” – dzięki temu, że „druhna Danka” i jej współpracownicy w sposób bardzo dobry poznali ustawę o pożytku publicznym i dzisiaj już umieją z niej korzystać. Dzisiaj „mamy” organizacje, które też potrafią „z tego” korzystać i sołectwa też będą mogły

„z tego” korzystać, tylko jest to kwestia przygotowania i właściwego zrealizowania. „Pomagamy” każdej organizacji.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak stwierdziła, iż padło tak wiele słów, z wieloma ona się zgadza, ale nie do końca z wszystkimi, dlatego postanowiła zabrać głos. Wróci ona może trochę wstecz. Zabolęła ją bowiem wtedy, kiedy usłyszała ona zwrot: „radni z dwóch stron barykady”. Może jest ona niepoprawną optymistką, gdyż ciągle „tej” barykady nie widzi, ale dzisiaj to tak poczuła, bo barykada kojarzy jej się z jakąś walką, „jakby te pierwsze kule zostały wytoczone”, a to chyba nie o to chodzi, chyba „my nie powinniśmy ze sobą walczyć, tylko powinniśmy ze sobą rozmawiać” i to w sposób bardzo rzeczowy, bardzo konkretny, a przede wszystkim kulturalny. Trzymając się ustawy samorządowej, zgodnie z zasadami, „jesteśmy w końcu” jedną radą, działającą na terenie jednej gminy, jest to „nasz” wspólny interes. Wyraziła też przekonanie, że społeczeństwo „nasze” jest naprawdę świadome i nie trzeba nikomu mówić, że wieś to jest ta wieś, w której rządzą szeryfowie. Być może było to niefortunne sformułowanie, ale specyfika wsi gminy Mosina jest może trochę inna, bo „my jesteśmy” blisko dużego miasta i wieś „patrzy” zupełnie inaczej, wieś „nie pozwoli sobie” sołtysowi „podskoczyć”. Sołtys nie bardzo może „tak” robić, musi działać zgodnie z zasadami. Jeżeli chodzi o ustawę o funduszu sołeckim, to w trakcie tworzenia „tej” ustawy „tak jakoś się złożyło”, że emeryci to „czasem mają trochę czasu i włączają ten telewizor, kiedy są obrady sejmowe”, także trochę słyszała ona dyskusji „na ten” temat w trakcie uchwalania, przeczytała również dokładnie i uważa też z jej życiowego doświadczenia, że czasem lepiej wstrzymać się z czymś, są to bowiem początki funkcjonowania ustawy. Sołtysi podjęli „taką, a nie inną decyzję” i ich prawo, że „mogli, dyskutowali”, to jest dyskusja społeczna – oni znają swoje wsie. Nie oceniałaby ona w ten sposób, że sołtysom się nie chce, czy coś w tym sensie, ale uszanowałaby również ich wolę. Było to 16 osób, które uważały, że „jeszcze wstrzymajmy się”. Nie chce ona przedstawiać „tu” żadnych argumentów. Jej zdanie jest takie, że rzeczywiście warto czasem poczekać i zabrać się do roboty, ale z pełną wiedzą, z pełnym uzasadnieniem wyjść „do tego” społeczeństwa, bo nie do końca „wszyscy jesteśmy do tego przygotowani” – „my i sołtysi również”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził: „panie burmistrzu, bardzo sobie cenię to, co pan powiedział, również darzę pana szacunkiem”. Zapewnił przy tym, że nie będzie „z panem” polemizował, bo w konkurencji „z panem” nie ma on żadnych szans, natomiast chciałbym wyraźnie powiedzieć, iż docenia wysiłek wszystkich sołtysów, ich ciężką pracę. Jeżeli to zostało inaczej odebrane, to nie taką miał on intencję i „tu w tej sprawie” nie ma zamiaru wcale się bronić. Natomiast prawda jest jedna, że jest „to” początek, „jesteśmy świadkami” może i jakiegoś historycznego wydarzenia, „kiedy to zaczynają te pieniądze schodzić na sam dół” i i pewne zwyczaje, pewne style pracy, muszą ulec przewartościowaniu. Wcale on nie twierdzi, że jest to związane z wymianą sołtysów. Właśnie „takie” osoby, korzystając ze swojego bogatego doświadczenia, są tymi, które powinny „to” reformować – on tylko „o tym.” On mówił o tym i jego intencje dotyczyły ich wieloletniego doświadczenia. Zapytał przy tym, na kim „mamy się oprzeć”. Natomiast jeżeli padły jakieś słowa krytyki, to padły tylko pod adresem „urzędu”, że jest „to” tak potężne wyzwanie, iż należy „tych” ludzi wspierać. „My się wszyscy musimy wzajemnie wspierać.” On wie, że się mogą zdarzyć „potknięcia”, ale „jak tak zaczniemy mówić”, to autentycznie „możemy tych ludzi zniechęcać” i nic więcej nie miał on na uwadze. Natomiast nie wiadomo jemu, czy czekanie przez okres 1 roku cokolwiek zmieni. „To” nie są aż takie duże pieniądze, przy czym inwestycji jest tyle, że można „z marszu” zadecydować. Jemu wiadomo, że może być problem z wyborem, ale „to” nie wymaga jakiegoś wielkiego zastanawiania. Jeżeli jest inaczej, to znaczy – „wszystko zostało zrobione”, a „wiemy”, jakie są potrzeby.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż że „urząd” pomagał, pomaga – w tej chwili „staramy się państwu pomagać” – i będzie pomagał, bo taka jest „nasza” rola. „Państwa” zadaniem jest na dzień dzisiejszy przyjęcie stosownej uchwały i „my” to zadanie

„będziemy realizować”. Prosi on, aby „nie traktować sytuacji takiej”, że „byliśmy uczestnikami spotkania z sołtysami” i że z racji tego urodziła się propozycja uchwały, gdyż „to” jest propozycja uchwały, która „wyszła z urzędu”, bo była cały czas kwestia czy powinna to bezpośrednio rada przygotować, czy burmistrz i w związku z tym „przygotowaliśmy” propozycję uchwały. Ona przez państwa będzie modyfikowana, podejmowana i bardzo prosiłby on o podjęcie dobrej, mądrej, rozsądnej decyzji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby nie popędzać go, co on ma robić dlatego, że 24 kwietnia – rok temu – na życzenie „państwa” podał on celem usprawnienia pracy rady następujące kwestie: pytanie radnego – 1 minuta, merytoryczne, bez podtekstów – cytuje on, to, co mówił. Wystąpienie radnego na sesji od 3-5 minut, stanowisko klubu 5-7 minut. 5 maja „państwo to odrzucili” na spotkaniu klubowym uważając, że „sprawa ma pozostać tak, jak dotychczas”. „Jest tak, jak dotychczas”, natomiast „państwo radni posiadają w ręku olbrzymią sprawę” – mogą zmienić przewodniczącego.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż chciałby się tylko odnieść do dwóch zdań, które usłyszał w dyskusji. Pierwsze to było mniej więcej zdanie, że „mamy jakąś decyzję i przychodzi 15 osób i ma inną decyzję”. Jego to bardzo cieszy, bo to jest demokracja, to jest istota demokracji, nie ma jednego zdania, tylko jest pluralizm, jest tyle zdań, ilu co najmniej ludzi, a może i więcej. Drugie zdanie to, że po podjęciu określonej uchwały na zebraniu wiejskim, „nie mamy” dalej wpływu „na to”. „Tutaj” on nie zgodziłby się, gdyż oczywiście każdy mieszkaniec, każdy obywatel, mieszkaniec „tej” gminy, „może w każdym momencie pisemnie, czy też ustnie udać się do urzędu”, może dowiadywać się, co dzieje się w danej sprawie, czy jest po przetargu, czy jest przed przetargiem. Więcej – mieszkaniec może sugerować, podpowiadać, dlatego nie zgodziłby on się ze zdaniem, że jest uchwała i jest koniec „naszego” wpływu.

Radny Jan Marciniak złożył formalny wniosek o zamknięcie dyskusji i przystąpienie do głosowania poprawek.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie powyższy wniosek, w wyniku którego Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 17 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”. W związku z takim wynikiem głosowania prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył dyskusję.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję poprawki do projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki, zgłoszonej przez radnego Jana Marciniaka, aby z tytułu przedmiotowego projektu uchwały wykreślić słowo „nie”, tym samym, żeby przyjął on brzmienie: „w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 12 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję poprawki do projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki, zgłoszonej przez radnego Jana Marciniaka, aby w § 1 wykreślić słowo „nie” i tym samym, żeby przyjął on brzmienie: „Rada Miejska w Mosinie wyraża zgodę na wyodrębnienie, w budżecie Gminy dotyczącym roku budżetowego 2010, środków stanowiących fundusz sołecki”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 12 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję poprawki do projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki, zgłoszonej przez radnego Jana Marciniaka, aby w uzasadnieniu wykreślić akapit drugi w brzmieniu: „Analiza całokształtu zagadnienia i wnioski z zebrania sołtysów z dnia 19 czerwca 2009 r. stanowią podstawę

do niepodjęcia uchwały o wyodrębnieniu z budżetu Gminy Mosina w roku 2010 środków na fundusz sołecki”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż wobec wykreślenia akapitu drugiego, proponuje on, aby wykreślić również akapit trzeci, który w tym momencie stracił swój sens. „W tym” momencie „mówimy”, że „powołujemy się” na ustawę i zgodnie z tym, „państwo podejmujecie uchwałę”. Natomiast uwzględniając powyższe, to „tutaj zupełnie nie ma w tym momencie tego związku z tym”. Dlatego prosiłby on bardzo o uwzględnienie wykreślenia „tego” zdania.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się do radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka o wyjaśnienie, czy pozostawienie „tego” akapitu nie spowoduje „jakichś” perturbacji.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że „to” rzeczywiście, gdyż „tu” jest mowa o niepodjęciu, a była podjęta, więc byłoby nielogiczne to uzasadnienie. Uchwała jest bowiem „za”, a uzasadnienie jest jakby „przeciw”.

Radna Barbara Czaińska wyraziła przekonanie, że też musi być „nie” wykreślone „w tym pierwszym zdaniu”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „trzeciego, gdyż trzeci jest powiązany z drugim”.

Radna Barbara Czaińska wyraziła przekonanie, że „w pierwszym zdaniu” też powinno być wtedy „nie” wykreślone.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż nie, ponieważ ustawa „mówi”, że „może tak, czy siak”. „To” zdanie jest dobre, tylko to trzecie niepotrzebne zupełnie.

Radna Barbara Czaińska wyraziła przekonanie, iż ostatni akapit może być odwołaniem do pierwszego zdania.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zaprzeczył.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż „jesteśmy w uzasadnieniu, ostatni akapit”. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski proponuje, aby „to” wykreślić ze względu na to, że straciło sens.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że może być wykreślone.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy to jest autopoprawka ze strony „pana burmistrza”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż można tak przyjąć, „myśmy” sobie przygotowali pewien wzór do rozmowy, powołując się na spotkanie z sołtysami i „to” nie jest projekt złożony przez burmistrza, ponieważ „to” jest zadanie przypisane „w ustawie” radzie miejskiej, w związku z czym prosi on „tego” nie traktować jako autopoprawki, tylko jako pewnej logicznej całości. On „to” pisał na podstawie materiału, zresztą „państwo też dostaliście”, z zebrania sołtysów. „Państwo w tej chwili dyskutujecie i podejmujecie samodzielnie uchwałę” wyrażającą pogląd „rady” w sprawie przyjęcia lub nie przyjęcia funduszu sołeckiego na rok 2010.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że w tej sytuacji, składa on propozycję kolejnej poprawki. Zwrócił przy tym uwagę, że uzasadnienie jest podpisywane przez przewodniczącego rady. Zaproponował, aby wykreślić w uzasadnieniu do przedmiotowego projektu uchwały zdanie w brzmieniu: „Podjęcie przedmiotowej uchwały jest w pełni uzasadnione.”, natomiast dodać zdanie w brzmieniu: „Podjęcie uchwały musi nastąpić do 30 czerwca 2009 r., stąd głosowanie nad uchwałą jest uzasadnione”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, że „to” mają być motywy tego, co się wydarzyło, gdyż w zasadzie „ten” drugi akapit: „analiza całokształtu”, to w zasadzie też jest zdanie prawdziwe, ponieważ „taka rzecz” miała miejsce i „ten” drugi akapit „mówi” tylko tyle, iż „ci” sołtysi nie wyrazili aprobaty, a takie zdarzenie miało miejsce. To jest jednak „wycięte”, to „w ten” sposób może zostać, wojewoda „tego” nie stwierdzi nieważności.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że jest nowe zdanie, które powtarza ustawę.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że „to” jest nowe zdanie, iż ze względu na ustawowy termin, musi być podjęta do 30 czerwca – to jest tylko dodane, czyli wszystko.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli „może być”. Następnie poddał pod głosowanie propozycję poprawki do projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki, zgłoszonej przez radnego Jana Marciniaka, aby w uzasadnieniu zdanie w brzmieniu: „Podjęcie przedmiotowej uchwały jest w pełni uzasadnione”, zastąpić zdaniem w brzmieniu: „Podjęcie uchwały musi nastąpić do 30 czerwca 2009 r., stąd głosowanie nad uchwałą jest uzasadnione”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 11 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 6 głosach „wstrzymujących się”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały wraz z przyjętymi wcześniej poprawkami, w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 środków stanowiących fundusz sołecki. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVIII/310/09 w powyższej sprawie 12 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 9. – Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” (uchwała).

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że chciał przeprosić Sołtysa Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierza Wróbla za to, iż zbyt ostro „polemizowaliśmy w pewnym sporze. Uważa on, iż „jedna i druga strona w tych naszych” rozmowach dosyć ostro ze sobą polemizowała. Były to polemiki związane z określonymi poglądami na temat pewnej uchwały.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, iż radni otrzymali w przedmiotowej sprawie materiały wraz z projektem uchwały sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” na Burmistrza Gminy Mosina., który wymaga uzupełnienia, w jakim terminie Komisja Rewizyjna ma „przepracować całą sprawę” i przedstawić Radzie Miejskiej wyniki „swojej działalności”. W związku z tym zaproponował, aby Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński określił „termin docelowy” i aby podjąć uchwałę, bo dopiero podjęcie uchwały spowoduje pracę Komisji Rewizyjnej i dopiero „będziemy mieli kompendium wiedzy”.

Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję, gdyż żaden z radnych nie zgłosił sprzeciwu w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński stwierdził, iż biorąc pod uwagę okres „kanikuły”, należałoby przyjąć jako krańcowy termin 30 wrzesień 2009.

Radny Marek Klemens zaproponował, aby ten termin jednak wydłużyć, bo jeżeli komisja „wyróbi się” wcześniej, to „śmiało możemy ten termin dotrzymać”. „Weźmy” jednak pod uwagę, że lipiec i sierpień jest okresem faktycznie urlopowym i zostanie „nam” miesiąc, a na jednym spotkaniu, wydaje mu się, że „tej sprawy nie rozstrzygniemy”, będą na pewno dwie, trzy. Wolałby on ten termin „troszeczkę” jednak dłuższy. Jeżeli „zrobimy” wcześniej, na pewno „możemy wcześniej tu radzie to przedstawić”, ale „nie będziemy musieli” w przypadku „niewyrobienia się”, prosić rady o wydłużenie terminu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński stwierdził, iż ma on inne przemyślenia, bierze bowiem pod uwagę, że tryb skargowy wymaga pewnej jednak dynamiki i pewnego, nie powie on pośpiechu, ale działania bez jakiejś nadmiernej zwłoki. Biorąc

jednak pod uwagę wypowiedzi radnych, którzy są bogatsi od niego doświadczeniem, przychyliła się i proponuje jako termin ostateczny 31 października 2009.

Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję, gdyż żaden z radnych nie zgłosił sprzeciwu w tej sprawie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż w § 1 przedmiotowego projektu uchwały, wpisany zostaje termin 31 października 2009.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Marka Żaka – przedstawiciela Komitetu Protestacyjnego „Rozwój wsi Czapury – Nowe Osiedle” na Burmistrza Gminy Mosina wraz z terminem określonym w § 1. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/311/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 10. – Skarga Marioli i Zbigniewa Krawczyk na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 10 czerwca 2009 r. (uchwała).

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że dopiero dzisiaj „otrzymaliśmy” projekt uchwały i to nie dlatego, że nastąpiła jakaś zwłoka, ale sytuacja była przedziwna. W momencie bowiem, kiedy rada podjęła uchwałę o przekazaniu do Komisji Rewizyjnej, to „wojewoda cofnął” i teraz trzeba było coś zrobić dlatego, że po dokładnej analizie dokonanej przez „pana mecenasa” okazało się, że „pismo wojewody jest bardzo nieprecyzyjne”. W związku z powyższym, „państwo otrzymaliście” taką uchwałę, „jaką zaproponował pan radca prawny w swoim głębokim przekonaniu”, zresztą w jego też, uważając, że „jest to otwarcie pewnej drogi”. Następnie odczytał treść uzasadnienia do projektu uchwały w sprawie przekazania pisma Marioli i Zbigniewa Krawczyk do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, iż w imieniu Klubu Radnych „Praworządna Gmina”, chciałaby ona wyrazić stanowisko w przedmiotowej sprawie. Stwierdziła przy tym, iż „nie zgadzamy się” ze stanowiskiem, który przedstawia radca prawny. „Uważamy”, że rada ma stosowny organ, który równolegle – jedna sprawa nie wyklucza drugiej – może przeprowadzić swoją analizę i zakończyć odpowiednimi wnioskami. Dlatego „my”, jako Klub Radnych „Praworządna Gmina”, „nie zgadzamy się” z takim stanowiskiem, „uważamy”, że obywatel, mieszkańcy „naszej” gminy mają prawo zwrócić się do rady i powinni przez organ, którym jest Komisja Rewizyjna, zostać usatysfakcjonowani i swoje problemy przedstawić przed wyżej wymienioną komisją stałą Rady Miejskiej w Mosinie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, iż „to”, że sprawa jest w toku postępowania, to między innymi znaczy, iż komisja na dzień dzisiejszy nie dysponowałaby ani jednym dokumentem „z tej” sprawy, ponieważ całość „tej” dokumentacji została przekazana w oryginalne Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że „tu” chodzi „o taką” sytuację, iż nie może rada jakby i sąd, w efekcie dokonać różnych ustaleń, gdyż „założmy”, że rada stwierdzi rzeczywiście bezczynność, a sąd: nie ma bezczynności i teraz jak pogodzić „te” 2 stanowiska. Zwrócił przy tym uwagę, że jeżeli chodzi o art. 73 Kpa, to rada nie ma prawa żądać akt administracyjnych – co już wielokrotnie było podkreślane. Z treści samego pisma państwa Krawczyków nie wynika, czego się domagają. Oni napisali do wojewody w tym sensie, że twierdzą, iż dzieje się im krzywda i domagają się jakichś działań wojewody. Także „to” pismo można było potraktować jako wniosek o podjęcie zawieszono postępowania, można było potraktować jako zażalenie na niezłatwienie sprawy. Tak więc trudno jemu też ustalić, jakie były intencje autorów tego pisma. Przepisy nie zezwalają na przekazywanie sądowi,

ale „my przekazujemy” sądowi celem złożenia do akt, gdyż finał może być taki, że Wojewódzki Sąd Administracyjny może uchylić postanowienia SKO i burmistrza.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż uchwała „ta” otwiera możliwość dalszego procesowania.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania pisma Marioli i Zbigniewa Krawczyk do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/312/09 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 11. – Stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż każdy z „państwa radnych” otrzymał projekt stanowiska, przy czym „tutaj właściwie” nic się nie zmieniło w stosunku do tego, co mówił on przez dwie kolejne sesje.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak poinformował, iż Klub Radnych „Koalicja Samorządowa”, który przygotował „to” stanowisko i dzięki radzie znalazł się „ten punkt” porządku obrad, uznał, że „takie” stanowisko należy podjąć. Tekst zawarty „w tym” stanowisku jest bardzo ogólny – „uznaliśmy”, że bardziej mocne i ostre sformułowania byłyby niedyplomatyczne. Myśli on jednak, że co najmniej radni Rady Miejskiej w Mosinie, mają podobne odczucia jak radni „zrzeszeni” w klubie „Koalicja Samorządowa”. Przypomniał też, że radna Krystyna Szczygieł-Nowak w punkcie, w którym omawiany był „fundusz sołecki”, mówiła o kwestii barykady. Wyraził przy tym przekonanie, iż „nikt na tej sali – oczywiście to było przerośnię”, nie uważa, żeby „ta” barykada istniała. Niestety wiele sytuacji, nie między radnymi, wskazuje na niewłaściwą, czy na niepartnerską pracę, czy stosunki, między organem wykonawczym, a organem stanowiącym, w tym przewodniczącego rady. Takim ewidentnym przykładem, „przelewającym tę czarą goryczy”, była sprawa związana z przedłożeniem „nam” stanowiska, opinii radcy prawnego, w sprawie „tej nieszczęsnej delegacji” jednej z radnych Rady Miejskiej w Mosinie, a zarazem także zbędne zdania, zbędne opinie na temat roli przewodniczącego rady jako takiego. Stąd „uważamy”, że „to” stanowisko, jeżeli będzie przez organ wykonawczy, przez całą radę, przez wszystkich „nas” odebrane jako coś, co powinno zamknąć pewien nienajkorzystniejszy przykład współdziałania, współpartnerstwa, to będzie małym sukcesem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że nie była między innymi rozliczona dlatego, iż była w sposób nieprawidłowy wypełniona. Brak poświadczenia przebywania „pani radna” niestety nie kwalifikuje do tego, żeby burmistrz wziął na siebie odpowiedzialność rozliczenia takiej delegacji. Zwrócił się on w tej sprawie do „pana przewodniczącego”, wpłynęła właściwie wypełniona delegacja, czyli z oświadczeniem osoby, gdyż takie są reguły wypełniania delegacji, bo albo jest pieczętka, albo jest oświadczenie osoby, która „w tym” uczestniczy. Jeżeli są gdziekolwiek inne, on takich nie zna, w każdym bądź razie takie „w urzędzie” obowiązują. Kwestia delegacji obrosła już w tej chwili olbrzymią literaturą, natomiast uważa on, że pewien błąd formalny, który został zlikwidowany w ciągu dosłownie kilkudziesięciu godzin i zgodnie z życzeniem „pani radnej te pieniądze zostały przelane”, to świadczy, iż „te” działania można prowadzić sprawnie, dobrze, jeżeli one są realizowane właściwie i zgodnie z prawem. Natomiast jeżeli „używamy tutaj” pewnych sformułowań, to byłby on bardzo wdzięczny, gdyby pojawiły się pewne przykłady, „żebyśmy nie mówili” tak ogólnie, że „ten dobry, tamten niedobry”. Nie uważa on za nadzwyczaj fortunne podejmowanie „tego typu” stanowiska pod nieobecność „pani burmistrz”. „Państwo wiedzieliście”, że „pani burmistrz” jest na urlopie i „wprowadzenie akurat pod nieobecność pani burmistrz takiego stanowiska”, nie jest chyba najlepszym „tutaj” postanowieniem.

Radny Marek Klemens zwrócił się z pytaniem do „radcy prawnego”, czy istnieje obowiązek potwierdzania na delegacji pobytu. Stwierdził także, iż chciałby się zapytać „pana burmistrza”, bo wiadomo jemu, że na pewno bywał na „dożynkach wojewódzkich” i pamięta, że „nikt na takiej imprezie takiej pieczętki nie ma” i nie będzie potwierdzał, gdyż to jest zbyt wysoka ranga „takiej imprezy”. Chciałby on również zapewnić „pana burmistrza”, że on bez delegacji też był „na tym spotkaniu” i potwierdza, iż była „tam” radna Małgorzata Twardowska.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż „panie burmistrzu, mówi pan nieprawdę”, a to dlatego, że po raz pierwszy słyszy on od „pana”, jakoby powodem niewypłacenia radnej Małgorzacie Twardowskiej delegacji był brak pieczętki i niewłaściwe rozliczenie. On niczego takiego z „pana ust, ani z ust pani burmistrz” nigdy wcześniej nie słyszał. Chce on tylko dodać i jest on tego pewien, że za rozliczenie pod względem finansowym odpowiedzialność bierze „urząd” i trzeba było „w tej” sprawie zwrócić się i wyraźnie określić, jakie są „państwa” oczekiwania. Natomiast co do pieczętek, „jest to historia”, że to nawet sam formularz delegacji przewiduje – ten przełożony, ten delegujący potwierdza wykonanie „tego” polecenia służbowego i to jest „wszystko”. Pomijając jednak pieczętkę, po raz pierwszy słyszy on, że powodem odmowy jest niedochowanie wszystkich wymogów formalnych. Zwrócił się przy tym z prośbą do radnych, aby wypowiedzieli się „w tej” sprawie, gdyż „za chwilę” zostanie on pomówiony o to, że mówi nieprawdę. On po raz pierwszy „coś takiego tutaj słyszy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą „żebyśmy się wzajemnie dobrze słuchali”: jednym z powodów, a „pan” przecież doskonale wie, jak przebiegała cała sprawa. Następnie odczytał pismo, „które w dniu 8 czerwca zostało skierowane do pana przewodniczącego”. Stwierdził przy tym, iż nie ma potrzeby „brania pieczętki od arcybiskupa”, tylko istnieje „taka możliwość”, że radny delegowany przez „pana przewodniczącego” oświadcza, iż „w tych dożynkach” uczestniczył i „pani radna” takie oświadczenie złożyła. Wcześniej był podpis pani radnej, ale pod druczkiem związanym z wypłatą zaliczki.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że „tam” wystarczy zrobić adnotację: „brałam udział”, data, podpis i „wystarczy”. „Brałam udział” i nie potrzeba potwierdzać „tego” – w rubryce potwierdzenie pobytu.

Radny Marian Jabłoński stwierdził: „panie burmistrzu uprzejmie przepraszam, cofam słowo: mówi pan nie prawdę, nie zrozumieliśmy się rzeczywiście”. To, co „pan” mówi, to jest pismo z czerwca. Natomiast pana wypowiedź zabrzmiała, iż jakoby w ogóle powodem niewypłacenia był brak pieczęci.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przypuszczenie, iż może zastosował on pewien skrót myślowy, który nie został zrozumiany.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że popiera ona wypowiedź radnego Mariana Jabłońskiego, ponieważ na sesji, gdy „otrzymaliśmy w papierach ksero delegacji” radnej Małgorzaty Twardowskiej i były pytania, dlaczego „ta delegacja jest odrzucona”, wtedy „nie otrzymaliśmy” wyjaśnienia. Mijał listopad, grudzień, styczeń, luty i radny Marian Jabłoński prawie na każdej sesji zwracał się do „pani burmistrz” o powód wycofania delegacji radnej Małgorzaty Twardowskiej. Na to została zlecona opinia prawna pana Ossowskiego, która również nie wyjaśniła, dlaczego „ta” delegacja została zanegowana i „pan burmistrz” ma rację, że dopiero „w piśmie czerwcowym” powodem było niepotwierdzenie. „Tutaj” jej obawy idą w tym kierunku, że jeżeli „pani burmistrz w październiku wycofała tę delegację”, to wtedy od razu powinien być podany powód, iż „powodem wycofania był brak pieczętki”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż chciałby on „żebyśmy się wzajemnie słuchali”. Był powód prawny, który został zlikwidowany opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej nr WA-0280/29/2009 i ta opinia sporządzona przez „panią prezes” Grażynę Wróblewską, na wniosek radnego Mariana Jabłońskiego i również do niego kierowana,



do wiadomości dostała „pani burmistrz”. Stąd było to pismo informujące itd., ponieważ nie było w tym dniu, jak on rozmawiał „z panem przewodniczącym”, w posiadaniu „pana przewodniczącego”. „Myśmy to pismo przesłali”, jednocześnie zostało „to” poddane ocenie przez służby finansowe i została również podana przyczyna formalna, która w momencie rozwiązania sprawy prawnej, była przeszkodą wypłacenia „tej” delegacji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż to się wszystko zgadza, „tylko milczenie było pomiędzy październikiem a czerwcem – to raz”, sformułowanie w piśmie „pani burmistrz” – brak podstaw prawnych – spowodowało, że „dociekaliśmy”.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, iż w tej chwili to może on nawet tylko ubolewać i powiedzieć, że szkoda, iż „ten błąd prawny” tak długo musiał trwać, bo niedługo będą kolejne dożynki wojewódzkie – „przyzna pan, że ten okres był dosyć długi”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż stanowisko przedłożone „państwu” jest stanowiskiem bardzo ogólnym i szerokim, ono nawet nie dotyka sprawy, „o którą w tej chwili znowuż toczyliśmy pewną polemikę”. On naprawdę chciałby, aby „pan burmistrz, generalnie przedstawiciele urzędu najbliżsi, schowali głowę w piasek w tej sprawie”, gdyż mówiąc ostatnio na sesji, że jest „to” skandal, to powtarza on jeszcze raz: „to” jest skandal. To dzięki radnemu Marianowi Jabłońskiemu, który skierował pytanie po 8 czy 9 miesiącach do właściwie właściwego organu nadzoru, jakim jest Regionalna Izba Obrachunkowa, nagle sprawa okazała się oczywista. Pyta się on więc – w jakim celu złożono, nie wiadomo jemu, zlecenie radcy prawnemu, żeby napisał opinię, jeżeli „pod boki” jest organ nadzoru finansów publicznych Gminy Mosina – Regionalna Izba Obrachunkowa. Ta sprawa powinna być dawno temu załatwiona. Naprawdę nie chce on o tym mówić, gdyż to jest tylko tło. On nie chce mówić o innych implikacjach – w imieniu klubu przedstawia treść „uchwały” do głosowania. Nie chciałby on, aby „ta” sprawa ciągnęła się w nieskończoność, dlatego też prosi on i zgłasza wniosek formalny o zakończenie dyskusji i przegłosowanie stanowiska.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapytał, czy otrzyma odpowiedź na zadane pytanie, czy „państwo macie jakieś przykłady” ewentualnie szczególnie dotyczące „Merkuriusza Mosińskiego”, bo to tak padło „to” słowo „ad hoc” i nie wiadomo w jakim kierunku te działania mają pójść, gdyż cały czas „deklarowaliśmy i deklarujemy”, że „chcemy to pismo zmieniać”. Nie wiadomo jemu, czy państwo „nie zauważyliście”, ale „parę rzeczy się zmieniło i się zmienia”. Natomiast jeżeli „macie państwo” jakieś uwagi, to prosi on o sformułowanie.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż on nie mówił w swoim wystąpieniu o gazecie „Merkuriusz Mosiński”, tylko o stanowisku. Natomiast jeśli chodzi o „Merkuriusza Mosińskiego”, to myśli on, że będzie okazja porozmawiać „w innym miejscu”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, iż czytając „ten” tekst, ma on wiele pytań do „pani burmistrz”. Wyraził przy tym przekonanie, że trudno jest w dniu dzisiejszym podjąć „takie” stanowisko Radzie Miejskiej pod nieobecność burmistrza. Są bowiem pewne zasady – każdy ma prawo do obrony – nie wiadomo jemu, jak „tutaj” on ma w tej chwili głosować, ponieważ nie ma możliwości „z tej strony” jakby ustosunkowania się do „pewnych” zarzutów, a pismo „różnego rodzaju działania” jest bardzo ogólne i myśli on, że należałoby w sposób bardziej szczegółowy przedstawić pozostałym radnym, gdyż rozumie on, że „klub zna te różnego rodzaju działania”. W związku z tym zaproponował, aby rozważyć podjęcie „tego rodzaju” stanowiska w terminie późniejszym, w obecności burmistrza, któremu można zadać podstawowe pytania.

Radny Jan Marciniak przypomniał, iż zgłosił wniosek formalny o przegłosowanie ....

Radny Marek Klemens stwierdził, iż chciałby on to samo powiedzieć, że padł formalny wniosek, bo on nie chce być przeciwny, ale chętnie porozmawiałby jeszcze o delegacjach, chociażby z poprzedniej kadencji i „ten” temat chętnie kontynuowałby. Nie chciał on, nie złożył wniosku „poprzedniego”, ale ten padł i prosiłby o przegłosowanie z tym, że zgłosił się pierwszy, a radny Jan Marciniak „wyrwał” mu „to z ust”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że faktycznie był wniosek, nikt z „państwa radnych” nie zgłosił wniosku przeciwnego. Przeprosił przy tym radnego Jana Marciniaka, że popełnił błąd.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt stanowiska w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższe stanowisko 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

*Stanowisko to jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 12. – Nadanie drodze wewnętrznej w Mosinie nazwy Adama Asnyka (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały dotyczącej nadania drodze wewnętrznej w Mosinie nazwy „Adama Asnyka”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że wspomniiał „pan”, iż developer – nie dokonana została możliwość wykupu „tej” drogi wewnętrznej przez gminę. Jego pytanie jest typowo techniczne – czy dobrze byłoby, żeby była „ta” droga wewnętrzna wykupiona przez gminę, czy źle.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż wykupienie drogi to są koszty, utrzymanie później itd. – to jest mini osiedle. Zresztą jeżeli „państwo byście tam podjechali”, to nawet jest „szlaban” – jest „to” osiedle zamknięte. Każdy z nabywców „tych” segmentów domków szeregowych „dostaje pilota i otwiera”. Dlatego „tu” w żadnym wypadku nie wydaje mu się zasadne, żeby gmina miała wykupywać „tę” drogę.

Radny Marian Jabłoński zapytał, jak „ta” nazwa „wpisuje się w okolice”, jakie są sąsiednie ulice.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, iż z tego „co tutaj pan Abroziewicz tak lobbuje wcześniej”, jest „to” rejon, gdzie mają być ulice – „artyści, poeci, malarze, tam była pani Kobro”, też artystka i to jest kontynuacja, gdyż „to” jest też „ten” rejon.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż rozumie on, że „ta” ulica poza nazwą, w jakiś sposób będzie orientowała ewentualnie mieszkańców „tej” ulicy, nie jest „to” jakaś oderwana nazwa. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „nie jest”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że „czas nie pozwolił na przekazanie tej uchwały do komisji”, dlatego „ta” uchwała nie jest opiniowana, niemniej jednak konieczność spowodowała „taki, a nie inny układ”.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Paweł Przybył, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/313/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 13. – Nabycie udziałów we współwłasności niezabudowanych nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek: 2091/41, 2091/42, 2091/43, 2091/44, 2091/45, 2091/46, 2091/47, 2091/48 i 2091/49, położonych w Mosinie w rejonie ul. Żeromskiego (zmiana uchwały).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLIV/291/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 kwietnia 2009 r. dotyczącej nabycia udziałów we współwłasności niezabudowanych nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek: 2091/41, 2091/42, 2091/43, 2091/44,

2091/45, 2091/46, 2091/47, 2091/48 i 2091/49, położonych w Mosinie w rejonie ul. Żeromskiego.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLIV/291/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 kwietnia 2009 r.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLIV/291/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 kwietnia 2009 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLIV/291/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 kwietnia 2009 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/314/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLIV/291/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 30 kwietnia 2009 r., stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 14. – Wyrażenie zgody na udzielenie Panu Ryszardowi Retinger, Panu Marianowi Retinger, Panu Zygmuntowi Retinger, Pani Danucie Pelec oraz Panu Łukaszowi Wieczorkowi bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37 (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej wyrażenia zgody na udzielenie Panu Ryszardowi Retinger, Panu Marianowi Retinger, Panu Zygmuntowi Retinger, Pani Danucie Pelec oraz Panu Łukaszowi Wieczorkowi bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37.

Radny Marian Kunaj zwrócił przy uwadze, że „tam” stoi budynek mieszkalny „na tej działce”. Zapytał przy tym, co „z tym” budynkiem, czy „to będziemy głosować razem z tym budynkiem”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż budynek jest rzeczą odrębną. Przekształcenie użytkowania wieczystego jest w oparciu o wycenę rzeczoznawcy – rzeczoznawca majątkowy wycenia wartość użytkowania wieczystego, wartość działki. Sprawa budynku nie wchodzi w rachubę. Istnienie budynku nie ma wpływu na wartość „tej” działki, wyceniana jest sama działka. Dotyczy „to” przekształcenia użytkowania wieczystego działki.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy w przypadku kupna działki, dom jest w prezencje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział przecząco. Zapewnił przy tym, iż próbował on to „w gminie” wyjaśnić i nie ma dowodów na to, że „to” jest budynek gminny.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że jeżeli chodzi o użytkowanie wieczyste, w prawie cywilnym obowiązuje taka zasada: „superficies solo cedit”, czyli jak gmina jest właścicielem gruntu, to wszystko, co się na gruncie znajduje i jest trwale związane, powinno być gminy. Ta zasada doznaje jednak wyłomu, właśnie przy użytkowaniu wieczystym. Jeżeli użytkownik wieczysty wznosił na terenie oddanym w użytkowanie wieczyste budynek, to ta własność budynku odrywa się od własności nieruchomości – to, co „pan burmistrz” mówił – tylko podlega sprzedaży prawo użytkowania wieczystego. Może się zdarzyć, że gmina

wzniosła budynek, to wtedy nie byłby właścicielem. Ale jeżeli użytkownik wzniesie, to on jest właścicielem budynku.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż chciałby on „tutaj sprostować troszeczkę”, gdyż na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego „prosilimy”, żeby jednoznacznie stwierdzić, czy właściciele, którym „dajemy” 90% umorzenia z tytułu zakupu „tej” działki, byli właścicielami „tego” domu. Mogła bowiem zajść sytuacja, że to „gmina” wybudowała „ten” dom, a teraz zwalnia „tych” ludzi z „tej” opłaty 91-procentowej, a być może ktoś inny był kiedyś właścicielem. „Chodziło nam” o jednoznaczne potwierdzenie, gdyż „przypuszczamy, ale to są tylko nasze przypuszczenia”, że występując o zwolnienie, „ci” ludzie są właścicielami, ale „chcieliśmy”, żeby to „pan burmistrz” uzupełnił i sprawdził, czy „ci” właściciele, którym „umarzamy”, są właścicielami „tego” budynku.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż on zadał „takie” zapytanie „po komisji w referacie geodezji” i „powiedziano” mu, że „to” nie jest „nasz” budynek. Generalnie bowiem zasada jest taka, że gmina, czy Skarb Państwa dawał działki w użytkowanie wieczyste z określonym celem, właśnie w celu pobudowania budynku mieszkalnego.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż „pan był na tej komisji i się nie rozumiemy”. „My wiemy” o tym doskonale, że „taka” procedura zawsze obowiązywała, ale pamięta „pan”, iż jeden z radnych mówił, że...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż on „takie” zadawał pytanie i dostał informacje „z referatu geodezji”, że nie, że to nie jest „nasz” budynek. Może on sam jeszcze osobiście „to” sprawdzić, bo „ta” uchwała dotyczy tylko zastosowania bonifikaty. Oprócz tego jest procedowana decyzja i gdyby się okazało, że „coś będzie”, to „my tej decyzji nie wydamy”. Tak więc nie ma „tu” jakby niebezpieczeństwa, ale on „takie” pytanie zadał i „taką” odpowiedź otrzymał.

Radny Marek Klemens poinformował, że „my na komisji w zasadzie przegłosowaliśmy ten projekt uchwały” w założeniu, iż na sesji „dowiemy się” na 100%, czy „ci” właściciele działek, którym „dajemy” bonifikatę, są właścicielami budynku. Jeżeli „my” znowu drugi raz „zaufamy” burmistrzowi, to „nie mamy” pewności, że „to” zostanie do końca sprawdzone.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż zostało „to” sprawdzone. Jemu „referat geodezji powiedział”, że „nie jest to nasz budynek”. Jeżeli gmina nie postawiła „tego” budynku, „to” jest budynek albo „tego” właściciela, albo być może jego wcześniejszego – jest drugi właściciel, następca prawny, tego jemu nie wiadomo, ale „nie jest to nasz budynek”.

Radny Marek Klemens przeprosił, że kontynuuje, gdyż być może staje się on marudny, ale „nie rozumiemy się”. Dopiero dzisiaj mówił on o przypadku, że można było wybudować się na różnych gruntach bez zezwolenia, „z dzięki zabudowy”, „ktoś teraz jest właścicielem, dostaje umorzenie razem z budynkiem i to wcale nie musi być gmina”. To, że nie gmina, to go częściowo uspakaja, ale nie wiadomo jemu, czy „tam” nie ma prywatnego właściciela. Jeden z radnych bowiem twierdził, że zanim „ci” właściciele „tam” w ogóle zamieszkali, „ten” budynek już stał i „o to nam chodziło panie burmistrzu”, żeby „to” w ogóle wyjaśnić, bo jeżeli „ci” właściciele później się wprowadzili, to ktoś właścicielem musi być. Nie wiadomo jemu, czy dosyć jasno się wyraża, ale o to „nam” chodziło i „takie” wyjaśnienie „chcieliśmy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, iż dla niego „to” pytanie było jasne i „taką” odpowiedź otrzymał od „referatu geodezji”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy był złożony wniosek, to znaczy, chodzi jej o datę, ponieważ znając przypadek „państwa” Krawczyków, interesuje ją w jakim czasie „stosujemy” bonifikatę i stosowną uchwałę „przygotowujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przyznał, iż „tutaj akurat” nie ma on „tej” informacji w uzasadnieniu – pracownik, który „przygotowywał”, nie wpisał jemu „to”. Trudno jemu powiedzieć, ale generalnie „ta” procedura, myśli on, że na początku roku, jeżeli jest komplet dokumentów, „wszystko”, „to” trwa znacznie krócej. Jeżeli brak dokumentów, to są sprawy, które być może do czasu uzupełnienia nie załatwi się wcale.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37, z założeniem, że „będziemy na sesji wiedzieć”, kto jest właścicielem budynku – czy „ci” ludzie, których „zwalniamy”, wybudowali „ten” dom, czy oni go w różny sposób przejmują z bonifikatą, gdyż to jest zasadnicza różnica. Jeżeli bowiem ktoś sam wybudował dom i teraz „mu dajemy” za grunt, bo były takie przepisy bonifikaty, to dla niego jest „to” oczywiste i uważa on, że każdemu się należy. Natomiast jeżeli „oni w różny sposób przejęli ten budynek” i od gminy jeszcze dodatkowo dostają bonifikatę 91-procentową, to on osobiście się na to nie zgadza.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż on osobiście otrzymał informacje, że gmina nie jest właścicielem „tego” budynku. Jeżeli „państwo uważacie, nie chcecie uchwalić, to” – bo to, co „tu pan mecenas mówi”: bonifikata dotyczy gruntu. On otrzymał informację „z referatu”, że „nie jest to nasz budynek”.

Radny Marek Klemens wyraził przypuszczenie, iż radni też doskonale rozumieją, iż bonifikata dotyczy tylko i wyłącznie gruntu, tylko że „zwalniamy” obligatoryjnie wszystkich i „dajemy im tę” 91-procentową ulgę dlatego, iż „ci” ludzie sami wybudowali „ten” dom, oni są właścicielami i tylko przez zawilosci prawne grunt mieli wydzierżawiony na 99 lat. Natomiast gdyby miała być inna sytuacja, że „ten” budynek „oni nie budowali, nie byli właścicielami”, to on nie rozumie, dlaczego „mielibyśmy taką bonifikatę” na grunt dawać, gdyż rozumie, że „to” jest tylko na grunt, ale oni już „swoje dostali”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż jeżeli „oni są następcami prawnymi kogoś, kto wybudował”, to sytuacja jest dokładnie taka sama i mają do tego prawo chyba, „żeby gmina postawiła”, ale powiedziano jemu, że „to nie jest, że myśmy tego, że to nie jest nasz”. Jeżeli „państwo macie obawy, możecie nie uchwalać”.

Radny Marek Klemens zapewnił, iż rozumie, że są księgi wieczyste, ale jeżeli „ktoś” przejął hipotecznie za długi, gdyż mógł „ten” dom przejąć, za długi jakies, bo „to jest jakiś kanciarz” i „teraz my jeszcze mu dajemy 91 procent ulgi”. Dlatego „prosiliśmy, tylko to padło”, gdyż „ci co byli na komisji”, myśli on, że mieli dość poważne podejrzenie, że „ci” ludzie nie byli właścicielami i „chcieliśmy wiedzieć, czy oni są i w jakiej drodze w ogóle”, bo może się nawet okazać, że w końcu też nie są, że teraz nabędą grunt i mając już grunt będą właścicielami budynku i jak „tam” ktoś mieszka jeszcze, będą eksmitować go – to są poważne sprawy. Dlatego „prosiliśmy” i pod tym warunkiem „głosowaliśmy, że dostaniemy” jednoznaczną odpowiedź.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że jeżeli chodzi o prawo użytkowania wieczystego, to warunkiem niezbędnym, żeby to prawo było, jest wpisanie do księgi wieczystej. Przed „tym” przekształceniem, trzeba zebrać dokumenty i „te” osoby muszą być wpisane do księgi wieczystej, bo inaczej nie ma przekształcenia. Nawet, gdyby tak, jak „pan radny” mówi: kupili, czy nabyli w jakiś tam sposób nie za bardzo poprawny, to musieli się ujawnić „w księdze” jako użytkownicy wieczystości i to prawo „w tej” księdze wieczystej musi być pokazane, czyli muszą być dokumenty, że kupili prawo użytkowania, czy odziedziczyli, czy dostali itd., bo muszą być wpisani „w księdze” – te osoby, które składały wniosek o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego we własność.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż to już może ostatnie pytanie, bo chodziło o to, żeby „tą” sprawę wyjaśnić. Rozumie on, że jeżeli właściciel sprzedał budynek nie mając ziemi wydzierżawionej na 99 lat, to tak i tak ten nabywca musiałby być w księdze wieczystej ujawniony.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że tak jest, gdyż „my przekształcamy” temu – ten, który jest ujawniony „w księdze” składa wniosek o przekształcenie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż między innymi dlatego jest problem z „państwem” Krawczyk, gdyż „tam oni nie są ujawnieni w księdze” i nie można wydać decyzji.

Radny Waldemar Waligórski zapytał, czy „ci państwo”, którzy są wymienieni „w tym” projekcie uchwały, czy oprócz „tych państwa” jeszcze ktoś jest właścicielem, czy tylko „ci państwo” są właścicielami. Dla niego bowiem, „jeżeli ktoś jest w księdze właściciel”, to nie ważne, jak on „to” kupił, od kogo on „to” kupił.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że „mówimy o budynku, to są dwie różne rzeczy”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż są „to” właściciele budynku, a ziemia jest gminna.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że ziemi – „cały czas mówimy o ziemi”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak powiadomił, że w prawie o księgach wieczystych jest szereg domniemań prawnych. Jest takie domniemanie, że właścicielem, czy użytkownikiem jest ten, który jest ujawniony w księdze wieczystej. Zapewnił przy tym, że „te” osoby, które „są”, mogą skutecznie żądać „tego” przekształcenia i nawet, gdyby się coś „tam” działo, to „my nie możemy odmówić” nie obalając tego domniemania, że stan ujawniony w księdze wieczystej jest niezgodny z rzeczywistym stanem prawnym. Gmina musiałaby obalić to domniemanie, a póki tego nie obaliła, to „przekształcamy” tym wnioskodawcom, którzy są ujawnieni w księdze wieczystej jako użytkownicy wieczystości.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż on rozumie, że tak, jak „w tym” uzasadnieniu „te” wszystkie 3 nazwiska co są, bo to jest kilka osób – są współużytkownicy wieczystości, on rozumie, że wszyscy są w księdze wieczystej i też tak mu przedstawił prawnik „geodezji”: zawsze żądany jest wypis z księgi wieczystej i jeżeli „kogoś nie ma” to taka osoba nie jest w świetle prawa użytkownikiem i nie ma prawa przekształcenia. Skoro „tam” figuruje, to „takie” prawo ma, bo jest „tym” użytkownikiem wieczystym.

Radny Waldemar Waligórski poinformował, iż ma on jeszcze jedno pytanie, gdyż „tu mówimy, jakieś są domysły”. „Na komisji” padł konkretny zarzut, konkretna osoba dała ten zarzut. Jeżeli przy tym ma „ta osoba” jakieś domniemania”, to niech powie o co chodzi, może wie „o tym”. On bowiem nie rozumie tego – „mamy domniemania, mamy księgi wieczyste, a zajmujemy się domniemaniem pewnej osoby, która powiedziała, że może tam coś”.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż podjął on w ogóle „ten” temat, gdyż nie wiadomo jemu, czy warto „na ten” temat w ogóle dyskutować. „Jako przewodniczący komisji inwestycji prosiliśmy urząd” i czuje się on za to odpowiedzialny, że „nie mamy” jednoznacznej odpowiedzi. Dlatego chce on kontynuować, gdyż czuje się odpowiedzialny za całą komisję, a poddał pod głosowanie wniosek z założeniem, że „będziemy mieli to jednoznacznie wyjaśnione”, żeby „usiąść do dyskusji”. On nie chce wymieniać z imienia i nazwiska „kolegi”, który to powiedział, jakie miał zarzuty, gdyż „było to na komisji i mieliśmy mieć wyjaśnione”. Jemu tylko i wyłącznie o to chodzi, bo w tej chwili ma on pewne wątpliwości i nie wiadomo jemu, jak „państwo będziecie głosować”, gdyż teraz sam nie wie. Uważa on, że „każdy powinien to 91% dostać” i nie chciałby nikogo ukrzywdzić, ale chciał się tylko upewnić, czy „tak jest”.

Radny Antoni Karliński powiadomił, że rzeczywiście „na komisji inwestycji” był „ten” temat poruszany i „głosowaliśmy” pod tym warunkiem, który „pan przewodniczący” Marek Klemens podniósł. Temat wywołał radny Waldemar Wiązek, gdyż „to” jacyś sąsiedzi i rzeczywiście on jako użytkownik „wśród czterystu, czy iluś” dostał tylko ziemię, dzisiaj jest właścicielem. Na „tej” ziemi nie było nic – on musiał wybudować szopkę „pod tego”, dlatego

może „odłożymy tę” uchwałę do przyszłej sesji i „to” się zbada, gdyż dziwne byłoby dawać w prezencje coś, skąd dom – przecież to jakaś wartość, dzisiaj ludzie się biją nie wiadomo o co, a „tu” jakiś dom stał, „my nie wiemy tego”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że uchwała jest tylko zgodą na zastosowanie bonifikaty, ale i tak jest prowadzona cała procedura wydania decyzji, więc na pewno zostanie „to” wszystko sprawdzone.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że sprawy, o których „pan radca prawny” mówił, są czytelne i mówią same za siebie, bo to, co jest w księgach wieczystych jest prawem świętym. Tylko „nam panie burmistrzu” chodziło o zupełnie inną rzecz. On tylko prosiłby, gdyby „pan przewodniczący” Marek Klemens wszystkim powiedział, o jaką drobnostkę „prosiliśmy” i ta drobnostka nie została wypełniona. Dla niego bowiem odpowiedź, z całym szacunkiem, że „pan” dostał od pracownika „referatu geodezji”... Wniosek jest jeden, jaki mu się nasuwa – z przykrością on musi to powiedzieć, że od dnia dzisiejszego „powinniśmy zgłosować”, żeby na wszystkich sesjach, które teraz będą, byli wszyscy poszczególni wreszcie kierownicy, że jeżeli będzie można zadać jakieś pytanie, to się zada temu kierownikowi, który się sprawą zajmuje, a nie że „burmistrz” do końca...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapytał, czy „pan sędzi, że co, że pracownik, który przyjdzie, powie coś innego”. „Pan” zakłada, że co, że on „tutaj” kogoś oszukuje.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, iż on już nie zakłada nic.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przypomniał, że on już powiedział – „jak państwo chcecie, to możecie nie uchwalić tego”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że nie. Wyraził przy tym przekonanie, że sprawa była bardzo czytelna.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że sprawa jest czytelna – on uzyskał odpowiedź, iż „to nie jest nasz budynek”. On tylko powiedział, że to, czy „ten” właściciel, czy może kupił od kogoś – tego jemu nie wiadomo, ale to nie jest istotne.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż on jest takim człowiekiem, że lubi, jak jest coś białe, to jest białe, jak czarne to czarne, a „pan lubi zamydlić i zaciemnić obraz”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nie, „nie zamydlić”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż „jeżeli może on prosić pana przewodniczącego, wyraźnie pana prosiliśmy i pan się na wszystko zgadzał”. On podtrzymuje swój wniosek, przy czym chciałby, aby było „to” w dniu dzisiejszym przegłosowane, bo nie ma zamiaru nikomu uprzykrzać życia, gdyż argumenty przedstawione przez radcę prawnego Zygmunta Kmiecika są dla niego czytelne. Natomiast „panie burmistrzu”, on prosiłby, aby jeżeli „prosimy” o coś, to żeby to było chociaż „bardzo szczerze przyjęte do wiadomości i chociaż szczerze powiedziane”, gdyż „ta” odpowiedź jest dla niego „taka płytka”.

Radny Marek Klemens zapewnił, że to już ostatnie zdanie w ramach chyba apelu – „przegłosujmy tę uchwałę”. Wyraził przy tym swoje rozczarowanie, gdyż raz zaufał on burmistrzowi, a w tej chwili ufa jemu, że przed sfinalizowaniem zostanie „to” sprawdzone, ale drugiej strony obiecuje, iż „na żadnej następnej komisji” nie będzie już poddawał pod głosowanie „in blanco” jakiegoś projektu uchwały, której „nie mamy wyjaśnionej”, gdyż czuje się naprawdę rozczarowany.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż to „pan przewodniczący” proponuje burmistrzowi skład osób, które powinny być obecne na spotkaniach rady i zawsze „staramy się uzgodnić” to tak, żeby „te” osoby były. Dzisiaj akurat tak się złożyło, że „pani kierownik” Górzna jest nieobecna z uwagi na chorobę.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuściła radna Maria Krause, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody

na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVIII/315/09 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa współużytkowania wieczystego w prawo współwłasności działki o numerze ewidencyjnym 2282/2 o powierzchni 0.06.05 ha, położonej w Mosinie przy ul. Jasnej 37, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 15. – Wyrażenie zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 5 lat:

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektów 3 uchwał dotyczących wyrażenia zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 5 lat, gruntów położonych w Mosinie oraz w Krośnie.

Radny Marek Klemens zwrócił się z prośbą, aby „pan burmistrz” przypomniał, ponieważ „wszyscy nie byli na komisji”, numery działek, „chodzi o 311, bo tu są w uzasadnieniu pomyłone”, przy czym „myśmy tę zmianę wprowadzili”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „to” dotyczy „punktu b)” – działki w Mosinie przy ul. Wodnej. Stwierdził przy tym, iż „rzeczywiście w uzasadnieniu jest tam błąd”. Następnie odczytał treść uzasadnienia po poprawkach. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby potraktować to jako autopoprawkę.

- a) Pani Małgorzacie Vogt części działki o numerze ewidencyjnym 232/5, położonej w Mosinie przy ul. Pożegowskiej, celem zagospodarowania pod ogród przydomowy (uchwała);

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o określenie wartości 1 m<sup>2</sup> w każdym „z tych projektów uchwał”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż mówi on tak z pamięci, przy czym „ta” przy ul. Pożegowskiej jest na cele ogrodnicze i jeżeli dobrze pamięta, tam jest chyba 10 gr za 1 m<sup>2</sup> plus VAT – ogródek przydomowy. Jeżeli chodzi o ul. Wodną, jak i ul. Połną w Krośnie, to są działki... Jeżeli chodzi o ul. Pożegowską, na cele „tego” ogrodu, to jest 10 gr. „Tu” powierzchnia „tej” działki wynosi „600 m<sup>2</sup>”, czyli dzierżawa będzie 60,00 zł miesięcznie plus VAT. Działka przy ul. Wodnej, to są grunty zabudowane budynkami mieszkalnymi, gospodarczymi i terenem przyległym, to jest 2,00 zł za metr kwadratowy i jeżeli tu jest powierzchnia 270 metrów, to razy dwa, to jest 540,00 zł miesięcznie. To znaczy takie jest „zarządzenie stawek” i z tego wynika, że taka wartość powinna być. „Tu” jest 2,00 zł za metr na miesiąc. Rzeczywiście wcześniej była umowa użyczenia i np. „te” działki nie były dzierżawione, ale „uważamy”, że nie ma powodów, żeby „te” tereny nie miały być dzierżawione. Są „to” osoby fizyczne, nie jest „to” organizacja pożytku publicznego i nie ma powodu, żeby „mieli” bezpłatnie użytkować „nasz” teren. W związku z tym, po uchwaleniu „tego” przez radę, dostaną „ci” ludzie do podpisania umowę dzierżawy. On nie ma całego „tego” zarządzenia, ale z tego, co „tu” czyta, to w jego ocenie to wygląda, że 2,00 zł, to jest rzeczywiście dużo. Grunty zabudowane budynkami mieszkalnymi, gospodarczymi i terenem przyległym – jest 2,00 zł na miesiąc. „Tu” jest jednoznaczne, gdyż „tu” są części na kwartał, na miesiąc, na dzień, „tu” jest zawsze czego dotyczy „ta” dzierżawa, „tu” jest jednoznacznie, że „tu” jest na miesiąc. Faktem jest, że wydaje się to dużo, ale tak wynika „z tego” zarządzenia. Plus VAT.

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, iż istotne jest, czy „ci” właściciele są przygotowani na taką dzierżawę.



Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż na pewno „tam” była dzierżawa, jeśli chodzi o ten ogród....

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że użyczenie, czyli może była inna zasada...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „tu było użyczenie, to jest bezpłatne użytkowanie”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że dlatego będzie dzierżawa 600,00 zł miesięcznie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż to jest rzeczywiście dużo.

Radny Leszek Dymalski zaproponował, aby odłożyć na razie projekt „tej” uchwały.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż sprawa stawek to jest oddzielna sprawa. Natomiast sprawa zgody – uważa on, że nie powinno być sytuacji, można zweryfikować, czyli „pani burmistrz”, można zmienić zarządzenie, ale nie uważa on, żeby było prawidłowo, aby „ci ludzie” użytkowali „to” za darmo. Być może rzeczywiście 2,00 zł, patrząc na to wydaje mu się ceną dosyć wysoką. „Tu” jest: „grunty zabudowane budynkami mieszkalnymi, gospodarczymi i terenem przyległym” – „to jest jednoznacznie – i „pisze: metr kwadrat na miesiąc 2,00 zł”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, iż patrzy on „na to” z pewnym zaniepokojeniem, a zarazem z niesmakiem, gdyż właściwie, czy „my tutaj zaczynamy odbywać drugą komisję inwestycji” – przecież „to” powinno być przygotowane. „Dyskutujemy” półtorej godziny nad sprawami związanymi z funduszem sołeckim, bardzo istotnym, a w tej chwili „zaczynamy jakieś kluchy odgrzewać”. On przeprasza za to, że się uniósł, ale jemu „to” się nie podoba – „albo jesteśmy przygotowani do sesji, albo nie”.

Radny Ryszard Rybicki zaproponował, aby odłożyć „te” uchwały, „żebyśmy mieli” pełną informację, a druga sprawa – żeby „ci” ludzie dzierżawiący też mieli informację taką, ile „to” ich będzie kosztowało, bo skoro „kobita sobie bierze 600 metrów pod ogródek działkowy, żeby tam uprawiać sobie warzywka”, to on przeprasza, ale za 1200,00 zł na miesiąc płacić, to „tych warzywek” może sobie kupić „troszkę”.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że ma on wniosek przeciwny, gdyż jeżeli mieszkaniec występował z jakimś wnioskiem do burmistrza, „do urzędu”, to powinien się zorientować, ile „to” kosztuje, a „mamy czysty wniosek”. Mieszkańcy wystąpili z wnioskiem i najwyżej „oni się wycofają” i nie podpiszą umowy.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radny Ryszard Rybicki zaproponował odłożyć. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, którą uchwałę „panie radny”: czy wszystkie trzy.

Radny Leszek Dymalski wyraził przypuszczenie, że jeżeli ktoś wcześniej miał grunt użyczony, to może nie rozumieć zmiany, miał użyczone i nie liczy, że „to” będzie kilkaset złotych miesięcznie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż „nie muszą dzierżawić”. Jest problem „z tą” jedną działką w Krośnie, „bo rzeczywiście tam ten człowiek mieszka”, a pozostałe, jeżeli osoby „nie będą chciały przyjść, mogą nie użytkować tego”. Tak więc w jego ocenie ewentualny problem występuje „z wysokością tego budynku w Krośnie”, bo rzeczywiście „to” jest dosyć duża kwota.

Radny Marek Klemens zapewnił, że przyjmuje z dużą powagą „pana przewodniczącego” słowa. Wiadomo bowiem jemu, że są one skierowane do niego, gdyż to kolejna jakby jego wina. Wyraził przy tym przekonanie, że faktycznie nie ma „to” już najmniejszego znaczenia. „Nasza” zgoda jest na wynajem i „ci” ludzie, jeżeli nie będzie ich stać „na to”, nie wynajmą „tego”. Jeżeli „pani burmistrz” uzna, że należy „te” stawki, rozporządzenie zmienić, to faktycznie zmieni – to już leży w jej gestii. Przypomniał też, że „na komisji mówiliśmy o tych 3 działkach”, iż w zasadzie „ci” ludzie już przedtem „to” dzierżawili. To jest kontynuacja, to nie jest żadna nowa sprawa, „oni te działki mieli, użytkowali i użytkują”. Dlatego myśli on, że „nie możemy tego”, gdyż nie widzi możliwości wycofania „tych” uchwał, one są „w porządku – my je musimy zrealizować”. Co najwyżej „moglibyśmy ich nie

podjąć”, ale nie podejmując uchwały „w zasadzie też nic tutaj nie zyskujemy”. Tak więc, jak już poprzednio „zaufaliśmy tutaj burmistrzowi”, że „to” sprawdzi – myśli on, iż „tutaj” też „te” stawki – „my wyrażamy zgodę”, gdyż jest „to” kontynuacja, a „te” stawki będą w jakiś sposób dopasowane.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby zakończyć dyskusję „w tym” temacie i przystąpić do głosowania. Następnie stwierdził, że nie ma innych zdań. Zapewnił też, że „to” nie było pod „pana” adresem.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że „komisje są pozytywne, jednogłośnie pozytywnie ze wszystkimi trzema, żeby nie było niejasności”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu, na okres 5 lat, o powierzchni 600 m<sup>2</sup>, położonego w Mosinie przy ul. Pożegowskiej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/316/09 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

- b) Panu Markowi Witkowskiemu części działki o numerze ewidencyjnym 311, położonej w Mosinie przy ul. Wodnej, celem poprawy warunków zagospodarowania (uchwała);

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że „komisja” również „te” uchwałę opiniuje pozytywnie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu, na okres 5 lat, o powierzchni 270,0 m<sup>2</sup>, położonego w Mosinie przy ul. Wodnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/317/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

- c) Panu Piotrowi Dederkowi działki o numerze ewidencyjnym 385/37, położonej w Krośnie przy ul. Polnej, w związku z jej zagospodarowaniem (uchwała).

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie opiniuje projekt „tej” uchwały.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów – pozytywnie. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu, na okres 5 lat, o powierzchni 783,0 m<sup>2</sup>, położonego w Krośnie przy ul. Polnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/318/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o zarządzenie 10-minutowej przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

do punktu 16. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Po wznowieniu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

Radny Marek Klemens stwierdził, że ponieważ przy uchwalaniu budżetu, jako Klub Radnych „Praworządna Gmina”, „mówiliśmy”, iż jest „to” bardzo optymistyczny budżet, z którym mogą być problemy z realizacją. Minęło dzisiaj w zasadzie pół roku i chciał on zapytać,

jak wyglądają dochody gminy, jeżeli chodzi o sprzedaż mienia, ale może ogólnie – jak do tego półrocza są zrealizowane „te” dochody.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że niebawem „przystąpimy” do opracowania informacji opisowej, która, jak „państwo wiecie”, jest obligatoryjna i do 31 sierpnia musi być „państwu” złożona. Zapewniła przy tym, że ona „to” monitoruje, analizuje i na pewno wszystkie dochody nie będą wykonane w 50%, aczkolwiek niektóre mogą być powyżej. „Pan” pyta konkretnie o sprzedaż mienia – myśli ona, że „tutaj” wykonania dochodów w 50% nie będzie, gdyż jak już rozmawiała „z koleżanką”, która „tym” tematem się zajmuje, główne przetargi będą w lipcu i w sierpniu. To oznacza wprost, że dochody nie będą wykonane w 50%.

Radny Marek Klemens stwierdził, że może uzupełni on, gdyż sprzedaż mienia, to już „pani” powiedziała, a podatek dochodowy. Nie chciałby on „tutaj”, żeby szczegółowo, ale chociaż w takich ogólnych zarysach, gdyż tak, jak „pani” powiedziała, rozumie on, że monitoruje „pani”, już przybliżone „takie” informacje „pani” posiada.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że jeżeli chodzi o podatek dochodowy, to „czekamy” jeszcze za ratą, która będzie za miesiąc czerwiec – ona wpłynie w pierwszych dniach lipca, ale po tym, co jest na dzień 30 maja, to też nie jest wykonane w tej wielkości, która być powinna, ale „to” oscyluje na koniec maja w granicach – „gdzieś brakujące” – w granicach 10%.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „te” pytania radnego Marka Klemensa wyprzedziły też jego pytania, gdyż „nasza” gmina nie jest enklawą pełnej szczęśliwości. W całym kraju „mamy” przykład informacji rządowej, że dochód budżetu państwa jest zupełnie nie ten, jaki przewidywano. To wszystko przekłada się na dochody, na wykonanie budżetów gmin, między innymi gmin, powiatów, województw, gmin. Dlatego Klub Radnych „Koalicja Samorządowa” zamierza dokonać pewnych poprawek „w tej” przygotowanej zmianie do budżetu. Wyobraża on sobie bowiem, że po przedstawieniu informacji z wykonania budżetu „za pierwsze półrocze”, co nastąpi na koniec sierpnia, we wrześniu zapewne „będziemy siadać”, aby budżet bardzo mocno – jego zdaniem – modyfikować z uwagi na niewykonane dochody, takie, jakie być powinny. „Pani skarbnik” nie powiedziała kwoty o podatku dochodowym, ale powiedziała jedynie o 10%. Natomiast jeśli „weźmiemy tutaj” plan dochodów w podatku dochodowym, to jest to ponad 20 milionów złotych... To jest około półtorej miliona niewykonanych na koniec maja.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że raty przychodzą bardzo różne. Były raty, które nie wynosiły nawet miliona. Była taka rata, „która była 2 miliony”. Tak więc odczeka ona za czerwcową ratą, która zbilansuje półrocze.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie. Życzyłby on sobie z całego serca, żeby 31 grudnia, czy nawet już we wrześniu, „żebyśmy mieli” wiedzę, że co by nie powiedzieć, dochody „za pierwsze półrocze” są wykonane może nie w 100%, gdyż to jest niemożliwe, ale w jakiejś bardzo bliskiej granicy do 100, nawet 94-95 to będzie – jego zdaniem – duży sukces. Stwierdził też, że chciałby zaproponować w imieniu Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa”: „dokonanie pewnych – naszym zdaniem – zbędnych wydatków”, nie przesuwając ich gdziekolwiek, natomiast dając pewien sygnał, iż „musimy zacząć dokonywać” pewnych oszczędności. Propozycja „klubu” jest następująca: rozdział 75075 – promocja jednostek samorządu terytorialnego – plan: 183.900. „Proponujemy”, aby zmniejszyć wydatki o 40.000,00 zł, natomiast o 40.000,00 zł, dodając, iż „nie wchodzi w grę tutaj” zabranie ani jednej złotówki orkiestrze harcerek. Chciałby on, aby „pani skarbnik” może „z panem burmistrzem” dokonała pewnych przesunięć w paragrafach, aby móc „te” uchwałę uchwalić. W rozdziale 75095 – pozostała działalność, w paragrafie 4300 – zakup usług pozostałych, plan 116.000 – wydatki „obciąż” 40.000. To jest ni mniej ni więcej, ale w sumie wynagrodzenie dla redaktora naczelnego „Merkurysza Mosińskiego”. Nie wiadomo jemu, czy „państwo wiedzą” – redaktor „Merkurysza Mosińskiego” odbiera

miesięcznie 5.000,00 zł. Myśli on, że „tę” kwotę można zminimalizować do jakiejś „przyzwoitej” granicy. W związku z proponowaną kwotą 125.000,00 zł w ramach działu 900 z przeznaczeniem na dokonanie inwentaryzacji budynków komunalnych, „proponujemy”, aby tej kwoty nie uchwalać – nie ten moment, nie ten czas, aby tak wielkie pieniądze przeznaczać na inwentaryzację budynków komunalnych. Przyjdzie moment, może bardziej bezpieczny finansowo i wtedy „moglibyśmy ten temat zgłębić”, abstrahując od tego, że inwentaryzacja budynków komunalnych może też być dokonana, „pod auspicjami” osoby uprawnionej, ale przez pracowników, czy to wspólnie „urzędu” i Zakładu Usług Komunalnych nawet za dodatkowym wynagrodzeniem na zasadzie umowy-zlecenia.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że ma taką ogólną uwagę – wielokrotnie „mówiliśmy”, że inicjatywa uchwałodawcza odnośnie zmian dokonywanych w budżecie ustanowiła pewną procedurę i organ wykonawczy ma „tę” inicjatywę.

Radny Jan Marciniak poinformował, że „wykonał stosowny telefon” do Regionalnej Izby Obrachunkowej, kiedy „pan” na jednej z sesji Rady Miejskiej w Mosinie, kilka sesji temu było – podobny argument przedstawił. Prawdą bezdyskusyjną jest, że tylko burmistrz gminy może przedstawiać zmiany do budżetu, ale po przedstawieniu projektu uchwały dotyczącej zmian budżetu, rada „w tym” budżecie może dokonać wszelkich zmian, na jakie rada się zdecyduje. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby radnym nie przedstawiać opinii, czy też interpretacji, która nie polega na prawdzie. Nie będzie on zachęcał „do wykonania telefonu” do Regionalnej Izby Obrachunkowej, ale zapewnia on „pana radcę” – jeżeli „ta” uchwała „z tymi” poprawkami przejdzie, Regionalna Izba Obrachunkowa nie będzie miała żadnej negatywnej oceny tak podjętej uchwały. Informuje on „państwa” oficjalnie. Prosi również, jeżeli „państwo wątpią” – dzisiaj, w tej chwili jest to niemożliwe – „możecie państwo zadzwonić” do Regionalnej Izby Obrachunkowej „z tym” pytaniem. Logicznie rzecz biorąc, rada miałaby tylko i wyłącznie decyzję, według interpretacji, czy słów „pana radcy prawnego” – odrzucić, albo przyjąć. Tak nie jest. Niewątpliwie ani „jeden”, ani radny, ani rada, ani komisja nie ma inicjatywy uchwałodawczej – co do zmiany budżetu, ale rada może obecnie „przewrócić” cały budżet, jeżeli o tym zdecyduje.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że padły „tutaj” 3 kwoty i tym samym 3 wnioski. Jeżeli chodzi o promocję gminy, czyli rozdział 75075, to proponowana zmiana to jest minus 40.000,00 zł – prawie, że 1/4. Jest to więc kwota znaczna i mimo, że na tę promocję jest tylko 183.900,00 zł, w tym, o czym już „mówiliśmy” wcześniej: „orkiestra”, nie wiadomo jej, czy uszczuplenie „o tę” kwotę, pozwoli zrealizować budżet promocji gminy – półrocze na pewno tak, bo „to jest nierealne”, ale do końca roku obawia się ona, że nie. Natomiast w pozostałej działalności sytuacja jest podobna, aczkolwiek „tu” nie jest 40%, bo niewiele ponad 10, ale w tym dziale są realizowane wypłaty diet dla sołtysów, które są właściwie gdyby odjąć, to pozostaje kwota 350.000,00 zł minus 40, to „mamy” 310 – „w tym” dziale są też realizowane wydatki jednostek pomocniczych i „ten” fundusz, o którym „tutaj” była cały czas mowa, czyli „te” środki, które są przydzielone do dyspozycji sołectw i „komitetów osiedlowych” – czy tak radykalne zmiany nie spowodują zachwiania realizacji wydatków „w tych” dwóch rozdziałach. Proponuje ona, „abyście się państwo nad tym rzeczywiście zastanowili”. Natomiast co do tych 125 tysięcy złotych z tytułu zwiększenia dotacji dla Zakładu Usług Komunalnych przeznaczonej na to, co już wcześniej ona powiedziała. Jest „to” wielkość szacunkowa i kwestia wydatkowania „tych” środków finansowych będzie ściśle uregulowana w podpisanym porozumieniu, gdzie zostaną wskazane budynki, które nie są zinwentaryzowane i tylko co do tych budynków „te” czynności zostaną podjęte i „tam” tylko, gdzie brakuje, będą zakładane książki inwentarzowe. Jest wymóg dokończenia inwentaryzacji. To nie jest to, „że nam się podoba, czy nie podoba”, także myśli ona, iż „te” wnioski są zbyt daleko idące.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że zgadza się z prawną wykładnią, którą przedstawił Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, ale „tam” jest mowa o uchwale

budżetowej. „My w tej chwili nie podejmujemy” uchwały budżetowej, tylko uchwałę zmieniającą budżet. Uchwały zmieniające budżet z racji tego, że za budżet w ciągu roku, za realizację budżetu pod nadzorem i kontrolą rady, odpowiada burmistrz, są robione na zasadzie takiej, iż burmistrz przedkłada radzie propozycje, które rada może zatwierdzić, bądź też nie zatwierdzić. Bardzo prosiłby on o pewną wstrzeźliwość „z tymi cięciami”. Polega to generalnie na tym, że „my jesteśmy” w tej chwili w trakcie realizacji roku budżetowego i w momencie, jak „będziemy mieli” podsumowanie wykonania „pierwszego półrocza”, to mniej więcej „wiemy”, w którym miejscu „jesteśmy”, jakie środki finansowe zostały już zaangażowane i jakie zamówienia zostały wysłane. Byłoby naprawdę wielką stratą, czy jakąś ujmą dla „naszego” samorządu, gdyby się okazało, że np. „zamówiliśmy” wydawnictwo, za które „nie możemy zapłacić” z uwagi na to, iż „tutaj zostały te środki obcięte”. Jeżeli „mówimy” o kwestii „tego typu” działań, to jest on „tutaj” naprawdę bardzo zaskoczony, ponieważ „była stosowna komisja”, która „w tej” sprawie się bardzo szczegółowo, z tego, co jemu wiadomo – z relacji „pani skarbnik” – wypowiadała „na ten” temat i „tam” żadnych propozycji nie było. Dlatego bardzo prosiłby, „żebyśmy uporządkowali tę naszą pracę związaną z budżetem i dali sobie czas” na pewne realizacje zadań i zamierzeń, które „chcemy tutaj realizować”. „Państwo macie prawo występować do burmistrza gminy” o takie, czy inne kwestie związane z realizacją budżetu, „macie w tym” dosyć dużą wprawę i myśli on, że „potraficie to w sposób właściwy realizować”. Na dzień dzisiejszy myśli on, że zrealizowanie „tych” postulatów nie byłoby dobre dla społeczności „tej” gminy.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że podtrzymuje on zdecydowanie wnioski, poprawki, które zgłosił i prosi o ich przegłosowanie.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że chciał tylko przytoczyć „ten” przepis, o którym mówił. Przepis „mówi” w ten sposób: „wójtowi gminy przysługuje wyłączne prawo zgłaszania propozycji zmian w budżecie gminy”. Jest to art. 60 ust. 2 pkt 4.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „zobaczycie” – po ewentualnym przyjęciu „tych” poprawek – zapewnia on „państwa”, iż Regionalna Izba Obrachunkowa nie będzie ingerowała w „tę” uchwałę. Całkowicie zgadza się on z tym, że inicjatywę ma burmistrz, ale rada może „w tym” momencie, w chwili, kiedy „nad tym” dokumentem „debatujemy”, zmienić budżet tak, jak uzna. Następnie zwrócił się z wnioskiem o zakończenie dyskusji i przegłosowanie poprawek Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że bardzo prosiłby radnego Jana Marciniaka, aby mniej emocjonalnie, ale bardziej prawnie zechciał „nam” przedłożyć „swoje przedłożenie”. Jeżeli zapis przedstawiony przez „pana mecenas”, prosi on, aby dać sobie powiedzieć, że myli „pan” 2 pojęcia: „uchwała budżetu” – ma „pan” 100% racji, ale budżet to „my uchwalamy” 28, 30 grudnia. Wówczas rada ma prawo zmienić wszystko, „na co uzna na tym”. Natomiast od momentu uchwalenia albo nieuchwalenia budżetu, z dniem 1 stycznia nowego roku burmistrz przejmuje odpowiedzialność za pełną realizację budżetu i wszelkie poprawki, wszelkie zmiany są dokonywane w trybie, o którym powiedział radca prawny Zygmunt Kmiecik. Jeżeli „pan” zna inny tryb, to prosi on o podanie podstawy prawnej, która pozwoli podjąć „taką”, a nie inną decyzję. Nie chciałby on, „żebyśmy zostali” za 2, czy za 3 tygodnie bez budżetu.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że nie ma on aż tak wielkiej wiedzy, jak radni, co się przed nim wypowiadają i chciałby sprawdzić, czy „to” jest prawda. W związku z tym nie będzie on głosował w momencie, kiedy „jesteśmy” po posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów – znowu odnosi on wrażenie, że się jemu jakaś sesja powtarza, w której znowu z jakiegoś zaskoczenia „działamy”, a myślał, iż już „działamy normalnie”. „To” jest sytuacja dla niego niezrozumiała – nie wiadomo jemu, nie może on wierzyć zapewnieniom bardzo sympatycznego „kolegi radnego” i tylko jego zapewnieniom, przy głosie przeciwnym radcy prawnego. Bardzo jest jemu przykro i bardzo prosi, „żebyśmy nie pracowali w ten sposób”.

Nie dość, że zmęczenie, trudna sytuacja, w dniu dzisiejszym „się wszystko przeciąga”, to jeszcze „w ten sposób pracujemy”. Stwierdził przy tym, że nie rozumie: dlaczego.

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że do uchwały dotyczącej zmian w budżecie dołączony jest załącznik nr 6 z zadaniami inwestycyjnymi na rok 2009. W nazwach zadania inwestycyjnego na drugiej stronie, pod numerem 9 – określenie zadania jest niepełne, gdyż „tutaj pisze tak” – koncepcja, projekt, wykonawstwo: sieć deszczowa, utwardzenie i chodniki ul. Strzelecka, Krasickiego i Skryta. Nie wiadomo jemu, czy jest to tylko błąd drukarski, gdyż jest pominięta jedna ulica, ponieważ „powinno brzmieć” – koncepcja, projekt, wykonawstwo: sieć deszczowa, utwardzenie, chodniki ul. Strzelecka, Krasickiego, Skryta i Strzałowa. Zwrócił się przy tym z prośbą o wyjaśnienie tego przed jego głosowaniem. Zauważył też, że w planie wieloletnim jest „to” uwzględnione i w budżecie na 2009 rok „tak samo”. Zapytał przy tym, dlaczego „ta” ulica „wyskoczyła w tej chwili”, czy to jest tylko niedopisanie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że słusznie zauważył „pan radny”, iż „w pozycji dziewiątej” nie ma ul. Strzałowej, ale wyżej wymieniona ulica jest „w pozycji dziesiątej”. Jest ona dopisana „do ulicy dziesiątej” jako pierwsza – projekt i realizacja utwardzenia ulic wraz z odwodnieniem: ul. Strzałowa.

Radny Kordian Kleiber oświadczył, że nie rozumie, dlaczego 3 kolejne sesje Rady Miejskiej w Mosinie przedtem była zawsze „w tym punkcie”...

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że to „na tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie została przedstawiona „ta” zmiana, wcześniej nie było.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że upierałby się, gdyż jest to jego propozycja do budżetu na 2009 rok. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego tę propozycję się zmienia akurat w dniu dzisiejszym. Nie wiadomo jemu, dlaczego sensownie ma się „to” zmienić, a nie może być dopisana „do tej”, tak, jak jest w planie wieloletnim i tak, jak jest w budżecie na rok 2009. Jeżeli się nic nie zmienia, to prosi on, aby „to” tak zrobić, jak jest i kontynuować „to” latami.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „zmieniamy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że „ta” zmiana została zaproponowana „państwu” na wniosek Referatu Inwestycji, który stwierdził, iż kompleksowo do realizacji zadania ul. Strzałowa w zadaniu dziesiątym jest spójna, a z zadania dziewiątego ma zostać wykreślona.

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że „to” jest zapisane „w wieloletnich planach”, to dlaczego akurat teraz „wyskakuje” – nie rozumie on tego. Jeżeli „to” nie będzie z powrotem „w tym punkcie dziewiątym”, to on się bardzo zastanowi nad głosowaniem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że dobra – Strzałowa „do góry”.

Radny Kordian Kleiber zapytał, jak może przez półtora roku być, a teraz nie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że zgodnie z sugestią „pana burmistrza” – „z pozycji dziesiątej Strzałowa wypada i wchodzi z powrotem w pozycję dziewiątą”, czyli nie ma „tej” zmiany w ramach autopoprawki.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że widocznie musiały być jakieś przesłanki do tego, żeby „taka” zmiana miała miejsce. Jego zdaniem powinno to być opisane „w projekcie”. Myśli on, że były to jakieś przesłanki techniczne i nie wiadomo jemu, czy jest to dobre posunięcie, iż na jakby życzenie „kolegi radnego” taka zmiana następuje. Dalej „to” jest w załączniku, ale jednak „to” zadanie się trochę inaczej nazywa i nie chciałby on, żeby to spowodowało jakieś kolejne perturbacje.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że przechodzi do przegłosowywania wniosków radnego Jana Marciniaka. Były 3 wnioski.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że zgodnie z interpretacją „pana mecenasa” – nie ma takiej możliwości.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że radny wnosi – rada decyduje – organ nadzoru rozstrzyga. Zwrócił się przy tym z prośbą o przejście do procedury zgłaszania poprawek i głosowania ich. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że bardzo serdecznie prosiłby, gdyż widzi, iż „tutaj emocje dochodzą do bardzo wysokich temperatur” zupełnie niepotrzebnie, ponieważ „te” poprawki „nie przewracają nam budżetu”, natomiast niestety chciałby on, „abyśmy byli” zgodni z prawem. Jeżeli radny Jan Marciniak nie ma racji, to „my nie mamy zakończonego półrocza i problemy ze sprawozdaniem”. Jeżeli „pan” uważa, że rzeczywiście ma 100% racji, to prosi on, aby to potwierdzić i zmusić, tak jak to „pan” próbuje robić, „pana przewodniczącego” do zrobienia wbrew opinii prawnej, którą „pan” przed chwilą „tu” usłyszał, głosowania zgodnie „z pana” życzeniami.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o przejście do głosowania.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „tutaj” raczej nikt jego nie będzie zmuszał, „padł” wniosek i przechodzi on do procedury głosowania, natomiast organ nadzoru rozstrzygnie, czy „to” było słuszne, czy też nie, czy „byliśmy zgodni” z prawem, czy też „nie byliśmy”. Pierwszy wniosek radnego Jana Marciniaka polegał na tym, aby – nie potrafi on zacytować „z jakiego paragrafu”, ale ogólnie rzecz biorąc – z promocji...

Radny Jan Marciniak przypomniał, że dotyczy „to” wydatków, rozdział 75075 – promocja jednostek samorządu terytorialnego: umniejszenie o 40.000,00 zł, przy zachowaniu środków finansowych na orkiestrę harcerską.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „na orkiestrę”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ponieważ taki wniosek on składa.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że on składa wniosek przeciwny.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ma „pan” do tego pełne prawo. On natomiast w tej chwili zgłasza wniosek taki, jaki złożył. Zwrócił się przy tym z prośbą o przegłosowanie wniosku.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przekonanie, że gdyby „takie” sugestie „państwa” pojawiły się na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, „moglibyśmy jeszcze tutaj pewnych analiz dokonać”. W dniu dzisiejszym sytuacja jest rzeczywiście bardzo trudna – pomijając tę jeszcze najważniejszą stronę prawną. Jeżeli teraz „państwo zaproponujecie” zmniejszenie wydatków o 40 tysięcy na promocji, to ona nie wyobraża sobie realizacji budżetu zmniejszonego „o tę” kwotę. Podobnie jest też w pozostałej działalności. Natomiast co do tej kwoty 125 tysięcy, to zapewnia ona „państwa”, że „tutaj” nie zostanie wydana ani jedna złotówka niewłaściwie, zresztą tak, jak się to dzieje z całym budżetem, ponieważ „tutaj” zostanie sporządzony wykaz budynków, który musi zostać zinwentaryzowany i szczegółowo „to wszystko” zostanie dopracowane w podpisanym porozumieniu. Tak więc to jest tylko gwarancja, że „do tego” zadania można przystąpić, a wymóg jest taki, że „to” musi zostać zrobione, a w ramach dotacji, którą ma Zakład Usług Komunalnych na utrzymanie budynków, czy utrzymanie zasobów mieszkaniowych, „tego” nie dokona, gdyż „tam” są środki finansowe przeznaczone tylko na utrzymanie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeszcze raz pozwala on sobie poprosić „pana przewodniczącego” o przystąpienie do głosowania poprawek, które zgłosił.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że pierwsza poprawka – umniejszenie z określonego rozdziału promocji kwoty 40.000,00 zł. Następnie poddał powyższy wniosek pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła go, gdyż ośmiu radnych głosowało „za”, ośmiu „przeciw” i dwóch wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że poprawka druga – umniejszenie...

Radny Jan Marciniak stwierdził, że umniejszenie w rozdziale 75095 – pozostała działalność, w paragrafie 4300 – o kwotę 40.000,00 zł.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła go, gdyż ośmiu radnych głosowało „za”, ośmiu „przeciw” i dwóch wstrzymało się od głosu.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że trzecia poprawka dotyczy działu 900 – Gospodarka komunalna i ochrona środowiska zwiększa się o kwotę 125 tysięcy. Proponuje on, aby ten zapis został wykreślony, aby tego zapisu nie było „w tej” zmianie budżetowej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że chodzi o wykreślenie zapisu związanego z inwentaryzacją budynków przez „gospodarkę komunalną”. Następnie poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 9 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że po krótkiej konsultacji „z panem burmistrzem” – „możemy to uznać” jako autopoprawkę i wykreślić zwiększenie dotacji dla Zakładu Usług Komunalnych na obecnym etapie o 125.000,00 zł, ponieważ „tamte” 2 poprawki nie przechodzą, a jest 30 czerwca, sprawozdanie z wykonania budżetu, realizacja budżetu i nie wyobraża sobie ona sytuacji, żeby „ta uchwała budżetowa nie przeszła”. Tak więc na tym etapie „wnioskujemy” o wykreślenie zwiększenia wydatków o kwotę 125.000,00 zł z tytułu dotacji „na tę” inwentaryzację. Zostanie ona zrobiona później – nie wiadomo jej, „co powie na to” Regionalna Izba Obrachunkowa, jak jej nie będzie też na czas, ale to trudno.

Radny Jan Marciniak zapytał, co to za autopoprawka. Zwrócił przy tym uwagę, że rada głosowała poprawkę, którą on zgłosił.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „ta” poprawka faktycznie została przyjęta i to nie jest autopoprawka, tylko rada tak postanowiła – był to wniosek radnego.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „nasze” zgłoszenie ma tylko i wyłącznie na celu, żeby nie było problemów, żadnych skutków prawnych. Była różnica zdań i chodzi o to, żeby nie było żadnych problemów. W związku z tym prosi on, jeżeli „państwo zechcecie”, potraktować „to” również jako autopoprawkę burmistrza „zrobioną” na „państwa” wniosek. Zapytał przy tym: jeśli prawnie „to nam może pomóc”, to dlaczego „tego nie mamy zrobić”. „Tu” nie chodzi o to – dobrze, zostało „to” przegłosowane, zgadza się, wynik „idzie w świat”, natomiast prawne rozwiązanie „tego” problemu – nie chciałby on, „abyśmy musieli” jeszcze raz, czy drugi się spotykać po to tylko, żeby naprawiać błędy, które „na tym”. W tym stanie prawnym uważa on, że „możemy to spokojnie w tej chwili całą uchwałę przyjąć”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zauważył, że wnioskodawcą był radny Jan Marciniak.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że on tego nie umniejsza.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że poprawka została przegłosowana przez radę na wniosek radnego – nie ma żadnej autopoprawki.

Radny Marek Klemens stwierdził, że on to samo chciał powiedzieć – „nie możemy fałszować rady”. Głosowanie się odbyło i po głosowaniu nie można już zgłaszać. Gdyby przed głosowaniem „pan burmistrz” zgłosił „to” jako swoją autopoprawkę, to on przyjąłby „to”, ale nie po. Głosowanie się odbyło i powtarzać go nawet „nie możemy”. Chce on przypomnieć, gdyż na pewno „nam to” zakwestionuje i wojewoda i „obrachunkowa rada”. Tak więc było głosowanie, poprawka została zgłoszona, „głosowanie przegłosowano” i w tej chwili nie można w ogóle mówić o jakiejś autopoprawce. Nie rozumie on tego.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby nie kłócić się o słowa. „Dyskutujmy”, jeśli „państwo macie” prawne wątpliwości, „poprosimy pana mecenasa”, żeby „nam” rozstrzygnął. Prosi on, aby jemu wierzyć, że szanuje wolę Rady Miejskiej w Mosinie, natomiast jego wiedza w sprawach budżetowych jest taka, iż poprawki powinno się dokonywać na wniosek burmistrza. W związku z tym uważa on, że jeżeli „państwo przegłosowaliście”, to on popiera „ten” wniosek i nic więcej. „Nie kłóćmy się o słowa”, chodzi tylko o to, żeby było wiadomo, że zostało „to” zrobione za zgodą i przyzwoleniem burmistrza, który uszanował wolę Rady Miejskiej w Mosinie.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że chodziło „panu burmistrzowi” o to, iż jeżeli trzymać się „tego” art. 60, który „mówi”, że wyłączną kompetencją burmistrza jest



wnioskowanie o zmiany, to „byśmy nie uchybili” temu przepisowi, gdyby rzeczywiście na wniosek radnych do zmiany doszło. Dlatego „pan burmistrz” jakby „tu” wspierał „tę” argumentację, żeby nie kwestionować tego, że inicjatywa była rady, bo się może okazać, iż „ten” przepis tak, jak literalnie brzmi, tak powinien być stosowany. Dlatego „pan burmistrz” też jakby dokłada, że to jest też, jakby burmistrza w tej chwili inicjatywa, żeby nikt nie zakwestionował, iż podmiot nieuprawniony wnioskował o zmianę w budżecie.

Radny Marek Klemens zapytał, czy „pan mecenas” namawia „nas” na jakiegokolwiek fałszowanie „tutaj”. On chciałby, aby „pan” jeszcze raz powiedział „nam”, że głosowanie było na wniosek radnego, rada go przegłosowała, a teraz ma się „to” nazywać autopoprawką. Prosi on, aby wyraźnie jeszcze raz, gdyż sesja jest nagrywana – chciałby, żeby „to” było na pewno przez „państwa” zapamiętane, „jak nas mecenas informował”. Prosi on, aby jeszcze raz powiedzieć: było głosowanie, odbyło się, „było głosowane” na wniosek „pana radnego”, nieważne, czy to jest zgodne z prawem, czy nie, gdyż „pan mecenas” doskonale wie, że „mieliśmy” uchwały, które kwestionował „nam” wojewoda, „mieliśmy” uchwały, które kwestionowała „obrachunkowa izba” i „oni” od tego są. Być może „zakwestionują nam tę uchwałę”, ale na pewno „zakwestionują”, jeżeli w tej chwili „wpiszecie państwo, że jest to autopoprawka burmistrza”, gdyż on napisze do wojewody osobiście, iż „głosowanie jest zafałszowane”. Głosowanie się odbyło, głosowanie było, zostało przeliczone i nie podlega drugiemu głosowaniu. Prosi on, aby to wyraźnie powiedzieć radnym „panie mecenasie”, żeby byli świadomi tego, aby nie było nieporozumień.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że w ogóle „pan” nie zrozumiał, o czym on mówił. Sesja jest nagrywana, jest sporządzany pisemny protokół i „tego” się nie da okłamać i oszukać. To, co on powiedział będzie spisane i to, co „pan” powiedział, „wszystko” znajdzie się w pisemnym protokole. To, co „pan” mówi, to on w ogóle nie powiedział. Powiedział bowiem, że burmistrz wspierał „tę” argumentację, iż również „jest jakby za tą zmianą”, dlatego, że jak się okaże, iż rada była nieuprawniona do zgłaszania „tej” zmiany, to wszystko „legnie w gruzach” i tylko tyle on powiedział. Nikogo on nie namawiał do jakby powtórnego głosowania autopoprawki burmistrza. „Takich” słów on nie powiedział.

Radny Marek Klemens zapewnił, że chodziło jemu, żeby jeszcze raz „pan radca” wyraźnie powiedział.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciałby jednak, żeby sprawa jednoznacznie została oceniona, żeby było wiadomo, kto miał „tutaj” rację i żeby „te media, które siedzą tutaj i słuchają”, również w przyszłości i jak sprawa będzie rozstrzygnięta, w sposób obiektywny opisały „tę całą sytuację” dla dobra mieszkańców gminy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, że zwraca się do Rady Miejskiej w Mosinie o przyjęcie uchwały zmieniającej budżet Gminy Mosina, zawierającej poprawkę, którą zgłosił Klub Radnych „Koalicja Samorządowa”. Myśli on, że „ten” zapis naprawdę „nikogo nie sfałszował” i nikogo chyba nie obraził.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował o opinii Komisji Budżetu i Finansów na temat projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 wraz z przyjętą wcześniej poprawką. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/319/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest godzina 21.30. Następnie zapytał, czy Rada Miejska w Mosinie ma wolę do zrealizowania porządku obrad, czy też na tym,

czy na następnym punkcie „przerywamy” sesję i „wyznaczamy” termin innego dnia. Decyzja należy do Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli może – to „kontynuujemy” obrady.

Radny Marek Klemens oświadczył, że w imieniu „naszego” klubu radnych, składa on wniosek przeciwny – o przerwaniu XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie i dokończenie jej w innym terminie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że są kolejne uchwały, które są niejako kompatybilne z uchwałą budżetową. Pierwsza z nich to zmiany w „gminnym funduszu”, pomoc dla powiatu i województwa. Jeżeli może ona postawić taki wniosek, „to” są sprawy do załatwienia w terminie pierwszego półrocza.

Radny Marek Klemens stwierdził, że celowo nie chce wchodzić w kompetencje „pana przewodniczącego”, ale dokończenie miał on na myśli chociażby w dniu jutrzejszym. Myśli on, że każdy z radnych jest gotowy dalej „przetego”. Zaznaczył przy tym, że „o tym” decyduje „przewodniczący” i cały czas „państwo mieliście z tej strony również pretensje”, iż „siedzimy tu niewiadomo, do której godziny”. „Umawialiśmy się, chcieliśmy zrobić sztywną godzinę dziewiątą, nie zrobiliśmy sztywnej godziny”. Zapewnił też, że rozumie, iż 15 minut „w tą” może się przedłużyć, ale naprawdę on bardzo prosi – „dostajecie” diety, „powinniście być dyspozycyjni”, bo „to” jest za „wasz” czas, między innymi stracony i „nie katujemy się”. „Pan przewodniczący” może przerwać sesję i może ją dokończyć w dniu następnym lub innym, który „nam” wyznaczy.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że nie chciałby „tutaj” urządzać polemiki, jutro jest pierwszy lipca, „pani skarbnik” określiła całą sprawę, w związku z powyższym uważa on, iż „powinniśmy podjąć” kolejne uchwały, czyli kontynuować XLVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marek Klemens zwrócił się z prośbą, aby jednak przegłosować jeden „z tych” wniosków i będzie sprawa jasna.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnego Jana Marciniaka, aby kontynuować XLVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

do punktu 17. – Udzielenie pomocy finansowej Województwu Wielkopolskiemu z przeznaczeniem na wykonanie budowy pełnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Nr 431 z drogami gminnymi: ulicą Poniatowskiego i ulicą Poznańską w Mosinie (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego przeznaczonej na wykonanie budowy pełnej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Nr 431 z drogami gminnymi: ulicą Poniatowskiego i ulicą Poznańską w Mosinie.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Kordian Kleiber powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że opinia Komisji Budżetu i Finansów też była pozytywna.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/320/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 15 głosami „za”. Trzech radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 18. – Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (zmiana uchwały).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/321/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 15 głosami „za”. Trzech radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 19. – Zmiany w Statucie Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów –SELEKT” i przyjęcie jednolitego tekstu tego statutu (zmiana uchwały).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przyjęcia zmian w Statucie Związku oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie przyjęcia zmian w Statucie Związku oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia zmian w Statucie Związku oraz przyjęcia jednolitego tekstu Statutu Związku. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/322/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 15 głosami „za”. Trzech radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 20. – Kryteria i tryb przyznawania nagród dla nauczycieli ze specjalnego funduszu nagród za ich osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli szkół i przedszkoli prowadzonych przez Gminę Mosina.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas powiadomiła o opinii Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na temat projektu uchwały w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli szkół i przedszkoli prowadzonych przez Gminę Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli szkół i przedszkoli prowadzonych przez Gminę Mosina.

W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/323/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 21. – Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu przeznaczonej na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że o ile filia działa w sposób prawidłowy i załatwił on dokumenty przerejestrowania samochodu kupionego w sąsiednim starostwie, na terenie sąsiedniego powiatu, to odbierał gotowe dokumenty czekając 4 godziny w starostwie w Poznaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/324/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 22. – Zobowiązanie Burmistrza Gminy Mosina do przygotowania szczegółowej, pisemnej informacji z realizacji zadań inwestycyjnych w roku 2009 (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że ma on pytanie, ponieważ z projektu uchwały, z tego tak, jak on go zobaczył, może go niedokładnie już widzi, wynika, iż nie zawiera pełnego zestawienia wszystkich inwestycji. Przypomniał przy tym, że w tym terminie, o którym „państwo tutaj piszecie”, czyli na koniec sierpnia 2009 roku, burmistrz przygotowuje sprawozdanie z wykonania budżetu za pierwsze półrocze 2009 roku. W związku z tym „tamten” materiał będzie zawierał dużo szersze informacje niż ten, który „proponujecie”. Nie wiadomo jemu, czy ma on to rozumieć, że „chcecie państwo” wyjątkowo w tym roku zawęzić informację związaną z wykonaniem budżetu, gdyż „to się pokrywa”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „ta” uchwała dotyczy głównie czterech jakby pozycji w ramach załącznika nr 6 – inwestycyjnego: z zakresu utwardzania dróg, chodników, ścieżek rowerowych oraz budowy i rozbudowy oświetlenia. Ideą jest, aby uzyskując pisemną informację – ma ona dotyczyć „konkretnego podpunktu”, nie ogólnej informacji. Tak więc jeżeli „piszemy w pierwszym podpunkcie”: Mosina, ul. Strzałowa, Torowa, Jesionowa, Cisowa, Dębowa, to ma „ta” informacja dotyczyć „tego” zagadnienia, jeżeli „w drugim punkcie mówimy”: ul. Krosińska – „tego” zagadnienia, jeżeli „mówimy”: Reja, Reymonta, Sienkiewicza – „tego” zagadnienia. Jest to jakby „zbiecie” pewnych ulic w najbliższym swoim otoczeniu. Tak samo dotyczy to poszczególnych wsi. „Chcemy”, aby „ta” sprawa, która jest tak interesująca dla mieszkańców i ma on nadzieję, że dla radnych – „piszemy o tym” w uzasadnieniu, została podana do dnia 24 sierpnia br. i to wszystko.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że nie może się zgodzić z tym, co „pan” mówi, gdyż jeżeli „mamy uzyskać” jakąś informację o inwestycjach, to on byłby rad, gdyby uzyskał całościowo wszystkich inwestycji – nie wiadomo jemu – budowy przedszkola, czy budowy wszystkich tych inwestycji, „które są w gminie”. Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego co kwartał, a jest w tej komisji praktycznie ponad połowa radnych, otrzymuje sprawozdanie o każdej inwestycji. Tak samo się odbyło „na ostatniej komisji”. Wyraził przy tym ubolewanie, „że nie było pana radnego na tej komisji, to może pan radny miałby większy pogląd o tym, co było”. On – jako radny – byłby wdzięczny za otrzymanie

sprawozdania całościowego ze wszystkich realizowanych „w tej” gminie inwestycji, a nie tylko z wybranych. Stwierdził też, że przeprasza „panie radny Marianie”, ale on mówi, „a pan wtedy ma słuchać”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że ma „pan” prawo wnieść inicjatywę podobnej uchwały odnośnie wszystkich bez względu na inwestycje. On w imieniu swojego klubu radnych wniósł „tę” uchwałę i prosi o jej głosowanie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chciał on oficjalnie potwierdzić, iż rozpisany bardzo szczegółowo budżet Gminy Mosina liczy „bez mała” 150 pozycji i wszystkie te pozycje 24 czerwca 2009 roku – sposób ich wykonania, zakres wykonania, zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak prezentował Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Jest sytuacja taka – jest „to” nagrane, „możecie państwo” – każdy, kto jest zainteresowany „pozycją” – wrócić „do tego”. On nie ustosunkowuje się „tutaj” do „tej” uchwały, „państwo macie prawo składać” każdy wniosek, każdej uchwały, którą „uważacie”, że „wam” pomoże w pracy, natomiast nie jest to pilna potrzeba uzyskania informacji, gdyż „taka” informacja na bieżąco jest „państwu” przekazywana. Z kolei „państwo żądacie tego” na piśmie, „uszczegółowionego i w tych blokach, które was interesują”, nie np. tak, jak jest to w budżecie, jak jest to „w załączniku nr 6”, tylko według własnego ułożenia, „które tutaj państwo zaprezentowaliście”. Wyraził przy tym przekonanie, że będzie to w wielu przypadkach trudne, gdyż trzeba będzie „rozbijać” zadania inwestycyjne „i parę różnych, innych spraw”. Szkoda, że projekt „tej” uchwały, czy ewentualnie zamiar nie był w jakiś sposób konsultowany, czy uzgodniony, czy znowu „żeśmy na ten temat nie porozmawiali na komisji”. Był do „państwa” dyspozycji zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, mógł pewne rzeczy wyjaśnić, można było pewne rzeczy uzgodnić. Natomiast w tej chwili odnosi on trochę wrażenie takie, że „zaczynamy pracować” na zasadzie takiej, iż pierwsza o pewnych inicjatywach dowiaduje się mosińska prasa, później „to” jest przekazywane do Biura Rady, a później ewentualnie zostaje powiadomiony o tym burmistrz. Nie wiadomo jemu, czy to jest dobry kierunek dobrej współpracy w ramach samorządu Gminy Mosina.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że pozwolił sobie powiedzieć w kilku zdaniach cokolwiek na temat „tej” uchwały i „powodów tej uchwały”. Prosi on, jeżeli nie ma pytań konkretnych co „do tej” uchwały, o przystąpienie do głosowania.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że projekty uchwał powinny być opiniowane przez radcę prawnego. W polskim systemie prawnym jest tak, że tym suwerenem najwyższym jest sejm, który stanowi ustawy nie mające umocowania w konstytucji, samoistnie stanowi prawo. Wszelkie inne organy, czyli Rada Ministrów, czy ministrowie stanowią prawo, jeżeli jest delegacja w ustawie. Rada Ministrów ureguluje „takie” zadanie, minister ureguluje „takie” zadanie. Jeżeli chodzi o uchwały rad poszczególnych gmin, również podejmują one uchwały, gdy jest wyraźne umocowanie w przepisie prawnym. Analizując „te” przepisy prawa, mianowicie: „art. 30 par. 3 i art. 7”, to te przepisy prawne wskazane przez autorów projektu uchwały nie dają podstaw Radzie Miejskiej do tego, żeby „taką” uchwałę podjęła. Według niego, nie jest „to” materia, którą można regulować – brak podstawy prawnej. W „art. 18 ust. 2” – „poszczególne”: rada w drodze uchwały „robi to, to, to”, rada podejmuje, rada uzgadnia.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ma pewną konstatację, iż co radny Jan Marciniak zgłasza, to jest kwestionowane, że jest to niezgodne z prawem. Apeluje on i prosi o podjęcie głosowania. Uchwała „ta” zostanie w odpowiednim terminie przekazana organowi nadzoru – Wojewodzie Wielkopolskiemu, który dokona odpowiedniej jej oceny.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zobowiązania Burmistrza Gminy Mosina do przygotowania szczegółowej, pisemnej informacji z realizacji zadań inwestycyjnych w 2009 r. z zakresu: projektów i realizacji utwardzenia ulic wraz z odwodnieniem; projektów i budowy chodników; budowy ścieżek

rowerowych; budowy i rozbudowy oświetlenia drogowego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVII/325/09 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.  
*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 23. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 maja do 30 czerwca 2009 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że została definitywna załatwiona sprawa wyjazdu „orkiestry” do Włoch – pojeździe 20 instrumentalistów. Udało się przy tym znaleźć sponsora, który ubierze całą „orkiestrę”, właściwie to chyba mają na sobie, w białe koszule z krótkim rękawem. Poinformował też, że odbyły się manewry związane z zarządzaniem kryzysowym na terenie szpitala w Puszczykowie, w których uczestniczyły „nasze” jednostki straży miejskiej, straży pożarnej oraz policji. Poinformował także, że na terenie Mosiny odbył się turniej mistrzostw Polski w rugby. Dwie „nasze” drużyny młodych rugbistów zdobyły pierwsze miejsca w tych rozgrywkach. Poinformował również, że w Czerwonaku odbyły się i tam też on uczestniczył, powiatowe zawody formacji obrony cywilnej, w których startowało 12 drużyn. „Nasza” drużyna, która była sformowana z druhów OSP Nowinki, zajęła szóste miejsce. Poinformował też, że został otwarty nowy plac zabaw przy ul. Skrajnej, który był bardzo dużą inicjatywą bardzo wielu osób dobrej woli. W tych działaniach uczestniczył również radny Marian Kunaj. Poinformował także, że odbyło się bardzo dużo różnego typu festynów, spotkań: szkolnych, wiejskich, osiedlowych, zlot 350 motocykli różnego typu w Rogalinie, które następnie pojechały do Śremu, gdzie zbierano środki finansowe na ratowanie zdrowia bardzo chorego dziecka. Z takich festynów ponadśrodkowych – to odbył się festyn parafialny, zorganizowany przez parafię Krosno oraz festyn organizacji pozarządowych, przy okazji którego powstało wydawnictwo, które zostało „państwu” przekazane. „Otrzymaliście państwo” również książkę p. Romana Hajdasa pod tytułem „Żucie szczawiu” – jest to dar autora, który urodził się w Mosinie. Poinformował też, że uczestniczył w sesji Rady Powiatu Poznańskiego, która odbyła się w Jeziorach, a dotyczyła turystyki – „tam” były prezentowane walory Wielkopolskiego Parku Narodowego oraz Nadleśnictwa Łopuchówko. Stwierdził także, że „wiecie państwo”, iż odbyło się spotkanie sołtysów. Spotkał on się również z Zarządem KS 1920 Mosina. Chodziło o to, aby w miarę „naszych” możliwości wygospodarować środki finansowe na funkcjonowanie drużyny „miniżaków”, która powstała i „która chciałaby od września ruszyć pełnym cyklem szkoleniowym”. Udało się to, za co dziękuje on Radzie Miejskiej w Mosinie – „tam” między innymi „przesunęliśmy” kwotę w wysokości 2.500,00 zł, która pozwoli na zebranie około 5.000,00 zł, które „będziemy mogli na te działania przeznaczyć”. W ramach pożytku publicznego „ogłosimy w tej sprawie konkretny konkurs”. W międzyczasie odbyło się kilka spotkań dotyczących Zgromadzenia Wspólników „AQUANET-u”. Jedno – 29 maja, podczas którego zatwierdzono bilans za rok 2008 i w dniu dzisiejszym – Walne Zgromadzenie Wspólników, na którym została podjęta również uchwała dotycząca działań inwestycyjnych na lata 2009-2018 i dokonano zmian w Radzie Nadzorczej. Poinformował też, że zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak spotkał się z mieszkańcami wsi Daszewice – „tam” głównym tematem była kanalizacja, jak również z mieszkańcami wsi Czapury, natomiast „pani burmistrz” uczestniczyła w zebraniu mieszkańców wsi Żabinko. Radny Marian Kunaj zwrócił się o wyjaśnienie, do kogo jest adresowana „ta książeczka”, do Polaków, czy Niemców.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że on nie chciałby „tutaj” polemizować. Zwrócił przy tym uwagę, że w wielu oficynach wydawniczych jest taki zwyczaj, iż jest krótka informacja o książce również w języku obcym. Szczególnie dotyczy to miejscowości, które są miejscowościami tzw. pogranicza. Może bowiem być sytuacja taka, że np. osoba znająca język niemiecki, ale mająca kogoś w rodzinie bardzo bliskiego, kto zna

doskonale język polski, z „tego” właśnie króciutkiego tłumaczenia wie „na temat czego dotyczy książka i to na tym polega”. Prosi on, aby przejrzeć w tej chwili jakąkolwiek profesjonalnie wydaną książkę, jest tzw. summary, czy niektórzy po francusku piszą, niektórzy „ten”. W dobrych książkach naukowych „to” jest w trzech, w czterech językach nawet, ale „tu” nie chodzi o to. Generalnie zawsze zdarza się sytuacja taka, że jest też krótkie tłumaczenie polegające na tym, iż „pan” np. znając język, „założmy” – osoba z „panem” zaprzyjaźniona, znająca niemiecki, „może to panu w Gorzowie zakupić”, gdyż „myśmy akurat dostali prezent” od autora, natomiast osoby, które uczestniczyły „w tym”, miały z kolei możliwość kupienia „tego”, ale były o tyle w lepszej sytuacji, że mogły pójść po autograf albo nawet i po dedykację. Musi on przy tym „państwu” powiedzieć, że „ta” kolejka była „tam” dosyć długa, uczestniczyło „w tym” spotkaniu bardzo dużo osób i myśli on, iż będą „to” pamiętały dosyć długo. Tak więc prosi on, aby się nie denerwować – to nie jest żadna polityka, to nie jest „żadne tam wtykanie się” p. Steinbach, czy kogoś gorszego, w każdym bądź razie są to działania, które promują Mosinę i „naszą” gminę, jak również „na tym”. Na zakończenie chciałby on prosić osoby, które są blisko związane z państwem Mariolą i Zbigniewem Krawczykami, żeby zechciały porozmawiać z nimi i zwrócić uwagę na jedną rzecz. Załącznik nr 4 i załącznik nr 5, który został przygotowany jako załącznik „do tej” skargi złożonej do Wojewody Wielkopolskiego – „tam” jest pełna informacja o koniecznych działaniach do podjęcia przez właścicieli „tych trzech” – nie powie on „tego” słowa, ale ciśnie się na usta: „nieszczęsnych działek”. Prosi on, aby zwrócić uwagę na jedną rzecz, gdyż „tu różne argumenty w tych sprawach padały itd.”, informacja „ta” jest podpisana przez p. Edwarda Nowackiego. „Ten pan” był akurat „w tym” czasie osobą pełniącą funkcję burmistrza. Tylko prosi on, aby zwrócić uwagę na coś innego – dla niego, jako wieloletniego samorządowca, jest to osoba, do której ma on olbrzymi szacunek właśnie za znajomość i stosowanie prawa. Jest to wieloletni „dyrektor wydziału zarządzania i kontroli urzędu wojewódzkiego” i naprawdę prosi on uprzejmie, każdego kto chce pomóc państwu Krawczykom i chce ewentualnie „ten” problem rozwiązać, „żebyśmy nasze myślenie”, czy „naszą” refleksję „zaczęli” właśnie „od tego” pisma. „Tam” są 2 pisma, one są podobnej treści, ale generalnie chodzi o to, że „tam” jest pokazana cała historia z numerami pism, w którym roku powstało „to niedopatrzenie” itd. Również – on przynajmniej tak „to” czyta, „państwo możecie każdy ten”, gdyż „tutaj” kwestia taka, że sprostowanie „tej” pomyłki, która nastąpiła w Państwowym Biurze Notarialnym w roku 1997, leży po stronie zainteresowanych. Na „ich” działkach, gdyż tak można powiedzieć, bo „to” są praktycznie w użytkowaniu wieczystym, ale to są „ich” działki, omyłkowo wpisano innego właściciela, pomijając prawo wieczystego użytkownika. Jedyne możliwości, która na dzień dzisiejszy jest do zrobienia, to jest sprostowanie – „tu” jest numer księgi, „wszystkiego na tym, żeby to sprostować”. Mówi on o tym dlatego, że „tego typu” działanie podjęte na dzień dzisiejszy, może w sposób bardzo znaczący przyspieszyć rozwiązanie sprawy, gdyż „znacie państwo” tryb pracy sądów. Obecnie dokumentacja została przekazana do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i „jeden Pan Bóg wie”, jak długo ten sąd „to” będzie rozpatrywał.

#### do punktu 24. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński przedstawił tematykę ostatniego posiedzenia Komisji Rewizyjnej w czerwcu 2009 roku.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował o posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, które odbyło się w dniu 22 czerwca br.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas przedstawiła szczegóły dotyczące tematów, które Komisja Edukacji, Kultury i Sportu rozpatrzyła na swoich posiedzeniach w czerwcu 2009 roku.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił o posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, które odbyło się w dniu 25 czerwca br.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens przedstawił szczegóły dotyczące tematyki ostatniego posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego w dniu 24 czerwca 2009 roku.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński poinformował o posiedzeniu Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej, które odbyło się w dniu 16 czerwca br.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski przedstawił szczegóły dotyczące tematyki ostatniego posiedzenia Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa w dniu 17 czerwca 2009 roku.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, że najprawdopodobniej 13 lipca Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa odbędzie spotkanie wyjazdowe w związku z konkursem „Zielona Gmina”. Zwrócił też uwagę, że od jutra jest przerwa urlopowa, natomiast „rada jest nieustająca”, w związku z czym prosi on, aby się liczyć, iż w każdej chwili może zostać zwołana w momencie, kiedy wpłynie do Biura Rady Miejskiej wniosek „od państwa burmistrzów” i jest to pewnego rodzaju wymóg. Tak więc najprawdopodobniej następna sesja Rady Miejskiej w Mosinie będzie miała miejsce, „taka, co już na pewno” – w granicach końca sierpnia, ale w każdej chwili „powinniśmy być przygotowani na to, że się spotkamy”.

#### do punktu 25. – Zapytania i wnioski radnych.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „odbyliśmy” dosyć długą pracę i dyskusję. Ma on taką prośbę, „od państwa” zależy, czy „zechcecie” ją spełnić, żeby te zapytania, które „zechcecie państwo zadać”, przekazać „nam” na piśmie i naprawdę w ciągu tygodnia, najdalej dziesięciu dni „postaramy się odpowiedzieć”. Naprawdę dzisiaj „jesteśmy wszyscy zmęczeni” i myśli on, że „pójdzie nam to” dużo lepiej, dużo sprawniej. Jeśli ktoś ma sprawę taką, że ona do jutra rana nie może poczekać, to „jesteśmy tutaj gotowi odpowiadać”, natomiast wszystkie sprawy, które ewentualnie „możecie państwo przekazać” w drodze pisemnej, „bardzo byśmy prosili”, gdyż „ułatwimy sobie wszyscy wzajemnie życie”, tym bardziej, iż z reguły większość zapytań dotyczy spraw indywidualnych, „my to postaramy się jak najszybciej odpowiedzieć”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że pozwoli sobie przekazać „panu burmistrzowi” dokument, który wpłynął do „przewodniczącego ochrony środowiska”. On prosiłby – trzyma „pana” za słowo, że w ciągu tygodnia otrzyma odpowiedź – „tutaj” dołącza mapę, a on doręczyłby „to” zastępcy burmistrza Sławomirowi Ratajczakowi, gdyż „tymi” tematami się akurat zajmuje.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że on zada pytanie, ponieważ osoby oczekują na odpowiedź właśnie w dniu jutrzejszym, przynajmniej on obiecał, iż część możliwych odpowiedzi udzieli. Ma on pytanie do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka: jakie są zasady w ogóle wyceny działek w Mosinie. Poinformował przy tym, że ul. 25 Stycznia, „wjeżdżając prawa strona” – pas ziemi między torami, a działkami, który swego czasu, czy należy do PKP, był niezagospodarowany, ponoć – od paru osób to jemu wiadomo – były „z urzędu” kierowane deklaracje w sprawie możliwego wykupu „tego” pasa ziemi. Natomiast oferta, jaka „spłynęła z urzędu” w momencie, kiedy mieszkańcy się zdecydowali, niektórych poraziła. 109 m<sup>2</sup> ziemi, czy 104: w granicach trzynastu i pół – dwunastu tysięcy osiemset. Jest to przy tym ziemia bez żadnej kategorii – obszar porośnięty trawą. Może „od wieków, od zarania dziejów” przez mieszkańców traktowany, w sposób nieprawny uprawiany, ponieważ należało „to” do kolei, ale to, że mieszkańcy ogrodzili, to zapobiega tylko temu, iż wysokość śmieci nie sięga „korony torów” – dzięki temu „ten” pas jest zadbane. On się pyta: co stało na tak wysokim poziomie wyceny „tego kawałka ziemi”. To jest ziemia, która się nie nadaje



do jakiegokolwiek zabudowy – jest to praktycznie bez kategorii, a za 140 zł można kupić działkę budowlaną w pobliżu Mosiny z uzbrojeniem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że sprawę wyceny „tej” ziemi reguluje ustawa o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzenie dotyczące samej metodologii wyceny. Stwierdził przy tym, że nie ma czegoś takiego, jak pojęcie „ziemia bez kategorii”. Robi „to” rzeczoznawca. Są analizowane transakcje, ale robi się w ten sposób, że bezprzetargowo gmina może sprzedać ziemię na poprawienie funkcjonowania działki budowlanej pod warunkiem, iż sama działka – ta, co się nazywa „maską budowlaną” – nie stanowi działki budowlanej. To znaczy, że na tym dodatkowym terenie nie da się nic postawić. Rzeczoznawca wycenia „to” w ten sposób, że wycenia działkę „tę” istniejącą, później wycenia sumę działek, to znaczy „ten pasek” dołożony i różnica „tych” wartości stanowi wycenę „tego” gruntu. Zapewnił też, że rozumie, iż ludziom się „to” nie podobało, z tym, że to nie było tak, iż „myśmy wystąpili”. „Ci” mieszkańcy już od jakiegoś czasu wnosili o sprzedaż „tych” działek i oprócz „tam” jednej działki, ponieważ być może „tam” będzie musiała być zlokalizowana przepompownia ścieków, „my taką wolę, żeśmy zgodzili się” i „ci” ludzie byli informowani, że „to nie będzie tak”, iż „my musimy zlecić” rzeczoznawcy majątkowemu wyceny i na pewno nie będzie, jak ludziom się wydaje, że „to” jest jakiś nieużytek, iż „to jest 5 zł”. To niestety „tak” nie jest. „My na to nie mamy wpływu” i w trybie bezprzetargowym „my nie możemy sprzedać” za 10 zł, tylko tak, jak rzeczoznawca, a „ci” ludzie nie muszą kupić najwyżej. „Możemy to wydzierżawić, no różnie – tak to wygląda”. On rozumie, że „to” szokuje, niemniej jeżeli ktoś kiedyś chciałby całą działkę sprzedać, to cała działka stanowi jedność gospodarczą, bo takie jest założenie, „z tą” działką budowlaną i „tak” to jest wycenione.

Radny Tomasz Żak zwrócił się o wyjaśnienie, co się stanie, jeżeli osoba, która zadeklarowała wykup „tej” działki, w tej chwili zrezygnuje: czy poniesie koszty wyceny i jakieś koszty administracyjne. Wnioski, które „płynęły z urzędu”, były bodajże w marcu wysyłane i „tam” nie było żadnej oferty cenowej. Mieszkańcy decydowali się na zakup „tych” działek nie wiedząc za jaką sumę kupią, gdyż tego nie wiedzieli. „Teraz” otrzymują pismo z wyceną, także to jest takie trochę działanie „od tyłu”, gdyż jeżeli jest oferta sprzedaży...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że aby znać cenę, trzeba „ją” wycenić. On nie pamięta, po przetargu „tam” jedna działka – nie wiadomo jemu, czy 200, czy 300 zł – musiałby sprawdzić, ale to jest „ten” rząd wielkości, to nie są jakieś wielkie kwoty, sama wycena, z tym, że „myśmy informowali”, gdyż on p. Eli Kaczmarek, która się „tym” zajmuje, powiedział – „proszę poinformować”, gdyż ludziom się wydaje, iż można kupić coś „ach za darmo, bo to leży odłogiem” – to nie jest tak. „Myśmy informowali”, żeby – on nie zna ceny i nie może powiedzieć, czy „to” będzie 150 kosztowało, czy 120, ale „to” jest wyceniane – całość jako działka budowlana. Tak, jak powiedział, działki o większym areale są trochę tańsze, o mniejszym – trochę droższe. Jest wyceniana duża działka, mniejsza i różnica „tych” wartości stanowi wartość „tej” działki – taka jest metodologia przy analizie transakcji „dla podobnych działek”.

Radny Tomasz Żak zwrócił się o wyjaśnienie, czy jeżeli „odstąpią” od kupna „tej” działki, czy jakieś „ponoszą” koszty.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on przynajmniej nie zna takiej sytuacji, żeby gmina obciążała, chociaż jego osobiste zdanie jest takie, iż „powinni ponieść, bo gmina jakieś tam poniosła”.

Radny Tomasz Żak zwrócił się o wyjaśnienie, czy „poniosą, czy nie poniosą”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że on dzisiaj „do nich” odpowie, skonsultuje „tę” sprawę, „czy powinni ponieść, czy nie”, ale „ci” ludzie byli poinformowani, żeby nie liczyli, iż „za jakieś grosze to kupią”.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że „tutaj przyszła” już konkretna suma. Zapytał przy tym, czy jest w ogóle możliwość dzierżawy „tego”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że jest możliwość. Na okres dłuższy – za zgodą rady. Jest możliwość dzierżawy, bo można albo sprzedać, albo dzierżawić. Jeżeli nie będzie chętnych, to on też jest zdania, żeby nawet wydzierżawić „to” za niewielką kwotę. Radny Tomasz Żak zapytał, czy za 10 groszy za metr, gdyż to jest Pożegowo, „tutaj” na sesji Rady Miejskiej w Mosinie „padła” cena 10 groszy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „tam” jest działka ogrodzona tylko pod sam ogródek, ale istnieje „taka” możliwość i ma on świadomość, iż jeżeli „tam ci ludzie się nie zdecydują”, to też uważa, że lepiej dzierżawić niż „to” ma być odłogiem.

Radny Tomasz Żak zwrócił się o wyjaśnienie, czy „nie wchodzi w grę” możliwość żadnej bonifikaty.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że prawo nie przewiduje „w tej” sytuacji i „tu nie mamy pola manewru”, bo jak coś w przetargu się sprzedaje, to „ustawa mówi w ten sposób”, iż jeżeli nie ma chętnych, to „można obniżyć”, a jak „z wolnej ręki sprzedajemy”, to wycena rzeczoznawcy jest wiążąca i nie można powiedzieć, że burmistrz, bo „temu panu” się wydaje za wysoko, to burmistrz „obniży” – nie ma takiej możliwości.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że problem, o którym mówił radny Tomasz Żak, jest poważny, ponieważ wydaje się tak – na Pożegowie działki o nazwie teren zielony, według danych takich szacunkowych, które jemu przekazano, kosztują 10 zł za 1 m<sup>2</sup>. „Ta” działka, która została przypisana „do tej” działki budowlanej, również jest w kategorii terenów zielonych, gdyż mieszkańcy zgłaszali wniosek o powiększenie ogrodów. Stąd „takie” zaniepokojenie, ponieważ z wyceny rzeczoznawcy wynika, że „ta” działka, czyli 1 m<sup>2</sup> „tego” terenu zielonego, czyli jak „tu Tomek” mówił: około 100 m<sup>2</sup>, czyli trawnika „10 na 10” – jest koszt 130 zł za 1 m<sup>2</sup>. Dlatego ma on jakieś wątpliwości co do „tej” wyceny „tego” rzeczoznawcy. On przyjął być może zasady inne aniżeli spodziewali się mieszkańcy. Zapewnił przy tym, że rozumie, iż gmina chce jak najwięcej zdobyć środków finansowych, jednak jest to – prosi on, aby sobie wyobrazić „10 m na 10 trawnika” – jest to naprawdę teren zielony na powiększenie ogrodu i cena jest „130 za 1 m<sup>2</sup>”. Na Pożegowie rynkowa cena jest 10 zł za 1 m<sup>2</sup>, czyli jest „to” kwota bardzo wysoka i jego zdaniem rzeczoznawca przyjął złe kryteria i myśli on, że nie o to „tutaj” chodziło.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że jest „tu” pewne nieporozumienie. Zupełnie inna bowiem sytuacja jest, jeżeli „założmy” gmina podzieliłaby na małe ogródki bez prawa zabudowy – byłby „to” ściśle teren zielony. Jednak „zauważmy tak”: jeżeli „mamy” działkę budowlaną „powiedzmy tysięczmetrową”, generalnie, czy to w trybie planu, jeżeli wydane są później decyzje pozwolenia na budowę, czy w trybie decyzji lokalizacyjnej, to najczęściej procent zabudowy jest „tam” 20-30% zabudowy, co nie znaczy, że jeżeli można „tam” budować dom o maksymalnej powierzchni „dwustu, czy dwustu pięćdziesięciu metrów”, to nie znaczy, iż „750 m ma wartość 10 zł”, a „te 250 – 150”, tylko cała działka budowlana. Inaczej wycenia się – on mówi o metodologii – taka jest. On też ma dom, który stanowi jakiś procent działki, a cała działka ma jakąś wartość. Nie że ogród jego, który jest przy domu, ma wartość 10 zł, a teren pod budynkiem ma 150 – to tak nie jest. To jest jakaś „tam” średnia cena i przy działkach bardzo dużych, „to” średnia relatywnie cena jednostkowa metra” jest niższa. Zupełnie inna jest sytuacja, jeżeli jest osobna działka, a jeżeli „przyłączymy” do działki budowlanej „ten kawałek”, jakkolwiek będzie „to” trawnik, to „my powiększamy tę działkę budowlaną”, co tworzy jedność gospodarczą i „to” jest cała działka budowlana – ona jest tak wyceniana. Jeżeli gdzie indziej „pan” spojrzalby, byłyby, czy plan miejscowy i „te” działki byłyby trochę większe, to nie byłoby „tak”, nawet jeżeli z planu, czy z decyzji wynikałoby, że można „tam” zabudować 20%, to nie byłoby tak, iż 20% „tej” ziemi ma wartość 200 zł, a 80% – 10. Cała działka miałaby jakąś „tam” wartość – nie wiadomo jemu: 150 – w zależności od sytuacji. Tak więc taka jest ta metodologia. Gdyby ten sam grunt był wydzielony, nie połączony, nie tworzył jedności gospodarczej z terenem ściśle

budowlanym, miałby inną cenę. Taka jest metodologia i „my na to nie mamy wpływu”. Jeżeli rzeczoznawca „tak” to wycenił, to on się może nawet „z tym” nie zgadzać, ale „tak” to jest. Radny Tomasz Żak stwierdził, że „te” działki, o których „mówimy” – „ten kwadrat ziemi” generalnie nie wpływa na możliwość zabudowy „tej” działki, gdyż wiadomo, iż „na tym pasie” nic postawić nie można trwale związanego z gruntem, bo generalnie nie ma na to zgody. To jest pas przy torze i tam generalnie nie ma zgody na jakąkolwiek zabudowę – można sobie postawić „letniaczek na klockach” – to jest wszystko. Wydaje się jemu, że rzeczoznawca jakkolwiek wycenił „te” działki, to wziął pułap bardzo wysoki, a trzeba też wziąć pod uwagę, iż przez 30-40 lat mieszkańcy jakiś wkład swoich środków finansowych, swojej pracy „tam” włożyli. On jest może niewielki, bo na pozór się wydaje: ogrodzenie, trawa i co to wielkiego – parę drzewek. Gdyby „tak” nie było, to naprawdę zaręcza on, bo „tu kolega” też jest świadkiem – „w tych krzakach to tam się czają najrozmaitsze odpady domowe” i gdyby „ten pas” nie został zagospodarowany, nawet może w sposób nie do końca prawny, to „tam mielibyśmy cały długi ciąg góry śmieci”. Tak więc myśli on, że to też trzeba brać pod uwagę, iż mimo wszystko „ta” ziemia w jakimś sensie była użytkowana po to, aby zabezpieczyć się „przed tym faktem”, a „narzekamy tyle”, że w gminie jest bałagan, iż „tyle” śmieci, że „są miejsca” – „tu akurat się udało to uniknąć”. Jemu nie wiadomo, znaczy nie chce on wnioskować, ale żeby ewentualnie „z tą osobą, która wyceniała, skontaktować się”, czy jest możliwość, aby w jakimś sensie obniżyć poziom, od którego wychodzi, gdyż on rozumie, że są „jakieś tam widełki”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że generalnie są zasady wyceny. Z jego doświadczeń wynika, że jeszcze kilka lat temu „te” rozbieżności były większe. Obecnie stowarzyszenie rzeczoznawców tak pilnuje, wręcz powoduje pewne zastraszenie rzeczoznawców, że „te” standardy są tak wyrównane, iż ostatnio nie zdarzyło się jemu, żeby ta sama działka miała jakiegokolwiek znaczące różnice. „Nie da się namówić” – są zasady. Zwrócił też uwagę, że jeżeli „ten” sam właściciel sprzedawałby to, co – „pan” sądzi, iż sprzedałby „jeden pasek” za 10 zł, a „resztę” za „tam za 100, czy za 200 – nie”. „Ta” działka tworzyłaby pewną jedność gospodarczą i czym większe działki, „one relatywnie są taniej”, ale też jest on przekonany, że ten sam właściciel, gdyby sprzedawał, też podobnie „to” wyceniałby. Rynek wprowadzie „to” reguluje, czy znalazłby kupca, ale też nie miałby świadomości, żeby powiedział: „a tam 10 m od torów to panu sprzedam za 10 zł, a te za 150, czy za ile”. Tak to wygląda. Prawnie „nie bardzo może”, teoretycznie to „powiedzmy ten właściciel” mógłby zrobić kontrwycenę i wykazać, że ale tylko, żeby była sprawa jasna – on musi jednoznacznie powiedzieć na co „tę” wycenę robi. Jeżeli „powie”, żeby „mu to wycenił jako ogródek, to być może „dostanie” niższą cenę, ale to nie będzie podstawy do sprzedaży, bo wtedy to gmina musiałaby przetargi ogłosić. Jeżeli „mamy sprzedać bezprzetargowo”, to tylko i wyłącznie na cel poprawienia funkcjonowania istniejącej działki – na dołożenie, a niestety „tu” jest „taka” sytuacja, że metodologia jest „taka”, iż jest „to” traktowane razem: „mniejsza druga i odjęte”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że miałby on taką bardzo serdeczną prośbę, aby „panowie radni” umówili się z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem – temat jest bardzo jednostkowy, dotyczący rzeczywiście „państwa okręgu”, tylko już w tej chwili dotyczy dwóch radnych, a „pan burmistrz” udzieli „państwu” szczegółowych informacji łącznie z materiałami. W dniu dzisiejszym nie ma przy sobie materiałów, żeby pokazać zasady, sposoby i wyceny. Jeżeli „państwo chcecie, możemy dyskutować, my jesteśmy do tego przygotowani i będziemy tak długo aż nie padniemy”, natomiast naprawdę racjonalniej byłoby spotkać się nawet jutro od samego rana i „z panem burmistrzem te sprawy omówić”.

Radny Marian Kunaj zauważył, że zastępca burmistrza Przemysław Pniewski użył takich słów, iż myśli się nad reorganizacją i zmianami w „Merkuriuszu Mosińskim”. Zapytał przy tym, na czym to ma polegać. Zwrócił też uwagę, że w ostatnim „Merkuriuszu Mosińskim”

było zdjęcie pana posła Marka Siwca, co jeszcze nie byłoby aż tak mocno złe, ale „tam – na tym zdjęciu”, gdzie wystąpiła cała nomenklatura – mieszkańcy tak ocenili: „za nasze” pieniądze, a przecież było sztandar wyprowadzić „w osiemdziesiątym dziewiątym roku”. Tak więc to jest promocja za ich pieniądze. Stwierdził także, że społeczeństwo chce wiedzieć – co – po to „tu” przyjechał, aby się promować „za nasze pieniądze” jako eurodeputowany. W związku z tym chce on wiedzieć właśnie „o tych” zmianach w „Merkuriuszu Mosińskim”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że dobrze byłoby „abyśmy się starali czytać teksty”, które są publikowane. On tylko przeczytał tytuł – pan Marek Siwiec był w Mosinie jako Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego. Prosi on, aby jemu podać osobę o wyższej randze politycznej, która odwiedziła „nasze” miasto. Zwrócił przy tym uwagę, że „przyjechał” spotkać się z burmistrzem, ponieważ przyjął taką zasadę, iż spotyka się z burmistrzami na terenie Wielkopolski. Każdemu z burmistrzów przekazał informację o swojej pracy – to, co zrobił w Parlamencie Europejskim. Nie było mowy nic o kampanii i nie było żadnych rozmów dotyczących kampanii. Obecny był przy tej rozmowie radny Antoni Karliński, jak to widać zresztą na zdjęciu, a że do tego „pan radny” przytoczył bardzo złośliwe komentarze – bardzo on przeprasza, ale każdy ma prawo do swojej oceny. On się z tą oceną nie zgadza – uważa, że jeżeli przyjechałby Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego „z ramienia” PIS, którym był pan poseł Adam Bielan i zechciał być przyjęty przez burmistrza, na pewno przez burmistrza również byłby przyjęty, ponieważ są to pewne wizyty dyplomatyczne na najwyższym szczeblu. „Państwo możecie sobie komentować”, że „ten z prawej panu się nie podoba, czy ten z lewej się panu nie podoba” i powiedzieć to, co „pan” powiedział. Stwierdził przy tym, że jest mu przykro bardzo, gdyż cenił on „pana” i uważał, iż jest „pan” radnym, który posiada trochę kultury, natomiast „tego typu” komentarze naprawdę nie są „tutaj” na miejscu. Poinformował też, że w dniu jutrzejszym ukaże się następny numer „Merkuriusza Mosińskiego” i myśli on, iż każdy, kto zechce go spokojnie przejrzeć, dostrzeże pewne zmiany, chociażby w prezentacji Rady Miejskiej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w związku „z tą” polemiką między radnym Tomaszem Żakiem, radnym Leszkiem Dymalskim a „panem burmistrzem” – niewątpliwie nie tylko „pan burmistrz” powinien być obecny przy „tej” rozmowie, ale przede wszystkim rzeczoznawca, który „panów” poinformowałby dlaczego tak, a nie inaczej wyceniono „te” działki. Poza tym przy „tej” rozmowie przypomniał się jemu pewien pomysł, już nie pamięta on, czy on był „na deskach projektowych, koncepcyjnych”, że na szlaku torów kolejowych Osowa Góra, które są nieczynne i przypuszcza, iż będą nieczynne, miał iść szlak drogi, która przy „tym” węźle: Szosa Poznańska – tory kolejowe, „w prawo miał być odjazd w kierunku terenów za osiedlem Morena” i miała droga „wyskakiwać plus-minus” w okolicach Krosinka. To nie miała być obwodnica z punktu widzenia drogowego, ale dobra droga odciążająca „ten punkt ciężkości” mieszczący się w granicach ul. Poniatowskiego, ul. Szosa Poznańska, rondo itd. Jeżeli „my teraz sprzedajemy te działki”, które są prawie, że do torów kolejowych, to rozumie on, iż „z tego” planu, czy „z tego” pomysłu, koncepcji, która się kiedyś „tam” rodziła, nic nie będzie. To jest tylko – zadaje on pytanie retoryczne. On w tej chwili...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „my chcemy wrócić do tego pomysłu” i „tam” nie ma konfliktu, gdyż „ta droga ma być tam z drugiej strony, tam później tylko będzie, z drugiej strony torów i ona będzie oczywiście przez tory później przechodziła”. Tak więc nie ma konfliktu i „myślmy wrócić” – „z panem Ambroziewiczem” na ten temat on rozmawiał – „myślmy wrócić do tego” ze względu na to, bo wiadomo jemu, że w godzinach „powiedzmy już tam 17.00. tu są straszne korki i żeby ten temat usprawnić”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że przyjmuje on „to” z wielką satysfakcją, tym bardziej, iż tereny „za osiedlem Morena”, po stronie prawej – patrząc w kierunku Krosinka – „tam” jest też, jak on pamięta, podział był już „tam” był plan miejscowy z podziałem, z wytyczonymi

drogami i „to” miało być wprowadzone „w te” drogi i „tam wyskok w kierunku Krosinka”. Jeżeli tak jest, to bardzo jest on wdzięczny – miło byłoby, „gdybyście państwo coś na ten temat nam przy najbliższej okazji napisali i powiedzieli coś bliżej”. Jeśli chodzi o sprawę państwa Krawczyków – to nie pora, czas i miejsce, aby „o tym mówić” – sprawa jest w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. On tylko powie, że tylko można być wdzięcznym pełniącemu „wtedy” obowiązki burmistrza panu Nowackiemu, który po pięciu i pół latach „tę” sprawę wzruszył. Sprawa skargi państwa Krawczyków, jak „państwo pamiętają”, dotyczy na pewno dużych komplikacji, które się tam być może od „tego roku siedemdziesiątego siódmego wytworzyły, tylko oni nie mówią o tym, że „to” jest ten problem prawny, oni mówią o pięciu i pół latach kompletnego ignorancja i lekceważenia ich przez Urząd Miejski w Mosinie. Stwierdził też, że zastępca burmistrza Przemysław Pniewski bardzo ładnie „tutaj” mówi przy okazji, kilka razy „tu” podkreślił, iż wspólnie z radą. To jest bardzo miłe i sympatyczne, może za słodkie i może za cukierkowane. On osobiście nie oczekuje takiej deklaracji, ale byłoby bardzo miło, a to też legło u podstaw stworzenia „tego” stanowiska, które w dniu dzisiejszym „przegłosowaliśmy”, żeby na wszelakich uroczystościach, czy to „jesteśmy” na wręczaniu – nie wiadomo jemu – czegoś tam, co znalazło się dlatego, że rada uchwaliła „tę” kwotę, prawdą jest, iż „na państwa” wniosek, czy to w OSP, czy to jakiś „komitet osiedlowy” – nie wiadomo jemu – sołectwo, cokolwiek, żeby tam również padło takie miłe, sympatyczne, że burmistrz gminy wspólnie z radą i daną komisją rady przyczynił się do tego, iż „tak tutaj mamy”. Natomiast „na tych” spotkaniach, gdzie jest jakaś grupa społeczeństwa, to „panie burmistrzu – pan wie o tym bardzo dobrze”, że nie podkreśla się tej, być może niezbyt dużej pracy rady nad konkretnym problemem, ale jednak danie przyzwolenia, czy akceptacji i zgody rady na pomysł „państwa” – tak więc „ten pomysł państwa” jest akceptowany przez radnych, czyli podoba się im. Tak „do tego” trzeba podchodzić i „chcielibyśmy”, żeby „to” było wyartykułowane, również żeby nie zapominać, że na spotkaniach jest Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie z imienia i z nazwiska, jeżeli się mówi o burmistrzu z imienia i z nazwiska, o innych kwestiach. O tym tylko „mówimy” i to w sposób kapitalny, „my możemy się spierać” – przypuszcza on, że nie będzie przechodzenia „z obozu do obozu” – radna Krystyna Szczygieł – Nowak chyba się nie obrazi. Natomiast na pewno „to” spowoduje, że będzie miłsza atmosfera. Poinformował także, że przez 2 i pół roku – od początku tej kadencji – składał on zapytania, wnioski, interpelacje i na wszystkie otrzymywał odpowiedzi. One były bardziej szczegółowe, mniej szczegółowe, bardziej terminowe, mniej terminowe. Natomiast ostatnio – „państwo”, o tym nie wiedzą – złożył on – nie pamięta – chyba w kwietniu bodajże 3 sprawy, które dotyczyły pewnej historii, pewnych danych. To była dwa zapytania i jedna interpelacja. Pierwszy raz otrzymał on odpowiedź bardzo ogólną „mówiącą” o tym, że „to” zapytanie w tej danej kwestii, „ta” interpelacja nie jest zgodna z literą prawa „w statucie”, co to jest interpelacja, co to jest zapytanie. Na końcu była konkluzja, że w związku z powyższym odpowiedź nie zostanie udzielona. Zapytał przy tym, jak „byście państwo się poczuli” – 2 i pół roku otrzymywał on odpowiedzi, „dawał” podobne zapytania i interpelacje w podobnym obszarze, dzisiaj – nie. Stąd tylko chce on „państwa” poinformować. Zwrócił się on do „kolegi przewodniczącego”, aby zwrócił się do radcy prawnego w jakim trybie prawnym ma on się spytać, aby „to” uzyskać. Nie chce on w tej chwili o tym debatować, rozmawiać, tylko „państwa” o tym informuje.

Radny Marek Klemens przeprosił zastępcę burmistrza Przemysława Pniewskiego, że nie uszanuje jego prośby i nie będzie zadawał pytań na piśmie, tylko ustnie, ale wolą rady było kontynuowanie „naszych” obrad. Zapewnił przy tym, że doskonale rozumie jego zmęczenie – sam też jest. Pierwsze jego pytanie, o którym „tutaj” już w zasadzie „pan burmistrz” zaczął wspominać, że „AQUANET” przyjął plan inwestycyjny na następne lata. Ze względu na to, że na wcześniejszych sesjach Rady Miejskiej w Mosinie „tam” było mówione, iż początkowo „AQUANET” wykreślił inwestycje Czapur i Wiórka ze swoich planów, potem – tak do końca

nie wiadomo jemu, czy przywrócił. Obecnie chciałby on wiedzieć, czy nadal jest „to” wpisane, czy zniknęło. Chciał on też zapytać, gdyż „tu” troszeczkę też tak nie ukrywa, że zaniepokoił się, ponieważ pamięta jeszcze niedawną batalię o zespoły szkół w Rogalinie i w Rogalinku, czy inwestycję utworzenia zespołu szkół w Rogalinie jest inicjatywą Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, czy też „urząd” miał już jakieś przymiarki i w tym względzie plany.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że w budżecie „AQUANET-u” do 2012 roku nie ma żadnych środków finansowych na kanalizację we Wiórku i w Czapurach. Jest tylko kontynuowane, wcześniej zlecone, zadanie wykonywania dokumentacji. Tak więc dokumentacja, którą też „AQUANET” chciał przerwać – wygląda na to, że trochę przeinwestował i nie ma rzeczywiście środków finansowych, ale po wielkich awanturach „ta” dokumentacja jest, zresztą nie tylko „w tym” rejonie, bo i na terenie całej gminy, w wielu miejscach, dokumentacja jest kontynuowana. Jednak do tego 2018 roku na wykonawstwo nie ma żadnych środków finansowych w budżecie. Z tego, co się dzieje, to w tej chwili raczej wszystko wskazuje na to, że „tych środków do tego czasu na te zadania nie będzie”, tylko ma być realizowane „w tym” okresie Krosinko, o czym była wcześniej mowa i Daszewice też mają być „w tym” czasie realizowane.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że „i Rogalin” – ma „tam” być „coś tam takiego”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „tam” ma być magistrała wodociągowa robiona, ale kanalizacja – w Rogalinie też tylko dokumentacja, a wykonawstwa kanalizacji do 2018 roku nie ma w zadaniach budżetowych „AQUANET-u”. Jest dokumentacja – to prawda, a z wykonawstwa to rzeczywiście „w tym” rejonie jest magistrała  $\Phi$  500 w kierunku Kórnika.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że „AQUANET” aktualnie w Poznaniu na ul. Starołęckiej wykonuje kanalizację i na wszystkich tablicach informacyjnych jest hasło, iż jest to wykonywana kanalizacja Poznań – Głuszyna. Natomiast na rozwidleniu „przy figurze – oni skręcili w drugą stronę w kierunku Czapur”. „Wiemy” o tym, że „tam” już jest niski odcinek, „ta” największa góra, „z którą właśnie mają zjechać” i to jest jakby taki podstawowy przyczółek, ponieważ „tam” Czapury, Wiórek „miały być doprowadzone”. Stąd jego pytanie, gdyż myślał, że jakaś była zmiana planu w „AQUANECIE” – „nie idą” bowiem w kierunku Głuszyny, tylko „tutaj”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „staramy się na bieżąco monitorować” pracę „naszych” szkół, jak również sytuację demograficzną w różnych częściach „naszej” gminy. Na terenie „tego zawarcia” nastąpiła sytuacja taka zarysowująca się właśnie w tym roku, że w sposób znaczący maleje liczba uczniów gimnazjum, natomiast coraz mocniej rozwija się i stabilizuje Szkoła Podstawowa w Rogalinku. W Rogalinie „mamy” taką sytuację, że od trzech bodajże lat 1/3 mniej więcej uczniów nie zapisuje się do swojej szkoły obwodowej. Chodzą do Puszczykowa, do Poznania, niektórzy do szkół społecznych, niektórzy jeżdżą z rodzicami, którzy jeżdżą do pracy, chodzą do gimnazjum nr 1 i do gimnazjum nr 2. W związku z tym zaistniała sytuacja taka, że w tym roku rozpocznie pracę, taki jest przynajmniej arkusz organizacyjny – będą tylko 4 klasy gimnazjalne. W międzyczasie również narodził się wniosek rodziców wsi obejmujących obwód dawnej Szkoły Podstawowej w Rogalinie, gdyż chodzi „tutaj” o Świątniki, Mieczewo, Radzewice i Rogalin. Jest prośba taka, aby „tam” utworzyć zespół szkół, który wykorzystywałby te możliwości lokalowe, które będą, czy już są „tam” na terenie „tego” budynku, który 10 lat został gruntownie zmodernizowany. „Odbyliśmy takie spotkanie” wspólnie z Komisją Edukacji, Kultury i Sportu – „tu pani przewodnicząca” informowała „państwa” o tym. „Umówiliśmy się” na wrzesień na spotkanie kolejne – „chcemy zrobić” analizę demograficzną. Natomiast „napotykamy” w tej chwili problem bardzo poważny z analizami demograficznymi. Polega to na tym, że duża grupa osób, np. ze 170 podpisów osób, które się podpisały, „wyłoniłmy dwadzieścia kilka osób”, które

nie są zameldowane. „Oni mają dzieci”, zależy „im” na szkole, natomiast „ich nie ma”. „Będziemy się starali” przy pomocy sołtysów, „żeśmy się umówili”, że „ci” rodzice, którzy „tam” przyszedli „na to” spotkanie, przeważnie byli członkowie rad rodziców z poszczególnych klas dzieci, iż również „nam” pomogą. Bardzo ważne jest „to” nie dla państwa polskiego, nie dla Gminy Mosina, ale dla osób, które chcą w sposób właściwy organizować pracę szkół, żeby było wiadomo, że np. oprócz „tych” dzieci, bo jak są rodzice zameldowani, to „my te dzieci mamy w komputerze i to wyskakuje w ciągu dosłownie parędziesięciu sekund”, natomiast dzieci, które przebywają „na naszym” terenie, a nie są zameldowane – „nie mamy”. „Musimy tę analizę taką zrobić” i myśli on – „umówiliśmy się tak”, że „mamy” czas praktycznie do końca lutego, żeby zaproponować Radzie Miejskiej w Mosinie ewentualne podjęcie rozwiązań organizacyjnych, jeżeli takie będą potrzebne i jakie będą potrzebne. Natomiast wymaga to naprawdę takiego spokojnego zastanowienia się, gdyż niestety – nie wiadomo jemu, czy „tu” ma on dobre odczucie, czy złe – „tam” również „wchodzą w grę” animozje między wioskami. Na przykład jest sytuacja taka, że dzieci z Rogalinie nie chcą chodzić do Gimnazjum w Rogalinie. Wolą nawet iść pieszo, czy „stopem”, bo dopóki nie było „tego” połączenia z „EKO”, to „oni jeździli stopem”, obecnie „mają” możliwość, iż „dojadą do szpitala i sto jedyneką sobie pojedą do Mosiny”, to chodzili pieszo, często „na stopa”, ale do Rogalina nie poszli, gdzie „tam” był dowóz i „wszystko zorganizowane, także, że tego”. „Będziemy się starali to” w taki sposób racjonalny realizować.

Radny Marek Klemens stwierdził, że jest „to” dla niego troszeczkę zaskoczenie, gdyż pamięta – „myśmy przecież te wszystkie statystyki przeglądali”: ilość dzieci i wszystko miało się zgadzać. Teraz wychodzi, że nie. Zapytał przy tym, czy nie uważa „pan”, że przyczyna może leżeć gdzieś indziej, bo dziwną jest rzeczą, iż dzieci z obwodu nie chcą chodzić „do tej” szkoły. Może to jest kwestia zarządzania, może nauczycieli, może inne i czy „takie” rozwiązanie tylko i wyłącznie utworzenia szkoły podstawowej da efekty, gdyż wcale to nie musi przynieść.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „myśmy dotąd nie podjęli żadnych działań i nic nie jest przesądzone w tej sprawie”. „Umówiliśmy się” na rozmowy, żeby spokojnie zacząć, patrząc na demografię, bo „tam” są sytuacje niekiedy bardzo trudne, gdyż patrząc np. na takie proste sprawy, wychodzi na przykład, że w jednym obwodzie, są takie lata, za 2 lata jest chyba „taki dołek”, gdzie „powiedzmy” będzie dwanaścioro dzieci w jednej szkole i dwanaścioro w drugiej. Jakby „to” było połączone, to byłaby klasa, a dwie klasy po 12 dzieci – będzie problem. Natomiast „mamy” taki problem, jeżeli chodzi „o ucieczkę dzieci” – w tej chwili dotyczy on dwóch szkół: „Zespołu Szkół nr 2” i właśnie Gimnazjum w Rogalinie, z tym, że w zespole szkół po raz pierwszy się zarysowała taka tendencja. „Umówiliśmy się z panią dyrektor”, że „na spokojnie usiądziemy”, ale dopiero „możemy usiąść” we wrześniu, gdyż wówczas dyrektorzy muszą otrzymać informacje od dyrektorów szkół, którzy przyjęli dzieci z ich obwodu szkolnego, iż „takie” dzieci przyjęli. Na dzień dzisiejszy też była rozmowa dosyć taka ważna „z dyrektorem zespołu szkół”, gdyż planowana była inna ilość klas „we wstępnym arkuszu”, a w tej chwili okazało się, że będzie inna ilość klas i „tutaj te rzeczy są na tym”. Na tyle było mniej dzieci, że „zrobiliśmy” jedną klasę mniej – nie było dzieci na jeden oddział, który był zaplanowany i „panie” naprawdę miały trochę pracy. Zresztą „tutaj” ma on fachowca przed sobą, który wie, że jeżeli zmienia się o jeden oddział, to „iluś tam” nauczycieli, trzeba prawie cały grafik zmienić – kilku, czy kilkunastu osobom, żeby „to” w sposób właściwy mogło być realizowane. „Prosił się panią dyrektor szkoły w Rogalinie” już w ubiegłym roku, żeby „ze spokojem pochyliła się nad tym”, gdyż praktycznie ocena „tych działań pedagogicznych” leży w gestii „kuratorium”, w tej chwili „mamy” trochę większe uprawnienia „z nowej ustawy”, natomiast spotkało się „to” z bardzo nieprzychylnym przyjęciem – uznano to za atak, czy napaść na dobrze pracującą szkołę i świetnie działających nauczycieli. Tak więc trudno jest powiedzieć, gdyż z kolei z drugiej strony, jak „byśmy

patrzyli” na taką działalność poza ściśle lekcyjną „tego” na przykład gimnazjum, to jest naprawdę godna szacunku. W testach też „nie mieli” rewelacyjnych wyników, natomiast „tutaj” jest pewien taki dylemat. Nieźle zafunkcjonowało i bardzo dobrze wypadło w testach, zresztą też Gimnazjum nr 1 – pierwszy raz miało swoich absolwentów i akurat była to – wydaje się jemu bardzo udana uroczystość i sama informacja, że „tam” jednak było, szczególnie jedna taka klasa była, iż prawie pół klasy miało „świadectwo z paskiem” – jakaś widocznie zdolna młodzież, która „tymi sprawami się zajmowała”. Były po 3 klasy w każdym roczniku i myśli on, że szkoła „ta” ma szansę na to, żeby wyrobić sobie dobrą markę.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciałby zadać pytania, na które oczekuje on odpowiedzi na piśmie, także poruszy tylko problemy, w których zwrócił się z wnioskiem i interpelacjami. Pierwsza sprawa to jest zaniechanie utwardzania wjazdów z ul. Leszczyńskiej – pyta on, jaki jest powód. Zwrócił przy tym uwagę, że pozostają do zrobienia wjazdy ul. Akacyjowej, ul. Grabowej, ul. Długiej i ul. Kasztanowej. Pozostałe zostały już wykonane w roku ubiegłym. W tym roku minęło pół roku i żaden wjazd nie został ani naprawiony, ani wybudowany. Przypomniał też, że w Parku „Strzelnica” została wybudowana ścieżka skrótowa od ul. Kolejowej aż do ul. Strzeleckiej, która jest do dzisiaj nieoświetlona i jest miejscem niebezpiecznym. Zwracał się on i prosi jeszcze raz o utwardzenie nawrotki autobusów w miejscowości Bolesławiec – naprzeciw gospodarstwa państwa Głombików, przy przystanku autobusowym autobusu, który wozi dzieci do szkoły. Stwierdził także, że chciał się dowiedzieć, co z wnioskiem Zarządu Osiedla nr 3 dotyczącym założenia światła na skrzyżowaniu ul. Krasickiego i ul. Leszczyńskiej – jest to przejście i droga do szkoły. Ponadto do dzisiaj nie ma on jasnej informacji o wynikach kontroli hałasu w firmie – zakładzie szklarskim przy ul. Krasickiego, o którą się domaga. Kontrolę miał przeprowadzić WIOŚ – nie wiadomo jemu, czy została przeprowadzona, jaki jest wynik. Mieszkańcy, którzy prosili go o to, aby „ruszył tę sprawę”, pytają, a on nie wie, co ma odpowiedzieć. Chciałby on też zapytać, dlaczego nie są równane drogi „na naszym” osiedlu. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby jemu nie odpowiadać na piśmie w ten sposób, że pada deszcz i nie można dróg w okresach odpowiednich wyrównać, ponieważ ich stan się pogorszył jeszcze bardziej przez to, iż nie są profile wyrównane i na dzień dzisiejszy są bardzo trudne do przejazdu. Zgłaszał on także, że dwa kasztanowce uschły przy ul. Kolejowej naprzeciw „dworca” – są niebezpieczne i należy je usunąć. Do dzisiaj jednak stoją.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że ma on tylko pytanie „panie burmistrzu”, bo „pan” się nie zadeklarował w ciągu ilu dni otrzyma on odpowiedź odnośnie „tych” działek w Krosinku i „tej” drogi, która jest pomiędzy ul. Piaskową a ul. Zamoyskiego. Zapytał przy tym, czy w ciągu siedmiu dni otrzyma odpowiedź.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że do 10 dni.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chyba na lutowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie występował on w sprawie p. Jacka Kałka. Tak się stało, że p. Jacek Kałek jest dalej z nim w kontakcie i poinformował go o rozstrzygnięciu w jego sprawie, jakie zapadło w Samorządowym Kolegium Odwoławczym w Poznaniu. 9 czerwca została wydana decyzja, w której to SKO uchyliło decyzję „urzędu” i przekazało do ponownego rozpatrzenia. W sprawie wytknięto chyba 7 różnego rodzaju błędów. Nie będzie on o nich mówił, dlatego, że „tu” może być polemika, a nie o to chodzi. Pierwszym podstawowym to jest to, że wniosek był o półtora miejsca parkingowego, jak „państwo pamiętacie”, tymczasem „urząd” zadecydował: „dwa i pół”. Zdaniem „kolegium”, jeżeli wniosek był o półtora, a „urząd” się nie zgadzał, powinna być decyzja odmawiająca. Zwraca się on do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka – tym razem tak trochę żartobliwie będzie lobbował i bardzo prosił na rzecz „tej” kodeksowej zasady szybkości postępowania, gdyż jedynie to może zrobić. Jeżeli „państwo podtrzymujecie” stanowisko, gdyż „tutaj pan” jasno się określił, żeby można było w miarę, jeżeli akta wpłynęły, a myśli on, że tak, podjąć, wydać decyzję, po zapoznaniu się „z tym” uzasadnieniem.



Radny Marek Klemens stwierdził, że chciał się jeszcze raz zwrócić do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego i kontynuować temat oświaty, dlatego, iż zdaje on sobie sprawę, że jest to okres wakacyjny, w którym można powiedzieć, iż prawie się nic nie dzieje, ale mimo wszystko są to dwa miesiące jeszcze dobre, w których coś można zmienić. Tworząc i we wrześniu – ma on nadzieję, że „spokojnie nad tym Rogalinem będziemy sobie jeszcze obradować”, ale tworząc zespoły, czy nawet osobne gimnazja, zawsze chodziło „nam” o to, żeby rodzice mieli możliwość dania dziecka do szkoły lepszej. Niska frekwencja być może jednak powoduje to, że „ci rodzice uciekają”, ale nie o to chciał on pytać, gdyż ogólnie rzecz biorąc wydaje się jemu, iż może nie wie czegoś i dlatego chciał zapytać, że coś się chyba złego dzieje w oświacie, bo doszły go „słuchy” – nie wiadomo jemu, czy to są prawdziwe i chciałby, aby to „pan burmistrz” zaprzeczył albo potwierdził, iż na konkurs lub konkursy na dyrektorów nie zgłaszają się żadni chętni. Zapytał przy tym, czy to jest spowodowane, że zbyt mało „otrzymują” dodatku, czy też jakiś być może początkowy konflikt, z którym później mogą być związane inne kłopoty, a między innymi to, że dzieci wolą iść „do innych rejonów”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że nie ma „takiego” niebezpieczeństwa. Jest jedna jednostkowa sprawa, zresztą związana z Przedszkolem Integracyjnym. „Jesteśmy w tej chwili w trakcie” konsultacji z gronem pedagogicznym i w ciągu najbliższych dni zostanie powołana osoba, która będzie pełniła obowiązki dyrektora, gdyż taka możliwość jest, jeżeli konkurs nie przyniesie rozstrzygnięcia. Były dwa konkursy, ponieważ „tam” była sytuacja taka, że pani dyrektor Kanas, która wiele lat była dyrektorem „tego” przedszkola, postanowiła nie startować w konkursie. Po rozmowach, po uzgodnieniach będzie pracowała „w tym” przedszkolu w dalszym ciągu, ale już nie jako dyrektor. Taka jest wola p. Kanas i „my tutaj na to wpływu nie mamy”. Natomiast był drugi konkurs, bardzo udany zresztą, na Dyrektora Przedszkola nr 4. Wygrała go p. Marianna Janik – dotychczasowy dyrektor – w doskonałym stylu: otrzymała osiem głosów na osiem możliwych przy tajnym głosowaniu. Ośmioosobowe są obecnie komisje „na tym”, zresztą „tutaj” przedstawiciel rady, którym była „w tym” konkursie akurat „pani przewodnicząca” Danuta Białas, również uczestniczył, także jak „macie tutaj państwo” jakieś pytania i wątpliwości, to „możemy tutaj służyć”. Od wielu lat, jak on pamięta, to jest „to” pierwszy konkurs, który nie został rozstrzygnięty. Wszystkie pozostałe konkursy, które się odbywały – może on czegoś nie pamiętać, gdyż nie zawsze zajmował się sprawami oświaty, była zawsze sytuacja taka, „że ktoś tutaj po prostu na tym”. On nie wie, nie chce „tutaj” oceniać „tych pań”, które ewentualnie miałyby predyspozycje do kierowania „tym” przedszkolem, dlaczego nie zechciały stanąć „oko w oko z wysoką komisją”. Może nie wiedziały, że „komisja nikomu głowy nie urwie”, że również przedstawiciele „kuratorium” byli bardzo rzeczowi „bardzo na tym”. Myśli on, że szkoda, iż „to” się nie rozwiązało, gdyż wtedy byłaby sprawa zamknięta na 5 lat, obecnie „zamkniemy sprawę” w ciągu najbliższych na pewno dni – powierzenie może być na 10 miesięcy, w związku z tym taka będzie „tutaj” praca.

Radny Marek Klemens stwierdził, że rozumie on, iż w Przedszkolu nr 3 nie było kandydata. Zapytał przy tym, ilu było kandydatów w Przedszkolu nr 4.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że jeden.

Radny Marek Klemens stwierdził, że czyli problem jest – chętnych na dyrektorów nie ma, żeby było po pięciu kandydatów na jedno miejsce.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że obserwuje się sytuację taką, iż jak tak „rozmawiamy”, bardziej „tutaj” może „koleżanki”, które jeżdżą na „te” spotkania kuratorskie, następuje tzw. rejonizacja dyrektorów. Kiedyś była taka sytuacja, że „myśmy mieli czterech, pięciu kandydatów”, z tego był jeden „nasz”, a reszta to ludzie „z internetu” ściągali „tam z tego” z Poznania i z różnych okolic próbowali sobie znaleźć stanowisko kierownicze w oświacie. Ten trend jakby w tej chwili nie istnieje, przynajmniej „te” osoby, które chciały kierować, kierują i znalazły sobie swoje miejsce, natomiast „tutaj” działania „te”

są nieprzewidywalne. Poinformował też, że zakończyło 10 czerwca swoją działalność Przedszkole nr 1 w formule przedszkola gminnego, od września „ruszy” jako przedszkole „CARITAS”. Remont trwa „pełną parą”, „myśmy tu – państwo pamiętacie planowali” 200.000,00 zł – prosi on, aby zgadnąć, ile będzie kosztował prawdopodobnie całłościowy remont. W ubiegłym tygodniu był u niego na rozmowach „ksiądz dyrektor” – minimum „milion osiemset” – okazało się bowiem, że cały dach, „wszystko do wymiany” i „za te pieniądze” zostanie dobudowany jeden oddział na 25 dzieci.

Radny Marek Klemens stwierdził, że musi „pan” przyznać, iż konkurs, w którym startuje jedna osoba, to dla niego osobiście nie jest konkurs, gdyż wyboru nie ma. Nie wiadomo jemu, czy wina nie tkwi, w tym, o czym on mówił, że być może w zarządzaniu gdzieś są inne problemy, może w nagłośnieniu konkursu, „może nie wszyscy wiedzieli”. Wybaczy „pan”, ale „na jeden się nie stawia nikt, na drugim tylko jedna osoba, która prowadzi”, to dla niego „coś tutaj nie gra”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że „pan radny” jako pracownik oświaty, złoży „w ministerstwie” stosowne wnioski, które zmienią sytuację, gdyż on nie rozumie „tego typu” stwierdzeń. Jest przewidziany prawem sposób ogłaszania konkursu i to wszystko zostało zrealizowane – on nie rozumie „tych pańskich” komentarzy, „o co tu w tym wszystkim chodzi”. On tylko może „pana” zapewnić, że z konkursu, który się odbył – nie wiadomo jemu, czy „pani przewodnicząca” podzieli jego zdanie – jest on bardzo zadowolony. Wykazał on bowiem, że osoba, której 5 lat temu, też w wyniku konkursu Burmistrz Gminy Mosina powierzył kierowanie przedszkolem – kierowała „tym” przedszkolem bardzo dobrze, gdyż zdała „nam” z tego relację, przeprowadziła sama pewną refleksję nad możliwością i sposobem kontynuowania pracy „w tym” przedszkolu i przedstawiła to tak, odpowiadając również na kilkanaście pytań skierowanych głównie przez przedstawicieli „kuratorium”, ale także przedstawicieli organu założycielskiego, przedstawicieli rady rodziców i odpowiadała w ten sposób, bo nie wiadomo jemu – „może się nie słuchamy do końca” – uzyskała „osiem na osiem”. Nie rozumie on „pana” uwag „kaśliwych” w kierunku takim, że jedna osoba „ten” i być może była niedobra. Zapewnia on „pana”, że niedaleko „tutaj” – radny Waldemar Wiązek dokładnie „tutaj” określi „ten”, gdyż on nie wie – „twoja była alma mater” – był dyrektor i jedna osoba startowała i nie wygrała „tego” konkursu. „Gdzie ty chodziłeś – do Grzybna – do szkoły” i startowała jedna osoba i nie wygrała tego konkursu. Tak więc to nie jest tak – startował i nie wygrał, „przegrał sam ze sobą” i też jest taka możliwość – „nie szukajmy dziury w całym” – bardzo on prosi. Jest godzina 23.00, a „my prowadzimy” dyskusje akademickie, „czy przecinek powinien być milimetr za literą, czy 2 milimetry za literą” – bardzo on przeprasza.

Radny Marek Klemens stwierdził, że bardzo nieładnie „pan” powiedział, iż są „to” jego „kaśliwe” uwagi, gdyż takie nie są i prosi on, aby jego nie obrażać w ten sposób – jest to jego troska o oświatę. Zapewnił przy tym, że on słucha „pana” dosyć uważnie i „to” nie są „kaśliwe” uwagi i niech go „pan” nie przekonuje. On nie twierdził i nie twierdzi, że „pani dyrektor czwórki – pani Marianna jest złym dyrektorem, czy nie powinna być”. Powiedział tylko jedno, że konkurs, w którym startuje jedna osoba dla niego nie jest dobrym konkursem, bo nie ma wyboru. Być może zaistniał „tu” przykład taki, że „pani Marianna” była tak doskonałym, iż byłoby dwudziestu kandydatów i pokonałaby ich – nie powiedział on tego, ale była sama i „również dobrze” mogła być złym, a wygrać konkurs. To są tylko jakieś założenia i to nie są żadne jego uwagi kaśliwe, tylko troska o to, czy odbywa się to prawidłowo. On w tej chwili „tu” nie zajmuje się konkursami na dyrektorów, gdyż nie jest w Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, ale jest on, jak „pan burmistrz” wie, w Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz w Komisji Rewizyjnej, gdzie niedawno „skontrolowaliśmy” zamówienia publiczne, jak również przetargi i doskonale zdaje sobie sprawę, że jeżeli były 3 firmy startujące w przetargach, to cena różniła się nawet o połowę. Również zdaje on sobie sprawę, że jeden przetarg – nie zgłosił się nikt, na ten sam

przetarg „w następnym rozdaniu” zgłosiły się 3 firmy, także prosi, aby jemu nie mówić, iż „to” są „kaśliwe” jakieś uwagi, gdyż nie wiadomo jemu, na czym „to” polega – być może na terminach, być może na innych rzeczach, „które nie pasują”. Uważa on jednak, że tak, jak do przetargów, do konkursów dobrze byłoby, jakby starało się więcej osób. Troska jego na tym polega, bo niedawno „ustalaliśmy” dodatki do dyrektorów i jeżeli jakieś problemy są, że nie ma kandydatów, gdyż muszą być jakieś problemy „z tym” związane, to być może jest problem finansowy – przecież rada może uchwalić dodatek w wysokości 50% – nie wiadomo jemu, jaki tam, żeby tych dyrektorów... Pięćdziesięcioprocentowy może „panie burmistrzu” uchwalić do dyrektorów i prosi on, aby jemu nie mówić, że nie, bo w Poznaniu mają dyrektorzy pięćdziesięcioprocentowe dodatki. Można więc zrobić i można zachęcić dyrektorów do większej aktywności i do uczestniczenia w konkursie. Naprawdę „tutaj” dziwi się on, rozumie tylko, że jest godzina późna i „pan burmistrz” jest zmęczony, iż „tak” odbiera jego troskę. Bardzo się to jemu nie podoba.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że bardzo prosiłby – jest w tej chwili godzina 23.15 i „łapanie się za słówka” do niczego „nas” nie zaprowadzi. Naprawdę „nie zagopolowujemy się” do sytuacji takiej, „gdzie naprawdę” i bardzo on prosi i „tu” naprawdę ujmie się – myśli, że „pani przewodnicząca” jego „tutaj w tej sprawie” poprze. Prosi on, aby nie obrażać bardzo dobrego dyrektora szkoły tylko i wyłącznie dlatego – tym, że „pan” porównał „to” z przetargiem, „że jakby było trzech, to byłby na pewno lepszy”. Bardzo przeprasza „panie Marku, pan też się zagopolowuje”. Zachęca on do przesłuchania „taśmy” – porównał „pan” konkurs na dyrektora z przetargiem, „że jak jest trzech, to jest taniej, że jest lepiej”. On bardzo „pana” przeprasza, ale naprawdę „nie idźmy w tę stronę” – bardzo „pana” prosi.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chciał on to bardzo obrazowo powiedzieć, żeby być dobrze zrozumianym, bo prosi, aby jemu pokazać – nie wiadomo jemu: ustawę, cokolwiek, gdzie mówi się o konkursie i ma być jeden kandydat i „jestem superzadowolony”. Powiedział on, że nikogo nie ma zamiaru obrażać i nie obraził nikogo – prosi, aby jemu takich rzeczy nie opowiadać. On tylko twierdzi, że jeżeli „organizujemy” konkurs, to „organizujemy” konkurs po to, żeby mieć z czego wybierać. Zapytał przy tym, czy on niewyraźnie powiedział – prosił, w czym leży przyczyna, że nie ma chętnych – może to jest „nasza” wina, iż zbyt mały mają dodatek motywacyjny. Dlatego pyta on burmistrza, a usłyszał, że jest „kaśliwy”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby akurat „ten” temat skończyć. Stwierdził przy tym, że świadomy dyrektor ma zawsze przecucie, czy warto startować w konkursie, czy nie. To jest istotą sprawy.

Radny Marek Klemens stwierdził, że takie było jego pytanie, czy się nie dzieje coś złego. Prosi on, aby teraz odnieść te słowa do słów „przewodniczącego”.

Prowadzący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że może on sobie na to pozwolić – powiedział to z autopsji. Dlatego też na zakończenie „naszego” spotkania w Rogalinie powiedział, że „jest to wszystko jedna, wielka obłuda” i „tu” po raz pierwszy głośno „to” powiedział. Zapewnił przy tym, że nie chce on „tego” motywować – wystarczy to, co powiedział.

Radna Barbara Czaińska zwróciła się o wyjaśnienie, na jakim etapie jest budowa ścieżki z Krosna do Drużyny.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że w chwili obecnej dokumentacja jest złożona „w starostwie” – niedawno została złożona. Starostwo ma 2 miesiące, więc ocenia on, że najpóźniej do końca sierpnia „powinniśmy mieć” pozwolenie na budowę. Później „będziemy realizować”, z tym, że trzeba pamiętać, bo on to w dniu dzisiejszym sprawdzał, „tam” jest niecałe prawie 400 tysięcy kosztów, a „pamiętajmy”, iż w budżecie „mamy 400 na wszystkie ścieżki”, więc na pewno będzie trzeba „to” etapować.

Radna Barbara Czaińska zapewniła, że dlatego pyta, iż na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej p. Baraniak o tym mówił, że będzie „ta” ścieżka wykonana i dlatego zadała to pytanie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że on ma tylko prośbę „do kolegi Tomka”, aby nie obrażał przedstawicieli rady, którzy pracują „w komisji”, bo nie ma takiej możliwości, o której „pan” powiedział, jeżeli „my pracujemy” w składzie, który – zawsze jest jeden przedstawiciel rady.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że on nikogo nie obraził.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że za dużo tych słów: obraza, obraza, obraza. „Rozmawiamy” normalnie.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż ma on takie pytanie, bo tak wraca pamięcią – parę godzin temu „mówiliśmy”, że – nie wiadomo jemu – to jest dyrektor, czy kierownik „Merkuriusza Mosińskiego” zarabia 5 tysięcy złotych. Chciałby on wiedzieć, ile zarabia dyrektor szkoły, który niewątpliwie bardzo ciężko pracuje, bo „z tymi dziećmiakami to on może osiwieć”, jakie jest porównanie. On chciałby wiedzieć, ile zarabia właśnie taki dyrektor, o którym „tu” mówił radny Marek Klemens i w stosunku, żeby on wiedział, ile „ten pan” z „Merkuriusza Mosińskiego”, żeby mógł on sobie tak „ten” pułap przed oczami „wyświetlić”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby używać bardzo precyzyjnych słów. Pan redaktor Urbanowicz nie zarabia 5 tysięcy złotych – wykonuje on na rzecz gminy pewne usługi. Jeżeli by porównać na zasadzie takiej, że trzeba użyć sprzętu, materiału itd. – nie będzie on tego rozwijał generalnie – to jest faktura za usługę, a nie pensja, czy jakiegokolwiek, umowa, która „mówi”, że „taka i taka” kwota została na „to” przeznaczona. Nie powie on z pamięci, ile zarabiają w tej chwili dyrektorzy, „jesteśmy” w tej chwili na etapie przygotowywania „tych” informacji dotyczących płac za pierwsze półrocze. W tej chwili „mamy” takie zobowiązanie – „panie Tomku proszę mnie tutaj wspierać” – „musimy powyliczać te średnie płace” dla wszystkich kategorii nauczycieli, ponieważ „pan minister” wyznaczył pułap i jeżeli „będziemy” poniżej „tego” pułapu, „to musimy to na bieżąco korygować”. „Staramy się naszych dyrektorów” uposażać tak, aby każdy z nich był zadowolony z tego, że może kierować placówką oświatową na terenie gminy Mosina. Jakby patrzył on też historycznie, to poza jakimiś indywidualnymi i czasami szczególnymi przypadkami, o którym wspominał „pan przewodniczący”, zdecydowana większość dyrektorów chce pracować „w naszych” szkołach startując w konkursach, co też nie jest dla nich łatwe, bo w wielu przypadkach mogliby liczyć na to, że „dostaną przedłużenie”. Została przyjęta taka zasada, że każdy, za zgodą zresztą, po dyskusji z dyrektorami, iż każdy z nich chce właśnie podjąć refleksję na temat swojej pracy, swojego działania i rozwoju placówki, którą prowadzi.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że w jego zapytaniu była pewnego rodzaju idea zawarta. „Taki” dyrektor to nie jest bylejaki człowiek – on musi zdobywać wiedzę cały czas, dokształcać się, on „nie stoi w miejscu” i „taka” osoba niewątpliwie swoim autorytetem i zachowaniem musi wzbudzać szacunek u uczniów i nie tylko. Natomiast on nie zauważył, żeby „ten” redaktor Urbanowicz musiał zdobywać jakieś stopnie „w swojej hierarchii” i wraca do tego wysokiego pułapu pensji, który ma. On chciałby wiedzieć...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby się słuchać. Nie wiadomo jemu, być może godzina w pół do dwunastej „tu” już stępiła uwagę co niektórych radnych. Pan redaktor Urbanowicz w Gminie Mosina nie ma pensji. Jeżeli on „pana” poprosi, żeby „pan” dla niego zrobił jakąś usługę z wykorzystaniem samochodu – nie wiadomo jemu – jeszcze „tam” osoby, która musi coś na ten samochód załadować i „pan” jemu za to wystawi fakturę, ktoś powie, że „pan” np. zarobił za to 10.000,00 zł – „kurcze blade, ale ma on pensję: 10.000,00 zł”, a samochód, a amortyzacja – przecież on tego nie musi „panu” tłumaczyć, to „pan” jest przedsiębiorcą, a nie on.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że radny Marek Klemens miał rację mówiąc, iż 3 osoby „powinny startować, żeby było taniej”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „pozwólcie państwo”, iż ona odniesie się do jej delegacji. Oświadczyła przy tym, że nie upoważniła radnego Mariana Jabłońskiego, ani nie informował jej o działaniach podejmowanych „w tej sprawie” – była to inicjatywa „pana radnego”. Natomiast chce ona podziękować „panu przewodniczącemu” za ogromne zaangażowanie, ogromną determinację w celu wyjaśnienia zwrotu kosztów delegacji. Myśli ona, że to nie tyle chodziło o jej osobę, co raczej o problem oddelegowania radnego. Podobna sytuacja dotyczyła jej osoby w poprzedniej kadencji i poprzedni „przewodniczący”, a obecnie pełniący funkcję wiceburmistrza, nie wykazał się podobnym działaniem. „Panie przewodniczący” niech słowo „dziękuję” wyrazi jej odczucia. Poinformowała przy tym, że zwrócone koszty delegacji przekazała ona na rzecz „Stowarzyszenia Orkiestry Dętej im. harcmistrza Antoniego Jerzaka”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że pytanie radnego Waldemara Wiązka jest jak najbardziej zasadne i obojętne „panie burmistrzu”, czy jest „to” usługa, a więc na zasadzie podpisania umowy z firmą, bo wiadomo, iż p. Urbanowicz nie ma pensji, to kwota 5.000,00 zł jest dla niego szokująca w stosunku do pracy dyrektora szkoły, jakiegokolwiek placówki oświatowej w gminie Mosina. Poza tym już nie będzie on z rozrzewnieniem wracał do osób trzech, w tym już dwóch zmarłych, którzy byli dziennikarzami „Biuletynu Mosińskiego” – myśli o p. Zbigniewie Miczko, o p. Bożenie Jakś i p. Teresie Kurzawie, wykonujących „tę” funkcję – nie pamięta dokładnie, ile to było, precyzyjnie nie powie, ale za około 200 zł miesięcznie. W tym jest rzecz – „szanujmy pieniądź”, a sytuacja ta, o której mówił i wniósł poprawkę, która nie przeszła – chce on zapewnić radnych, że będzie „tę” poprawkę cyklicznie zgłaszał.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zaproponował, aby uczcić minutą ciszy „naszego” zmarłego kolegę Mariana Strenka.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się do obecnych o powstanie, a ci milczeniem uczcili pamięć zmarłego.

do punktu 26. – Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że tym samym „wyczerpaliśmy” porządek dzisiejszych obrad. Wyraził przy tym przekonanie, że „rada” trwała niezmiernie długo, ale zostało spełnione „państwa” życzenie. Myśli on, że gdyby „to tak wyrysować”, to ona tak przypominała trochę „piłę zębata” – raz były „wyzyny”, raz były „doliny”, ale właśnie „z takiego czegoś” składa się życie. Następnie zakończył XLVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 23.30, dziękując przy tym zebrany za cierpliwość i wytrzymałość.

**Protokolował**

**Piotr Sokółowski**

**Przewodniczył**

**Jacek Szeszuła**

**Radny nadzorujący  
sporządzenie protokołu**

**Jerzy Falbierski**

**Lista załączników**

1. Uchwała nr XLVII/309/09.
2. Uchwała nr XLVII/310/09.
3. Uchwała nr XLVII/311/09.
4. Uchwała nr XLVII/312/09.
5. Uchwała nr XLVII/313/09.
6. Uchwała nr XLVII/314/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
7. Uchwała nr XLVII/315/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
8. Uchwała nr XLVII/316/09.
9. Uchwała nr XLVII/317/09.
10. Uchwała nr XLVII/318/09.
11. Uchwała nr XLVII/319/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
12. Uchwała nr XLVII/320/09.
13. Uchwała nr XLVII/321/09.
14. Uchwała nr XLVII/322/09.
15. Uchwała nr XLVII/323/09.
16. Uchwała nr XLVII/324/09.
17. Uchwała nr XLVII/325/09.
18. Stanowisko w sprawie działań powodujących umniejszanie roli i znaczenia organu stanowiącego i jej przewodniczącego.
19. Lista obecności radnych.
20. Lista zaproszonych gości.